



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 11 stycznia 2023 | Redaktor prowadzący Jacek Bławdziewicz | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 8.10200, 2

Nakład 60 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Przełom w medycynie

SZCZEPIONKI BĘDĄ LECZYĆ RAKA

Firma Moderna zaprezentowała dane badań klinicznych pierwszej na świecie szczepionki mRNA przeciwko czerniakowi. Dowodzą one, że taka terapia zmniejsza ryzyko nawrotu choroby lub śmierci z powodu czerniaka o 44 proc. w porównaniu z innym rodzajem innowacyjnego leczenia – immunoterapią.

Rozmowa z Cesarem Sanzem Rodriguezem, wiceprezesem ds. medycznych Moderny ► 18-19

34

w tyle mutacji czerniaka celuje szczepionka mRNA

Temat dnia

Kulisy operacji „Kwiatek”



Podczas fuzji Orlenu z Lotosem obie strony reprezentowali prawnicy związani z tą samą kancelarią. „To nie wygląda wiarygodnie i nie wyklucza konfliktu interesów” – komentuje dla „Wyborczej” prof. Aleksander Kappes z Uniwersytetu Łódzkiego ► 4-5

Polski ład kontra rodzice

Rozwodnicy bez ulgi

Rozwiedzeni rodzice, którzy dogadali się w sprawie opieki nad dzieckiem, stracili prawo do ulgi podatkowej. Na podstawie zmian wprowadzonych przez „Polski ład” fiskus stosuje niekorzystną dla nich interpretację. Uważa, że „samodzielny” rodzic to nie „samotny”, który ma prawo do preferencyjnego rozliczenia ► 12

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



„Wyborcza” ujawnia

Prokuratura legalizuje antysemityzm

Antysemickich zgromadzeń nie trzeba przerywać – uważa wbrew wyrokom sądów prokurator Elżbieta Pietrzak. Wierzy też, że policjanci mają problemy ze słuchem.

Piotr Żytnicki

21 grudnia 2022 roku Prokuratura Okręgowa w Sieradzu rozgrzeszyła urzędników i policjantów z Kalisza odpowiedzialnych za międzyrodziny skandal. Uzasadnienie, do którego dotarła „Wyborcza”, kompromituje prokuraturę, podobnie jak stwierdzenie, że swastyka jest hinduskim symbolem szczęścia.

Komendant nie wie, co to Polin

11 listopada 2021 roku do Kalisza zjechali narodowcy zwolani przez patoyoutubera Wojciecha O. Przez kilka godzin publicznie znieważali Żydów. – Żydzi w Polsce są panami, a my ich niewolnikami. Żydzi zawsze z okupantem się bratali. Już nigdy Polak Żydowi nie będzie niewolnikiem – przekonywali. W obecności policji niosły się też okrzyki: „Śmierć Żydom!”.

Jair Lapid, minister spraw zagranicznych Izraela, nazwał to „prerażającym antysemickim incydem”, który „przypomina każdemu

Żydowi siłę nienawiści, jaka istnieje na świecie”.

Policja nie reagowała na antysemityzm, przedstawiciel miasta nie rozwiązał zgromadzenia. Po roku prokuratura uznała, że była to prawidłowa reakcja i nie ma mowy o niedopełnieniu obowiązków.

Janusz Sibiński, obserwator zgromadzenia z ramienia miasta, zeznał, że „nie słyszał wszystkich wypowiedzi ze sceny oraz okrzyków z tłumu”. A tych, które słyszał, nie potrafił zinterpretować. Komendant miejskiej policji Dariusz Bieniek nie słyszał hasła: „Śmierć Żydom!”. Stwierdził też,

Prokuratura uwierzyła w kłopoty ze słuchem policji i urzędników. Gdyby skonfrontowała zeznania z nagraniami z antysemickiego spędu, okazałoby się, że kłamali

że jego zdaniem okrzyki „Polska dla Polaków” oraz „Tu jest Polska, a nie Polin” nie są antysemickie.

Niewiedza komendanta szokuje – Polin to nazwa Polski w językach jidysz i hebrajskim. Antysemici posługują się nią celowo, by sugerować, że Polską rządzą Żydzi.

Witold Goździelewski, dowódca policyjnej akcji, widział, jak narodowcy podpalili kopię Statutu Kaliskiego (regulował prawa Żydów w XIII wieku). Nie zastanawiał się jednak, co chcieli przez to powiedzieć. Docenił natomiast, że w pobliżu było wiadro z wodą.

Prokuratura uwierzyła w niewiedzę i kłopoty ze słuchem. Nie skonfrontowała zeznań z nagraniami z antysemickiego spędu. Gdyby to zrobiła, okazałoby się, że urzędnik i policjanci kłamią – nie mogli nie słyszeć antysemickich haseł. Rykowsko trwało cztery godziny, a pod sceną stali policjanci.

Dopiero po kilku dniach zatrzymano trzech podejrzanych o znieważenie i nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych i wyznaniowych. W ten sposób sama prokuratura potwierdziła, że w trakcie zgromadzenia łamano prawo.

Prokurator usprawiedliwia funkcjonariuszy Jednak prokurator Elżbieta Pietrzak widzi to inaczej. „Przebieg

zgromadzenia nie naruszał przepisów karnych” – przekonuje. Wbrew nagraniom twierdzi, że nie były to „zachowania zbiorowe”, i sprowadza antysemickie okrzyki do niegroźnego incydentu, który nie wymagał reakcji.

Brak reakcji usprawiedliwia też wolnością słowa i wolnością zgromadzeń. Twierdzi, że pod ochroną znajdują się również demonstracje, które obrażają grupy narodowościowe, etniczne, rasowe czy wyznaniowe, bez względu na „stopień kontrowersyjności przedstawianych poglądów”.

Takie twierdzenia stoją w sprzeczności na przykład z wyrokami sądów we Wrocławiu z 2019 i 2020 roku. Urzędnicy z Wrocławia rozwiązyali kilka zgromadzeń z powodu wznoszenia antysemickich okrzyków. Sądy potwierdziły potem, że mieli do tego prawo.

Prof. Rafał Pankowski, działacz antyrasistowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej i socjolog z Collegium Civitas, podkreśla, że prokuratura udokumentowała ignorancję i niekompetencję zarówno urzędników, jak i policjantów.

Z umorzeniem śledztwa nie zgadza się Amerykański Komitet Żydów. Zapowiada zażalenie, twierdząc, że urzędnicy i policjanci nie dopełnili obowiązków. Poprzez je stowarzyszenie Nigdy Więcej. ●

Roman
Imielski

Gra o pieniądze z KPO

Obóz Jarosława Kaczyńskiego znów polubił unijne pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy, bo bez nich wygranie wyborów będzie niezwykle trudne. I na zaczynającym się w środę posiedzeniu Sejmu będzie chciał po nie wyruszyć.

A chodzi o ogromną kwotę, ok. 150 mld zł w bezpośrednich dotacjach i tanich pożyczkach. Mogły być uruchomione już ponad rok temu, ale PiS upierał się przy swoich rozwiązaniach sądowych uderzających w praworządność. I Bruksela powiedziała „stop”.

Teraz obóz władzy – ale nie cały – uzgodnił z Komisją Europejską, że przeforsuje nowelizację ustawy o Sądzie Najwyższym. Najważniejsze założenia to: sprawy dyscyplinarne sędziów ma przejąć Naczelny Sąd Administracyjny i zastąpić tym samym Izbę Odpowiedzialności Zawodowej SN; doprecyzowane zostanie też stosowanie testu niezależności sędziego.

I jeśli to przejdzie, Bruksela ma dać zielone światło dla polskiego KPO, bo nowelizacja była uzgodniona z Komisją Europejską.

Tego przekonać nie może Zbigniew Ziobro i jego Solidarna Polska, od dawna atakująca premiera Mateusza Morawieckiego za rzekomą uległość wobec unijnych elit. Zarzuca mu wręcz zdradę

polских interesów i grozi, że żadnej nowelizacji nie poprze. Może głosować przeciw, wstrzymać się od głosu albo wyjąć karty do głosowania.

Jest jeszcze prezydent Andrzej Duda, któremu nie podobają się, że powołani przez niego sędziowie mogą przechodzić specjalny test niezależności. I że obóz władzy nie konsultował z nim najnowszych uzgodnień z Brukselą.

Z kolei opozycja doskonale wie, że pieniądze z KPO są Polsce potrzebne: inflacja jest wysoka, drożyzna drenuje portfele Polek i Polaków oraz dobija kolejne biznesy, a tuż przy naszej granicy jest wojna. Oddać tej rozgrywki walkowerem jednak nie może – musi zgłaszać własne pomysły do nowelizacji i wskazywać drogę do przywrócenia praworządności.

Gdyby Zjednoczona Prawica je odrzucała, a cała opozycja wstrzymała się od głosu, PiS sam będzie musiał wypić piwo, którego nawarzył. W przypadku porażki i tak będzie zrzucać winę na innych: a to na złą opozycję, a to na brukselskie elity, które – zdaniem obozu władzy – już dawno powinny uruchomić pieniądze z KPO.

Nie dajmy się zwieść. Jedynym winnym tego, że unijne euro nadal nie spłynęły do Polski i mogą nie spłynąć, jest Jarosław Kaczyński i jego towarzysze ze Zjednoczonej Prawicy. ●

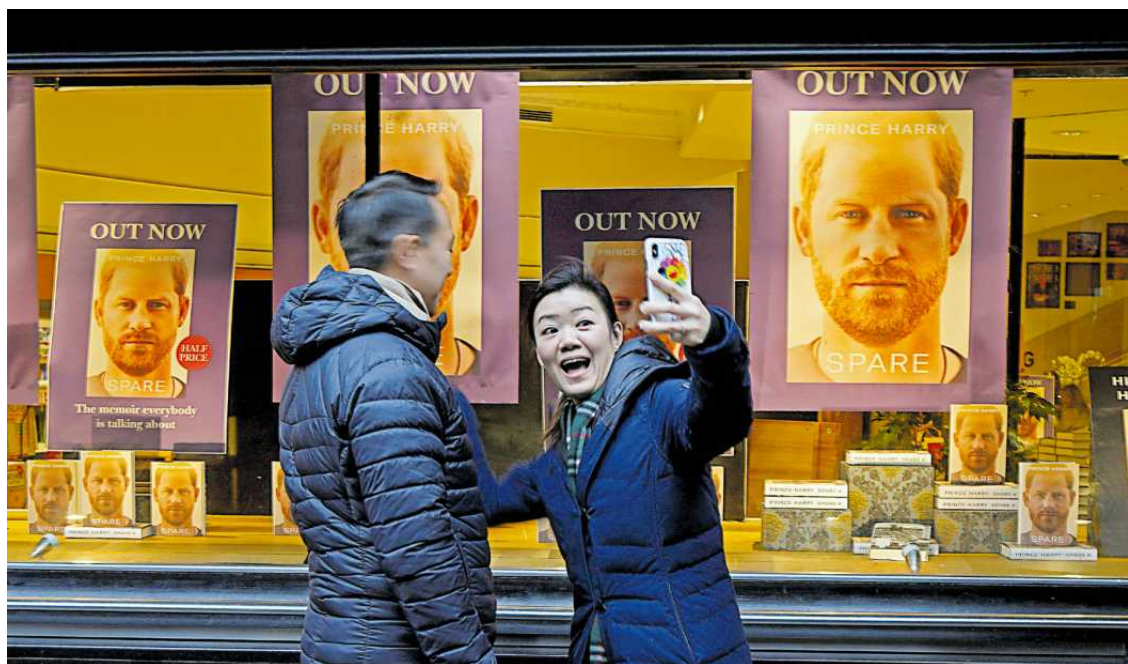


*Ukraina musi być wspierana
wszelkim uzbrojeniem, którego
potrzebuje do obrony swojego
terytorium i przestrzegania prawa
międzynarodowego*

URSULA VON DER LEYEN

w odpowiedzi na pytanie, czy należy wysłać Ukrainie czołgi, podczas konferencji prasowej z okazji podpisania nowej wspólnej deklaracji o współpracy UE – NATO

Wielka Brytania Zapasowy książę Harry



FOT. KIRSTY WIGGLESWORTH/AP

10 stycznia w księgarniach pojawiła się wyczekiwana autobiografia księcia Harry'ego „Spare” (Zapasowy). Jeszcze przed premierą książka stała się bestsellerem w brytyjskim i amerykańskim Amazonie i w amerykańskiej sieci księgarni Barnes & Noble. „Spare” ukazuje się niemal dokładnie trzy lata po ogłoszeniu przez młodszego syna brytyjskiego króla i jego żonę, że zamierzają się wycofać ze swoich oficjalnych ról w rodzinie królewskiej.

Liczba dnia

9

TYGODNI

Tyle urlopu rodzicielskiego dostanie ojciec, niewykorzystany – przypadnie. Rząd przyjął projekt zmian w kodeksie pracy

Gareth Bale „Pan Walia” kończy z futbolem

Był specjalistą od finałów, meczów Dod święta. Bohater Walii, 33-letni Gareth Bale, ogłosił, że kończy karierę.

W liście pożegnalnym napisał, że 111 meczów w barwach narodowych było dla niego snem na jawie. W 2016 roku doprowadził Walię do półfinału mistrzostw Europy, na mundialu w Katarze strzelił dla drużyny narodowej jedyną bramkę. Z Realem Madryt wywalczył 19 trofeów, w tym pięć triumfów w Lidze Mistrzów. Równie dużo było w jego karierze rozczarowań, szczególnie w ostatnich latach, gdy częste urazy torpedowały jego karierę.

Powołując się na lekarzy, hiszpańscy dziennikarze twierdzili, że ciągle problemy z mięśniami łydek (płaszczkowatym i brzuchatym) są efektem kilometrów pokonywanych przez Walijszyka na polach golfowych Madrytu. Bo jego prawdziwą miłością jest nie futbol, lecz właśnie golf.

Kibice Realu wściekali się, że piłkarz, który ciągle się leczy i nicze-



FOT. PAVEL GOLOVKIN/AP

go nie daje drużynie, pobiera z kasy klubu 20 mln euro netto za sezon. „Walia. Golf. Madryt” – z takim napisem na fladze Bale świętował awans na Euro 2020. Kolejność wzburzyła fanów Realu. Miasto i klub, który mu płaci, jest na szarym końcu?

Przez lata w stolicy Hiszpanii nie nauczył się hiszpańskiego. Od 30. urodzin zdawał się mieć dość piłki, podrywał się tylko wtedy, gdy słyszał hymn reprezentacji Walii. Odchodzi – jak twierdzi – spełniony. ●

Dariusz Wołowski

Centrum Premier Wieczór autorski z prof. Marcinem Matczakiem

Zapraszamy na wieczór autorski z prof. Marcinem Matczakiem z okazji premiery książki „Tajne państwo z kartonu”. Spotkanie odbędzie się dziś o godz. 18 w siedzibie Agory przy ul. Czerskiej 8/10 (wejście od ul. Czerniakowskiej). Rozmowę poprowadzi Katarzyna Kolenda-Zaleska.

„Tajne państwo z kartonu” to wybór tekstów prof. Marcina Matczaka z lat 2015-22. Autor uważnie przy-



gląda się polskiemu społeczeństwu. Demaskuje i analizuje absurdalne decyzje partii rządzącej. Nie poprzestaje jednak na gorzkiej diagnozie, ale stawia pytania o to, co możemy z tym zrobić. Zaprasza do namysłu nad – oby lepszą – przyszłością.

• **MARCIN MATCZAK** – prawnik, wykładowca UW, filozof prawa, radca prawny specjalizujący się w prawie administracyjnym i konstytucyjnym. Felietonista „Gazety Wyborczej”. Prowadzi popularny kanał na YT (Profesor Matczak). Tata słynnego rapera Maty, autor m.in. bestsellera „Jak wychować rapera. Bezradnik” (2021).

• **KATARZYNA KOLENDA-ZALESKA** – polska dziennikarka telewizyjna i radiowa, publicystka, prezeska Fundacji TVN.





Komendant nie słyszał

Antysemickie zgromadzenie w Kaliszu należało przerwać. Urzędnicy i policjanci nie dopełnili obowiązków – uważa Komitet Żydów Amerykańskich. Prokuratura ma inne zdanie.

Piotr Żytnicki

Ścigania urzędników i policjantów, którzy 11 listopada 2021 roku nie przerwali antysemickiej demonstracji w Kaliszu, żądały organizacje żydowskie i antyrasistowskie, a także naczelny rabin Polski. W styczniu 2022 roku Elżbieta Pietrzak z Prokuratury Okręgowej w Sieradzu wszczęła śledztwo, ale po blisko roku je umorzyła. Czego się dowiadujemy z uzasadnienia? Organizatorzy zgłosili w urzędzie miasta w Kaliszu zgromadzenie o charakterze patriotyczno-modlitewnym. Policja spodziewała się kłopotów, bo zmobilizowała aż 250 funkcjonariuszy. Zarządziła też akcję o kryptonimie „Niepodległość”. Według policji w zgromadzeniu uczestniczyło nie więcej niż tysiąc osób. Jeden policjant przypadł więc na czterech demonstrantów. To wystarczające siły, by zareagować na łamanie prawa. Reakcji jednak nie było. Prokuratorka podkreśla, że policjanci nagrywali zgromadzenie oraz śledzili transmisje na Facebooku i YouTube. Kontrolowali też transparenty pod kątem zakazanych treści – dwa z nich zabezpieczyli.

Głusi na antysemityzm

Policyjna czujność skończyła się jednak, gdy na scenie zaczęły się antysemickie przemo-

wy i intonowanie okrzyków. Prokuratorka zapytała o to przedstawiciela miasta i dowódców policyjnej akcji. Zeznawali jako świadkowie. To ważne, bo mieli obowiązek mówić prawdę, a za kłamstwo groziła im kara. Obserwatorem z ramienia miasta był wicedyrektor wydziału spraw społecznych i mieszkaniowych Janusz Sibiński. Prokuratorka podkreśla, że „naocznie obserwował przebieg zgromadzenia i prezentowane przez uczestników hasła”. Sibiński zeznał, że „nie słyszał wszystkich wypowiedzi ze sceny oraz okrzyków z tłumu”. Nie słyszał również, by ze sceny nawoływano do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych czy wyznaniowych. Dodał, że policja nie informowała go o takich wypowiedziach, a to, co słyszał, „trudno mu było jednoznacznie zakwalifikować jako naruszenie przepisów karnych”. Kłopoty ze słuchem miał też komendant miejski policji Dariusz Bieniek. Z prokuratorką podzielił się opinią, że „pod kątem organizacyjnym zachowanie uczestników zgromadzenia było wzorowe”. Słuchali bowiem poleceń organizatorów i dbali o to, by nikomu nic się nie stało, na przykład zapalone pochodnie nieśli na zewnątrz kolumny. Antysemickich hasel nie słyszał także dowódca policyjnej akcji Witold Goździewski. Dla niego, jak zeznał, najważniejsze było bezpieczeństwo. Prokuratorka nie skonfrontowała Przedstawiciel miasta ma prawo przerwać i rozwiązać zgromadzenie, gdy jego przebieg zagraża zdrowiu i życiu ludzi, mieniu w wielkich rozmiarach albo narusza przepisy karne. Wznoszenie antysemickich hasel jest przestępstwem.

Zarówno przedstawiciel miasta, jak i policjanci zeznali jednak, że ich zdaniem nie było podstaw do rozwiązania zgromadzenia. Nagrania potwierdzają tymczasem, że nie chodzi o jeden okrzyk, lecz rykowisko trwające cztery godziny. Tłum skandował: „Tu jest Polska, a nie Polin!”, a potem nawoływał: „Śmierć wrogom ojczyzny! Śmierć! Śmierć! Śmierć!”. Antysemita Piotr Rybak mówił ze sceny o „polskojęzycznych ludziach pochodzących z Izraela”, którzy „działają przeciwko narodowi polskiemu”. Zapowiadał pogonienie ich do Izraela tak jak w 1968 roku, przywołując antysemicką nagonkę władz PRL. Niejaki Michał z Bydgoszczy mówił ze sceny o „parchach” (pejoratywne i antysemickie określenie Żydów), którzy „próbują zająć nas na śmierć”. Ze sceny intonowano przyspiewki: „Nie semicka, nie tęczowa, ale Polska narodowa!”, „Polska dla Polaków”, zachęcano również do kupna książki „Hitler założycielem Izraela”. Prokuratorka Elżbieta Pietrzak nie wspomina o tym ani słowem.

Dlaczego policjanci nie reagowali na antysemickie wypowiedzi? Na nagraniach widać umundurowanych policjantów obok sceny – gdy padają kolejne antysemickie wypowiedzi, stoją i patrzą. Bierność policjantów mogła nie wynikać z problemów ze słuchem. W listopadzie 2021 roku, gdy wybuchł międzynarodowy skandal, rzecznik wielkopolskiej policji Andrzej Borowiak przekonywał nas, że ręce związał policjantom niewymieniony z imienia i nazwiska prokurator z Kalisza. Policjanci mieli się z nim konsultować jeszcze w trakcie zgromadzenia. Pytali, czy zatrzymać autora jednej z antysemickich wy-

• **Wojciech Olszański**
i Piotr Rybak w Kaliszu FOT. YOUTUBE

powiedzi, ale kazał jedynie zabezpieczyć nagranie i nikogo nie zatrzymywać. Prokuratorka wspomina o tym jednym zdaniem: „Zdarzenia, jakie miały miejsce, były na bieżąco konsultowane z prokuratorem Prokuratury Rejonowej w Kaliszu”. Nie idzie jednak za tym wątkiem. Z uzasadnienia nie wynika, by prokuratora przesłuchano i wyjaśniono jego rolę w tolerowaniu antysemickich ryków.

Cała Polska się przesłyszała

Zarzuty trzem osobom postawiono dopiero po kilku dniach, gdy wybuchł międzynarodowy skandal. Prokuratura potwierdziła zatem złamanie prawa. Elżbieta Pietrzak twierdzi jednak, że „przebieg zgromadzenia nie naruszał przepisów karnych”, bo nie były to „zachowania zbiorowe”. Wniosek: cała Polska, która na nagraniach słuchała zbiorowego antysemickiego ryku, się przesłyszała.

Antysemityzm? Nie reagować

Prokuratorka uważa, że nawet gdyby przedstawiciel miasta i policjanci nie mieli kłopotów ze słuchem, to i tak nie byłoby podstaw do przerwania zgromadzenia: „Decyzja o rozwiązaniu zgromadzenia powinna być traktowana jako środek ostateczny”. Jej zdaniem antysemickie okrzyki, które nazywa „kontrowersyjnymi poglądami”, nie są do tego wystarczającą podstawą.

Urzędnicy z Wrocławia rozwiązały kilka zgromadzeń właśnie z powodu wznoszenia antysemickich okrzyków. Organizatorzy skarżyli potem te decyzje, ale przegrywali. W jednej ze spraw sąd we Wrocławiu stwierdził, że wystarczające do rozwiązania zgromadzenia były już hasła: „Żydowsky komunisci gorsi niż naziści”, „Scyzorykiem chrzczeni” i „Niewdzięczni Żydzi”. Umorzenie śledztwa w sprawie urzędników i policjantów z Kalisza oburzyło organizacje, które zawiadomiły prokuraturę o niedopełnieniu obowiązków. Jedną z nich było antyrasistowskie stowarzyszenie Nigdy Więcej. – W 2016 roku na wniosek ówczesnego posła Adama Andruszkiewicza, byłego działacza Młodzieży Wszechpolskiej, zrezygnowano ze szkolenia policjantów na temat znaczenia hasel i symboli rasistowskich i antysemickich – przypomina prof. Rafał Pankowski, działacz stowarzyszenia i socjolog z Collegium Civitas. – Niekompetencja dotyczy też samorządów. Od kilku lat proponujemy samorządom bezpłatne szkolenia na temat rasizmu i antysemityzmu, ale nawet władze miast uznawane za progresywne, jak na przykład Poznań, unikają tematu jak ognia i nie odpowiadają na propozycje współpracy. Chętnie przeprowadzimy też takie szkolenie z urzędnikami z Kalisza – dodaje. Z decyzją o umorzeniu śledztwa nie zgadza się także Komitet Żydów Amerykańskich. Sebastian Rejak, dyrektor biura komitetu na Europę Środkową, nazywa decyzję prokuratury niezrozumiałą. Bo skoro prokuratura ściga organizatorów zgromadzenia za antysemityzm, to potwierdza, że łamano prawo i zgromadzenie należało rozwiązać. A skoro tego nie zrobiono, to urzędnicy i policjanci nie dopełnili obowiązków. ●

WSPRZEDAŻY

wysokieobcasy
extra

DUŻO DOBREGO CZYTANIA

wysokieobcasy
extra

TEMAT NUMERU
Jak się dogadać?

WHITNEY HOUSTON
Miłość, przyjaźń, kłopoty

PSYCHOLOGIA
Porozmawiajmy o seksie

Operacja „Kwiatek”

Tak przygotowywano rozb

Podczas fuzji Orlenu z Lotosem i wyprzedaży części majątku gdańskiej rafinerii obie firmy reprezentowali prawnicy związani z tą samą kancelarią SMM Legal, która zarobiła na tym krocie.

Wojciech Czuchnowski

– Nie może być tak, że adwokaci tej samej kancelarii stoją po dwóch stronach transakcji. To zawsze będzie oznaczać zagrożenie dla tej strony, która jest słabsza – mówi „Wyborczej” prof. Marek Chmaj, prawnik i szef senackiego zespołu konstytucjonalistów.

Przy fuzji Orlenu z Lotosem – nazwanej oficjalnie „Kwiatek” – tą słabszą stroną był Lotos. Na fuzję naciskał bowiem szef Orlenu Daniel Obajtek, mający w tej sprawie poparcie prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

Marzeniem lidera obozu rządzącego było utworzenie w Polsce ogromnego koncernu energetycznego, na czele którego stałby Orlen. Temu celowi podporządkowano wszystkie działania, w tym m.in. przejęcie pakietów kontrolnych koncernów Energa i PGNiG, a na koniec wchłonięcie Lotosu.

Prawnicy, którzy reprezentowali gdańską firmę, tak naprawdę działali na rzecz Orlenu. Najpierw dopilnowali, by doszło do połączenia obu spółek. Potem pracowali nad sprzedażą części Lotosu zagranicznym podmiotom, w tym węgierskiemu, państwowemu koncernowi MOL (ponad 400 stacji benzynowych) i państwowemu gigantowi Saudi Aramco (Saudyjczycy zapłacili niecałe 500 mln dol. za 30 proc. udziałów w Rafinerii Gdańskiej, 100 proc. jej hurtowni paliw i 50 proc. udziałów w paliwach lotniczych).

Rządy Węgier i Arabii Saudyjskiej oraz samo Saudi Aramco współpracują w sprawach energetycznych z putinowską Rosją.

Negocjacje w ramach jednej kancelarii

Formalnie wyglądało to tak, że mecenas Maciej Mataczyński z kancelarii SMM Legal był pełnomocnikiem Orlenu. Lotos reprezentował zaś mecenas Marcin Czarnecki, który miał pod sobą „zespół interdyscyplinarny z SMM Legal”.

Czarnecki ma własną kancelarię – LC Legal – ale jednocześnie pracuje jako adwokat

partner w kancelarii Mataczyńskiego. Partnerem w SMM Legal jest także Paweł Łącki, drugi z założycieli LC Legal. Obie kancelarie mieszczą się w Poznaniu, SMM Legal ma też filię w Warszawie.

– Nawet jeśli prace dla każdej ze stron transakcji wykonywały różne wyizolowane zespoły tej samej kancelarii (tzw. chiński mur), to nie wygląda to wiarygodnie i nie wyklucza konfliktu interesów. Trudno sobie wyobrazić negocjacje pomiędzy prawnikami z tej samej kancelarii – ocenia dla „Wyborczej” prof. Aleksander Kappes, kierownik Zakładu Prawa Handlowego na Uniwersytecie Łódzkim. – W trakcie takich operacji konieczne jest uzgodnienie często sprzecznych interesów obu stron. Zadaniem prawnika jest dbanie o interesy własnego klienta. Tymczasem druga strona także jest „własnym klientem”, choć reprezentowanym przez kolegę. Połączenie Orlenu z Lotosem nie było fuzją, ale inkorporacją Lotosu do Orlenu. Istotne było, ile akcji Orlenu otrzymają dotychczasowi akcjonariusze Lotosu. Interesy więc ewidentnie były sprzeczne.

Prof. Kappes: – Deontologia zawodu adwokata czy radcy wprost zabrania tylko reprezentowania dwóch stron przez jednego pełnomocnika. Jeśli jednak coś nie jest wprost zabronione w zasadach etyki adwokackiej, to nie znaczy, że jest dozwolone. Jeżeli kancelaria uzyskuje wynagrodzenie od dwóch stron transakcji, to taka sytuacja podważa zaufanie do adwokatów obu stron. Takie działanie może stanowić delikt dyscyplinarny.

Mataczyński: „Nie było konfliktu”

O podwójną rolę prawników z SMM Legal pytał senator Krzysztof Kwiatkowski (KO), były szef NIK. – Jak można jednocześnie reprezentować dwie strony transakcji? – dopytywał w programie „Express Biedrzyckiej” na portalu se.pl.

Macieja Mataczyńskiego zapytaliśmy, czy w tej sytuacji prawnicy mogli należycie dbać o interes każdej ze stron fuzji. W odpowie-



dzi napisał tylko: „oświadczam, że kancelaria SMM LEGAL nie pozostawała w konflikcie interesów w związku ze swoim zaangażowaniem w tę transakcję”.

W sprawie wypowiedział się też mecenas Czarnecki. – Dopuszczalność prawną wykonywania prac prawnych w takiej konfiguracji została szczegółowo zweryfikowana i potwierdzona – stwierdził w branżowym periodyku „Rynek Prawniczy”.

Sytuacja ma jeszcze jeden aspekt. Jak ujawniliśmy w „Wyborczej”, w latach 2018-21 SMM Legal zarobiła – głównie na współpracy z Orlenem – 97 mln zł. Sam Mataczyński wypła-

cił sobie z zysku kancelarii 19 mln zł. Nie ma jeszcze sprawozdania za rok 2022, gdy doszło do podpisania kluczowych umów związanych z rozsprzedażą Lotosu.

Zadaliśmy też pytania, ile wyniosło honorarium SMM Legal za obsługę Lotosu i czy też gdańska firma osobno płaciła kancelarii LC Legal Czarneckiego. Na odpowiedź wciąż czekamy.

Eliminacja przeszkód

Sprawa podwójnej roli prawników tej samej kancelarii jest ważnym elementem domykającym plan operacji, jaką Obajtek rozpoczął

Były prezes Lotosu o przejęciu grupy przez Orlen

Rafineria Gdańska była wyceniona na 21,7 mld zł

Klub parlamentarny Koalicji Obywatelskiej zorganizował we wtorek wysłuchanie eksperckie na temat przejęcia Grupy Lotos przez Orlen i związanej z tym wyprzedaży aktywów Lotosu.

– Boli mnie to i bardzo poważnie zastanawia, że sprzedano tak istotne aktywa państwowe także z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego państwa. Po co to zostało zrobione – mówił wieloletni prezes Lotosu Paweł Olechnowicz. – Według mnie to nie jest próba budowy czempiona czy multienergetycznego koncernu, jak nazwał pan Obajtek, bo czegoś takiego nie ma na świecie.

Olechnowicz mówił, że tego typu transakcje muszą być uzgad-

niane nie tylko z akcjonariuszami, ale także z interesariuszami. – A w związku z tym również ze mną jako obywatelem, a także z państwem. Bo są to aktywa, które pracują na wydatki państwa, również na nasze emerytury. I mamy prawo wiedzieć „po co”.

Były prezes podkreślał znaczenie dywersyfikacji dostaw paliw.

– Przeszliśmy właśnie z monopolistycznych dostaw z Rosji na monopolistyczne z Arabii Saudyjskiej, kiedy na rynku światowym ropy jest pod dostatkiem. Nie zawiera się kontraktów długoterminnych, kiedy jest okres niepewny. Nie mówię tylko o wojnie, ale też o zmieniających się technologiach. Należało więc poczekać – tłumaczył.

Oceniał, że 10-letni kontrakt na dostawę paliwa zawarty z Orlenem jest za długi. Saudi Aramco jest firmą państwową, a to państwo realizuje swoje interesy także z Rosją, z Putinem. Taka transakcja nie powinna być brana pod uwagę z uwagi na bezpieczeństwo energetyczne państwa, nawet jeśli by się kalkulowała – powiedział.

Przypomniał, że ok. 20 lat temu rafineria w Gdańsku, wówczas przed modernizacją, była wyceniana przez specjalistyczną firmę międzynarodową „gdzieś na szarym końcu” wśród zakładów na świecie.

– Takie wyceny były dokonywane co dwa lata. Za 2020 r. jest wycena Solomona Rafinerii Gdań-

skiej i to było 4,9 mld dol., czyli ok. 21,7 mld zł. Jeśli z tego się weźmie 30 proc., to jest ponad 7 mld zł. Wszystko można, ale ja bym powiedział, że w takim układzie nie wolno sprzedać taniej – podsumował.

Za 30 proc. udziałów w Rafinerii Gdańskiej Saudi Aramco zapłaci 1,15 mld zł, ale będzie miało prawo po połowy produkcji.

– Będą robić tak, aby zrobić z tego jak najlepszy interes. Kupili 30 proc., mają 50 proc. zysku, a to jest bardzo dobry pieniądz, jak widzimy w wynikach za ubiegły rok. A na dodatek mogą w sytuacjach istotnych powiedzieć „nie” – stwierdził.

Posłanka PO Agnieszka Pomaska zadeklarowała, że posłowie PO będą domagali się transparentności i „prędzej czy później będą za to rozliczać polityków partii rządzącej”.

Dr Dariusz Wieczorek, autor opinii na temat ekonomicznych skutków przejęcia Lotosu, mówił o niekorzystnych jego zdaniem wycenach aktywów Lotosu, które przeprowadzono przed przejęciem, a następnie podczas sprzedaży. Wskazywał, że wyceny księgowej nie należało przeprowadzać.

– Te udziały zostały sprzedane nawet poniżej wartości księgowej – podkreślił. ●

Krzysztof Katka

Operacja „Kwiatek”

iór Lotosu



*Prawnicy, którzy
reprezentowali gdańską
firmę, tak naprawdę działali
na rzecz Orlenu*

twić ostateczne przejęcie Lotosu przez Orlen. W 2020 r. Mataczyński brał udział w nowelizacji ustawy o ochronie niektórych inwestycji.

Dzięki temu z kontroli nad bezpieczeństwem transakcji wyłączony został komitet konsultacyjny, składający się m.in. z przedstawicieli służb specjalnych (ABW, AW, SKW, SWW), mających możliwość oceny, czy np. sprzedaż udziałów w Rafinerii Gdańskiej jest zgodna z interesem strategicznym Polski.

Wg ekspertów Senatu taka interpretacja zmian w ustawie jest próbą obejścia prawa. Jak pisaliśmy, już w 2018 r. mecenas Mataczyński doradzał Obajtкови, w jaki sposób uzyskać zgodę na fuzję ze strony Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

UOKiK ma chronić obywateli przed sytuacjami, w których jedna firma ma monopol na kluczowe usługi. Tak właśnie jest w przypadku Orlenu, który po wchłonięciu Lotosu dyktuje ceny paliw w Polsce. W ostatnich dniach wyszło na jaw, że nadużywał pozycji monopolisty, by w 2022 r. sztucznie zawyżać ceny na stacjach benzynowych.

Upór w dążeniu do zamknięcia za wszelką cenę projektu „Kwiatek” był tak wielki, że przy dopinaniu kontraktu strona polska przystawała na wszystkie warunki stawiane przez Komisję Europejską oraz nabywców Lotosu.

TVN 24 ujawnił np. zapisy kontraktu na sprzedaż Saudyjskiej rafinerii udziałów w samej Rafinerii Gdańskiej. Zapłaciwszy zaledwie 1,15 mld zł (jedna czwarta rocznych zysków Rafinerii), Saudi Aramco zyskało prawo do pełnej kontroli nad spółką, w tym decydowania, komu może być sprzedana. Zagwarantowało też sobie gigantyczne odszkodowanie – 500 mln dol. w ramach „kary umownej”.

Jak pisaliśmy, rząd lekceważył zastrzeżenia opozycji wobec Saudi Aramco. Latem 2022 r. poseł Marek Biernacki (PSL) pytał premiera Mateusza Morawieckiego, czy badano powiązania saudyjskiego giganta z putinowską Rosją, kontynuowane już po agresji na Ukrainę. Zamiast szefa rządu odpowiedziało Ministerstwo Aktywów Państwowych – stwierdziło, że nie należy to do zadań resortu.

Zlekceważone zastrzeżenia Senatu
Wojna Rosji z Ukrainą była też powodem uchwały Senatu z 28 kwietnia 2022 r. Izba wyższa chciała, by Sejm przegłosował czasową zmianę w ustawie o zarządzaniu mieniem państwowym. Chodziło o to, by w sytuacji zagrożenia wojennego wstrzymać na dziewięć miesięcy transakcje sprzedaży zagranicznym podmiotom strategicznych spółek skarbu państwa.

„Konieczność uchwalenia przedmiotowej regulacji uzasadniają w szczególności prowadzone i planowane działania w zakresie fuzji PKN Orlen z Grupą Lotos. Warunki, które mają zostać spełnione przed realizacją transakcji nabycia przez Orlen akcji Grupy Lotos, mogą negatywnie wpłynąć na rynek paliw w Polsce, a w następstwie godzić w bezpieczeństwo energetyczne Polski” – napisano w uzasadnieniu senackiej uchwały.

Marszałek Sejmu Elżbieta Witek (PiS) nigdy nie wniosła tej sprawy pod obrady. ●

• **Lipiec 2022.**
Prezes Orlenu
Daniel Obajtek
podpisuje
porozumienie
ws. przejęcia
Lotosu

FOT. TOMASZ
NIESLUCHOWSKI /
AGENCJA WYBOR-
CZA.PL

Wstrzymana wyprzedaż

Orlen wciąż trzyma bazy Lotosu

Orlen sprzedał już większość majątku Lotosu, którego miał się pozbyć w terminie ustalonym z Brukselą. Terminu nie dotrzymał jednak przy sprzedaży baz paliwowych.

Latem 2022 r. Orlen sfinalizował fuzję z Lotosem. Komisja Europejska zgodziła się na tę transakcję, ale pod warunkiem sprzedaży przez Orlen większości majątku gdańskiego rywala związanego z produkcją i handlem paliwami. Komisja zatwierdziła też nabywców tego majątku wybranych przez firmę kierowaną przez Daniela Obajtka. Mieli oni przejąć sprzedawany majątek Lotosu do 20 grudnia 2022 r. – ustalili Orlen z KE.

Orlen sprzedał już saudyjskiemu gigantowi Saudi Aramco 30 proc. udziałów supernowoczesnej rafinerii w Gdańsku, a także dział hurtowego handlu paliwami Lotosu i udziały gdańskiego koncernu w spółce z BP, która sprzedaje paliwa lotnicze. A węgierskiemu koncernowi MOL firma kierowana przez Obajtka sprzedała sieć 410 stacji benzynowych Lotosu.

Orlen trzyma naftobazy

Jednak dotąd Orlen nie sfinalizował umowy z polską spółką Unimot sprzedającą paliwa w sieci stacji benzynowych działających pod międzynarodową marką Avia.

Zgodnie z ustaleniami Orlenu z KE Unimot miał kupić pięć terminali paliwowych Lotosu, a także cztery takie terminale Orlenu. Ponadto Orlen ma dla Unimotu rozbudować w Szczecinie terminal do odbioru paliw dostarczanych drogą morską, wydając na to do 78 mln zł. A dodatkowo Unimot ma kupić dwie fabryki asfaltów Lotosu.

Umowa, wraz ze zobowiązaniami inwestycyjnymi, jest warta łącznie co najmniej 450 mln zł, jak szacował Unimot.

Umowę w sprawie tej transakcji wstępnie zawarto już przed rokiem. Ale dotąd jej nie sfinalizowano, a niedawno Unimot stwierdził nieoczekiwanie, że nie ma „możliwości precyzyjnego określenia terminu zamknięcia tej transakcji w 2023 r.”.

Zagadkowe problemy

Nie wiadomo, z jakich konkretnie powodów Orlen nie sprzedał terminali paliwowych w terminie uzgodnionym z Brukselą.

„Unimot i PKN Orlen są w końcowym etapie zamknięcia transakcji, proces ten – zgodnie z przyjętymi założeniami – jest rozłożony w czasie i uwzględnia stopień skomplikowania transakcji. Aktualnie finalizowane są działania dotyczące wdrożenia modelu operacyjnego, jaki ma obowiązywać po zamknięciu transakcji i zmianie właściciela aktywów” – przekazało nam biuro prasowe Unimotu.

Sformułowaniami jak z tego samego powielacza poślizg objaśnienia firma kierowana przez Obajtka. „Ze względu na stopień skomplikowania transakcji, realizowanej z firmą Unimot, z KE uzgodnione zostało przesunięcie terminu jej finalizacji. Jest to związane wyłącznie z kwestiami operacyjnymi – aktualnie finalizowane są działania dotyczące wdrożenia modelu operacyjnego, jaki ma obowiązywać po zamknięciu transakcji i zmianie właściciela aktywów” – przekazał nam Orlen.

KE potwierdziła, że zgodziła się dać Orlenowi więcej czasu na sfinalizowanie umowy z Unimotem, tłumacząc to jednak procedurami administracyjnymi. „Proces dezinvestycji biznesów Lotosu postępuje. Komisja przyznała Orlenowi krótkie techniczne wydłużenie [terminu], aby umożliwić mu zakończenie wszystkich administracyjnych działań koniecznych do sfinalizowania tego procesu” – przekazała nam przedstawicielka KE.

Ile za biopaliwa Lotosu?

Już w październiku zeszłego roku Orlen sprzedał spółkę Lotos Biopaliwa wytwarzającą biokomponenty obowiązkowo dodawane do oleju napędowego. Z tego powodu produkcja tej spółki ma również strategiczne znaczenie dla funkcjonowania polskiego rynku paliwowego, a jednocześnie oddziałuje na produkcję rolniczą w Polsce (biokomponenty do oleju napędowego wytwarza się u nas głównie z rzepaku).

O dziwo nie wiadomo, za ile Orlen sprzedał te nowoczesne, przynoszące stabilne dochody zakłady Lotosu. Koncern kierowany przez Obajtka nigdy nie podał takiej informacji i nawet nie opublikował raportu giełdowego w sprawie tej transakcji.

Biopaliwowy biznes Lotosu przejęła zarejestrowana na Węgrzech spółka Rossi Biofuels, w której 25 proc. udziałów ma węgierski koncern MOL, a reszta należy do firmy Envien International zarejestrowanej w raju podatkowym na Malcie.

Nie wiadomo, kto jest ostatecznym właścicielem tej firmy. Według maltańskich rejestrów udziałowcami Envien są dwie spółki z raju podatkowego w Singapurze oraz dwa fundusze obligacyjne zarejestrowane na Węgrzech. ●

Andrzej Kublik



FOT. BARTOSZ BANIA / AGENCJA WYBORCZA.PL

• Gliwice, wybory parlamentarne w 2019 r.

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Autobusy z wyborcami
mają objeżdżać każde
miasto, osiedle, wieś,
osadę, kolonię i przysiółek,
w którym mieszka „co
najmniej pięciu wyborców
ujętych w spisie wyborców
w danym, stałym
obwodzie do głosowania”*



Agata Kondzińska

Projekt zmian w kodeksie wyborczym posłowie PiS złożyli tuż przed świętami Bożego Narodzenia. Partia rządząca się z nimi śpieszy – być może zechce je forsować już na rozpoczynającym się w środę posiedzeniu Sejmu, choć na razie w porządku obrad ich nie ma.

Nowe rozwiązania mają dać około 6 tys. lokali wyborczych więcej. Do tej pory obwodowe komisje wyborcze powstawały tam, gdzie było minimum 500 uprawnionych do głosowania, PiS proponuje – 200 wyborców.

Ułatwieniem ma być transport do komisji wyborczych. Gminy mają zapewnić bezpłatny dojazd – i to dwa razy dziennie – osobom niepełnosprawnym, schorowanym, starszym, ale także wszystkim wyborcom tam, gdzie np. przystanek jest oddalony o 1,5 km albo nie ma komunikacji publicznej. Takie autobusy mają objeżdżać każde miasto, osiedle, wieś, osadę, kolonię i przysiółek, w którym mieszka „co najmniej pięciu wyborców ujętych w spisie wyborców w danym, stałym obwodzie do głosowania”. Rachunki opłaci wojewoda.

Eksperci: Krótki termin wyklucza rzetelność

Obóz władzy zmiany tłumaczy wolą zwiększenia frekwencji. Ale eksperci zwracają uwagę na tryb zmian. W opinii dla Fundacji im.

PiS zmienia kodeks wyborczy

PiS chce szybko przeprowadzić przez Sejm zmiany w kodeksie wyborczym. Proponuje 6 tys. lokali wyborczych więcej i ułatwienie dojazdu do nich. Ale eksperci ostrzegają: takie tempo i brak konsultacji wykluczają rzetelność prac.

Stefana Batorego czytamy: „Poselska inicjatywa ustawodawcza zostaje złożona na kilka dni przed rozpoczęciem roku wyborczego. Minimalny okres sześciomiesięcznej »ciszy legislacyjnej«, wywiedzionej z orzecznictwa TK, rozpoczyna się w połowie lutego, biorąc pod uwagę najpóźniejszy konstytucyjny termin zarządzenia wyborów do Sej-

mu i Senatu przez Prezydenta RP. Tak krótki termin prac legislacyjnych już z definicji uniemożliwia rzetelne przeprowadzenie prac nad projektem”.

Nowela kodeksu jest projektem poselskim. – To pozwala uniknąć przejścia przez pełną ścieżkę legislacyjną, obejmującą szersze konsultacje – pisze w komentarzu Adam

Gendźwił z zespołu ekspertów wyborczych Fundacji im. Stefana Batorego. Zauważa, że „projekt ma niewiele wspólnego z wcześniejszymi merytorycznymi dyskusjami, konsumuje raczej wiecowe zapowiedzi posła Jarosława Kaczyńskiego, według którego potrzeba nam więcej obwodowych komisji wyborczych, więcej obserwatorów i na sztywno zapisanych w ustawie instrukcji liczenia głosów”.

Niedawno na spotkaniu z sympatykami PiS w Puławach Jarosław Kaczyński obiecywał: – Będziemy chcieli stworzyć jeszcze kilka tysięcy takich lokali, szczególnie w takich miejscowościach kościelnych, żeby ludzie wychodzący z kościoła mogli zagłosować. Mamy pełne prawo to zrobić. To są tacy sami obywatele jak inni. W Warszawie jest parę, paręnaście kroków do lokalu wyborczego.

Zmiany bez analiz

Jacek Haman, który też reprezentuje zespół ekspertów Fundacji Batorego, przyznaje, że „działania na rzecz zmniejszenia nierówności wyborczych co do zasady należy przyjmować przychylnie, ale jeśli są poparte rzetelną analizą, potwierdzającą, że odpowiadają na realne problemy, a koszty podejmowanych działań zachowują właściwą proporcję do wartości osiąganego efektów”. Haman zwraca uwagę, że PiS nie przedstawił ani żadnej analizy tego, „że problem dostępu do lokali wyborczych jest rzeczywiście istotny”, ani analizy kosztów. I nie chodzi tu tylko o koszty związane z powołaniem nowych obwodowych komisji wyborczych, ale też o „konieczność znalezienia i wyszkolenia dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy członków OKW”.

Eksperci przywołują badania sondażowe CBOS: „wyborcy pytani o przyczyny niegłosowania bardzo rzadko wskazywali niedostępność (spowodowaną odległością) lokalu wyborczego”. Częściej niegłosowanie tłumaczyli pobyt poza domem.

PiS ignoruje w projekcie np. dostosowanie lokali wyborczych dla osób z niepełnosprawnością. A według danych PKW w wyborach prezydenckich 2020 roku aż 43 proc. lokali było nieprzystosowanych.

Eksperci alarmują, że groźna jest zmiana, by obserwatorzy i mężowie zaufania mogli rejestrować „czynności komisji od momentu otwarcia lokalu po jego zamknięcie”. „Działania takie mogą z jednej strony stanowić zagrożenie dla tajności głosowania, z drugiej zaś być traktowane jako wywieranie niedopuszczalnej presji na wyborców. Niepokojące jest zwłaszcza, że tak istotna zmiana jest w projekcie niejako przemycana” – czytamy w opinii. ●

Jest winny rozmowy z fałszywym Macronem

Piotr Gillert, zastępca Jakuba Kumocha, szefa Biura Polityki Międzynarodowej, został odwołany. To kara za udany dowcip rosyjskich pranksterów z połowy listopada.

Taką informację podało Radio RMF FM. – Są konsekwencje personalne za listopadową prowokację rosyjskich pranksterów, którzy opublikowali nagraną rozmowę z prezydentem Andrzejem Dudą. Według nieoficjalnych informacji dziennikarza RMF FM Rocha Kowalskiego stanowisko stracił Piotr Gillert, dyrektor Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta – podała stacja.

O tym, że to Jakub Kumoch, szef Biura Polityki Międzynarodowej, i Piotr Gillert, jego podwładny, mają być odpowiedzialni za to, że Duda rozmawiał przez telefon z Rosjanami, którzy podszyli się pod prezydenta Macrona, pisaliśmy 1 grudnia. Przypomnijmy: nocą 15 listopada, po wybuchu ukraińskiej ra-

kiety przeciwlotniczej na terenie Polski, w Przewodowie, prezydent Andrzej Duda odebrał telefon. Sądził, że dzwoni Emmanuel Macron. Rozmawiał z nim 7,5 minuty, z werwą relacjonował sytuację. Zignorował wyraźny wschodni akcent rozmówcy.

Okazało się, że rozmówcą Dudy był nie francuski prezydent, lecz pranksterzy – Władimir Kuzniecowa (Vovan) i Aleksiej Stolarow (Lexus), podobno powiązani z rosyjskimi służbami specjalnymi. Nabierają znanych ludzi, podając się za inne znane osoby. Dudę nabrali już po raz drugi.

Kancelaria na początku twierdziła, że jej urzędnicy tu nie zawiniли, bo tamtej nocy było wielkie zamieszanie, telefony ciągle dzwoniły, a Andrzej Duda się zorientował i sam zakończył rozmowę (w rzeczywistości to rzekomy Francuz się pożegnał, a Duda życzył mu na koniec milego dnia).

Potem kancelaria zmieniła zdanie – oficjalnie przyznała się do błę-

du. Urzędnicy mieli złamać instrukcję z marca 2021 r. opisującą „szczegółową procedurę łączenia rozmów telefonicznych Prezydenta RP z partnerami zagranicznymi”.

Za rozmowy telefoniczne prezydenta odpowiadają: minister Jakub Kumoch, który przysłuchiwał się zresztą połączeniu z „Macronem”, oraz Piotr Gillert.

Jakub Kumoch to szef Biura Polityki Międzynarodowej, Piotr Gillert – dyrektor w tym biurze. Portal Interia.pl, powołując się na swoje ustalenia, twierdził, że „w trakcie niejawnego postępowania kontrolnego, które zarządziła szefowa

Kancelarii Prezydenta RP Grażyna Ignaczak-Bandych, wysłuchano zarówno urzędników odpowiedzialnych za rozmowę, jak i świadków całej sytuacji. Prezydent przyjął ustalenia, a Pałac Prezydencki jest w trakcie wyciągania konsekwencji personalnych”.

Jakub Kumoch mówił wtedy „Wyborczej”, że nic nie wie, by to on miał być winny tej kompromitacji, bo „nikt z nim o tym nie rozmawiał”.

Teraz okazuje się, że rzeczywiście nie został uznany za winnego złamania instrukcji dotyczącej połączeń telefonicznych prezydenta z lipca 2020 r.

Rozmówcą Andrzeja Dudy był nie francuski prezydent, lecz pranksterzy – Władimir Kuzniecowa (Vovan) i Aleksiej Stolarow (Lexus), podobno powiązani z rosyjskimi służbami specjalnymi

Instrukcję przygotowywał Krzysztof Szczerski, wtedy szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej, a dziś stały przedstawiciel RP przy ONZ.

Powiada ona, że „realizacja procesu związanego z przeprowadzeniem rozmowy telefonicznej Prezydenta RP z partnerem zagranicznym nadzorowana jest przez wskazanego ministra i należy do zakresu zadań podległej mu komórki organizacyjnej w Kancelarii, zwanej dalej »komórką«. Dyrektor komórki wyznacza pracowników odpowiedzialnych za realizację rozmowy, w tym także za kontakty z partnerami zewnętrznymi” – informowała nas Kancelaria Prezydenta.

Ta komórka to Biuro Polityki Międzynarodowej. Jej szef to Kumoch.

Do tej pory Kancelaria konsekwentnie odmawiała odpowiedzi na pytania o to, kto 15 listopada zawinił. ●

Agnieszka Kublik

Kara dla TVN może zaważyć na koncesji

Czy KRRiT posłuży władzy do blokowania krytycznej wobec PiS stacji? Maciej Świrski, od lat atakujący TVN, rozważa nałożenie na nią kary za reportaż obnażający kłamstwa smoleńskiej podkomisji Macierewicza. Potem ma zapaść decyzja, czy przedłużyć stacji koncesję.

Agnieszka Kublik

Być może dziś Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zajmie się najgłośniejszą w tej chwili skargą Antoniego Macierewicza. Być może, bo w porządku obrad środowego posiedzenia takiego punktu nie ma. Prof. Tadeusz Kowalski, jedyny przedstawiciel opozycji w Radzie, złożył już wniosek, by przyjrzała się tej sprawie.

Reportaż o manipulacjach podkomisji smoleńskiej
Przypomnijmy, skarga Macierewicza na reportaż Piotra Świerczka wyemitowany w TVN wpłynęła do KRRiT w październiku. W grudniu Maciej Świrski, szef KRRiT (z rekomendacji sejmowej większości), ogłosił, że zajmie się nią z urzędu. Świerczek pokazał wiele manipulacji podkomisji smoleńskiej Macierewicza, do których doszło podczas zbierania materiałów do raportu. Macierewicz twierdzi, że 10 kwietnia 2010 r. dokonano zamachu na prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Świerczek ujawnił, że szef komisji manipulował albo zignorował dowody przeczące tej hipotezie, w tym opinie amerykańskich ekspertów.

Macierewicz w skardze do KRRiT żąda sprostowania rzekomych kłamstw Świerczka. Ale sprostowania reguluje prawo prasowe, a nie ustawa medialna. Zatem nie jest to kompetencja Krajowej Rady. 30 grudnia 2022 r. Świrski ogłosił: „Zdecydowałem o wszczęciu postępowania”. W dołączonym komunikacie Rady czytamy, że Świrski, „działając z urzędu, wszczął (...) postępowanie w sprawie ukarania nadawcy TVN SA. Postępowanie dotyczyć będzie ustalenia, czy audycja pt. »Siła kłamstwa« wyemitowana w programie TVN 24 i TVN zawiera treści naruszające art. 18 ust. 1 i 3 ustawy o radiofonii i telewizji poprzez propagowanie nieprawdziwych informacji oraz działań sprzecznych z polską racją stanu i zagrażających bezpieczeństwu publicznemu”.

Świrski chce badać, „w jakim stopniu ewentualne rozpowszechnianie nieprawdziwych i nierzetelnych informacji narusza warunki koncesji TVN SA na nadawanie programu”.

Zwróćmy uwagę, że Świrski napisał: „Ewentualne rozpowszech-



FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Maciej Świrski chce badać, „w jakim stopniu ewentualne rozpowszechnianie nieprawdziwych i nierzetelnych informacji narusza warunki koncesji TVN SA na nadawanie programu”

nianie nieprawdziwych i nierzetelnych informacji”, czyli ma wątpliwości co do „rozpowszechniania”, ale nie ma co do „nieprawdziwości i nierzetelności” informacji.

Świrski już poprosił TVN o odpowiadanie na skargę Macierewicza, a gdy dostał pismo ze stacji, odpisał na nie Macierewicz.

Teraz reportaż, później koncesja
To niejedyna sprawa, jaką przyjdzie rozstrzygać Radzie w sprawie TVN. Bo ta KRRiT (ma sześćiolet-

nią kadencję, czyli do jesieni 2028 r.) będzie decydować także o koncesji dla TVN. Ewentualna nałożona na stację kara za reportaż Świerczka może mieć wpływ na decyzję Rady o przedłużeniu koncesji. Decyzja o ukaraniu stacji to zgodnie z ustawą kompetencja szefa Rady, a nie całej KRRiT.

Koncesja TVN wygasa 14 kwietnia 2024 r., stacja już złożyła wniosek o jej przedłużenie na kolejne 10 lat.

Pojawia się pytanie o bezstronność szefa Rady. Świrski bowiem, zanim został członkiem KRRiT, dał się poznać jako zagorzały przeciwnik TVN. „Nie ma co narzekać i biadolić na TVN, tylko go bojkotować. Niech politycy PiS tam nie chodzą, niech prezydent i premier nie odpowiadają na pytania TVN, niech TVN nie dostaje zaproszeń... I to nie jest utrudnianie pracy dziennikarzy, tylko wybór prawdy. Precz z #FakeNewsMedia” – ćwierkał w grudniu 2018 r.

Nigdy nie wycofał się z tych słów. W styczniu 2021 r. na antenie TVN Info mówił: „Mam wrażenie, że »krzywy ryj« to powinno być nowe logo TVN”. Tak komentował doniesienia, że wielu szefów TVN zaszczerpiło się na medycznej uczelni poza kolejką.

Gdy w tym samym roku dostał zaproszenie do programu „Tak jest” w TVN 24, komentował: „Dostałiśmy dzisiaj zaproszenie od TVN w imieniu Andrzeja Morozowskiego

do uczestnictwa w programie »Tak jest« TVN 24. Odpowiedziałem im, że nie pójdziemy, wyrażając moją opinię o tym medium. Uważam, że występy w TVN uwiarygodniają ich manipulacje”.

Kłopoty TVN z obecną władzą
Grupa TVN należąca do Amerykanów co rusz ma problemy. Wcześniej poprzednia KRRiT (w całości obsadzona przez obóz władzy) bardzo długo zwlekała z przedłużeniem koncesji dla TVN 24.

Rada ją w końcu przyznała, ale warunkowo (prawo tego nie przewiduje). Stacja miała przestać „lać prawo”.

PiS chciał tak zmienić ustawę medialną, by Amerykanie musieli odsprzedać większość swoich udziałów. Nie ukrywał, że jego celem było, by odkupił je kontrolowany przez PiS biznes. Nie udało się, po interwencji Amerykanów prezydent „lex TVN” zawetował.

I teraz Amerykanie zabrali głos. Mark Brzeziński, ambasador USA w Polsce, tak komentuje ostatnie decyzje szefa KRRiT: „Muszę jasno powiedzieć: nie jest tak, że rząd amerykański nie uznaje prawa urzędów regulacyjnych do działań w Polsce. Jednak niektórzy przedstawiciele KRRiT wyrazili swoje animozje w stosunku do TVN. Obecny proces musi być prowadzony w sposób rozsądny, tak żeby każdy krok realizował zasady praworządności”. ●

Sygn. akt I Ns 281/21

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Intrum Justitia Debt Fund 1 Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Niestandaryzowanego Funduszu Sekurytyzacyjnego z siedzibą w Warszawie – sygn. akt I Ns 281/21 - o stwierdzenie nabycia spadku na podstawie ustawy po **Urszuli Jagodzińskiej**, córce Zygmunta i Stanisławy Władysławy, zmarłej w dniu 10 listopada 2019 r. w Płocku, której miejscem zwykłego pobytu w chwili śmierci był Płock.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34228475

Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku toczy się sprawa o sygnaturze II Ns 101/22 z wniosku Premium Management S.A. z siedzibą w Gdyni

o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Mielko, synu Anatola i Niny, zmarłym 14.02.2020 r. w Jątówce, mającym w chwili śmierci miejsce zwykłego pobytu w Michałowie.

Skład spadku nie jest znany. Wzywa się spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34228470

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydział Cywilny w sprawie **I Ns 927/21** z wniosku Millennium Bank Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Smulskim, zmarłym 20 maja 2019 roku w Lublinie, którego miejscem ostatniego zwykłego pobytu był Lublin.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy Jerzego Smulskiego w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34228448

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Łęczycy I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze akt I Ns 360/22 z wniosku Lucyny Strzelczyk o stwierdzenie nabycia spadku po Aleksym Mikuła syna Antoniego i Anieli, ostatnio przed śmiercią zamieszkałego w Gdańsku, zmarłego w dniu 11 września 2011 roku w Gdańsku. Sąd wzywa, aby spadkobiercy tej osoby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34227797

Sygn. akt I Ns 4/20

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Kępnie Wydział I Cywilny pod sygnaturą I Ns 4/20 toczy się sprawa z wniosku Gminy Baranów o stwierdzenie nabycia spadku po Łucji Piątek zmarłej 19 października 1980r. w Słupii p/Kępnem tj. miejscu zwykłego pobytu spadkodawczyni i po Janie Piątek zmarłym 26 sierpnia 2000 r. w Kępnie, którego miejscem zwykłego pobytu była Słupia p/Kępnem. Po spadkodawcach pozostała nieruchomości gruntowa położona w Słupii p/Kępnem o pow. 0,1634 ha dla której w Sądzie Rejonowym w Kępnie prowadzona jest księga wieczysta KZ1E/00011821/3. Wzywa się spadkobierców dotychczas nieujawnionych w sprawie aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34228569

Syndyk VIMEX S.A. w upadłości (KRS 0000288790) w postępowaniu o sygn. akt XVIII GUP 42/21 zaprasza do składania pisemnych ofert na zakup nieruchomości położonych w gminie Nowiny, powiat kielecki, województwo świętokrzyskie. Przedmiotem przetargu są: a./ prawo użytkowania wieczystego gruntu - działki ewidencyjne: nr 46/11, obręb ewidencyjny 0004 Wola Murowana, nr 46/17, obręb ewidencyjny 0004 Wola Murowana i 480/269, obręb 0005 Zagrody - o łącznej powierzchni 11 117 m² wraz z prawem własności budynków o łącznej powierzchni użytkowej 1 628.50 m² (opisane w księdze wieczystej KW nr K1L/00163739/6 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Kielcach VI Wydział Ksiąg Wieczystych); b./ udział 1/3 części w udziale wynoszącym 5644302/10328500 części (czyli udział 1881434/10328500 części) w prawie użytkowania wieczystego gruntu – działka ewidencyjna nr 480/46, obręb ewidencyjny 0005 Zagrody - o powierzchni 14 759 m² stanowiąca drogę (opisany w księdze wieczystej KW nr K1L/00052450/5); c./ udział 1/3 części w prawie użytkowania wieczystego gruntu – działka ewidencyjna nr 707/11, obręb ewidencyjny 0006 Bolechowice - o powierzchni 2 399 m² stanowiąca drogę (opisany w księdze wieczystej KW nr K1L/00167766/2). **Cena wywoławcza wynosi łącznie 872 720,00 zł (słownie złotych: osiemset siedemdziesiąt dwa tysiące siedemset dwadzieścia, zero groszy) netto powiększona o podatek od towarów i usług (VAT).** Oferent zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 80 000,00 zł (słownie złotych: osiemdziesiąt tysięcy, zero groszy). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy VIMEX S.A. w upadłości w banku MILLENNIUM BANK S.A. - PL 24 1160 2202 0000 0003 2945 4276 (BIC BIGBPLPW) z dopiskiem „Przetarg – nieruchomości gmina Nowiny – NIERUCHOMOŚĆ TRZECIA – sygn. akt XVIII GUP 42/21” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwotą w/w wadium na w/w rachunku bankowym. Oferty należy składać w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 27 stycznia 2023 roku** w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa lub przesłać je na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu do Sądu). Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym **dnia 02 lutego 2023 roku o godzinie 10.00** w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100 A, 00-454 Warszawa w **sali nr 120**. Zatwierdzone warunki przetargu wraz z operatem szacunkowym nieruchomości są udostępnione do wglądu w kancelarii syndyka Wiesława Ostrowskiego w Warszawie – ul. Modlińska 6A lok. 207, 03-216 Warszawa w godz. 9.00 – 16.00 oraz w aktach sprawy sygn. akt XVIII GUP 42/21 w czytelni Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100 A, 00-454 Warszawa. **Szczegółowe informacje do uzyskania w kancelarii syndyka tel. 22 614-52-88, email: m.napieraj@w-ostrowski.pl.**

OGŁOSZENIE 34228348

WEZWANIE DO ODBIORU DEPOZYTU

Sąd Rejonowy w Toruniu, X Wydział Cywilny zawiadamia, że postanowieniem z dnia 29 lipca 2008 r. (sygn. akt X Ns 40/08) tutejszy Sąd zezwolił wnioskodawcy Łukaszowi Stawiskiemu na złożenie do depozytu sądowego kwoty 3306,41 zł (trzy tysiące trzysta sześć złotych czterdzieści jeden groszy) tytułem naprawienia szkody.

Jednocześnie Sąd ustalił, że uprawnionymi do odbioru sumy depozytowej będą następcy prawni Spółki Telecommunication Center Mobile sp. z o.o. w Warszawie po wykazaniu praw, na wniosek któregokolwiek z nich.

W związku powyższym, na mocy przepisu art. 6 ust. 4 i 5 ustawy z dnia 18 października 2006 roku o likwidacji niepodjętych depozytów, w sprawie X Ns 40/08, wzywa uprawnionych następców prawnych do odbioru sumy depozytowej w terminie 3 lat od upływu okresu wywieszenia przedmiotowego ogłoszenia, wynoszącego 6 miesięcy - pod rygorem likwidacji depozytu.

Celem odbioru depozytu należy złożyć do Sądu Rejonowego X Wydziału Cywilnego wniosek o zezwolenie na odbiór wskazanego wyżej przedmiotu depozytu przez uprawnionego.

OGŁOSZENIE 34228659

Syndyk VIMEX S.A. w upadłości (KRS 0000288790) w postępowaniu o sygn. akt XVIII GUP 42/21 zaprasza do składania pisemnych ofert na zakup nieruchomości położonych w gminie Nowiny, powiat kielecki, województwo świętokrzyskie. Przedmiotem przetargu są: a./ prawo użytkowania wieczystego gruntu - działki ewidencyjne nr: 480/235, 480/236, 480/237, 480/238, 480/239, 480/242, 480/243, 480/244, 480/245, 480/246, obręb ewidencyjny 0005 Zagrody - o łącznej powierzchni 14 173 m² wraz z prawem własności budynków o łącznej powierzchni użytkowej 2 011 m² (opisane w księdze wieczystej KW nr K1L/00163553/8 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Kielcach VI Wydział Ksiąg Wieczystych); b./ udział 1/3 części w udziale wynoszącym 5644302/10328500 części (czyli udział 1881434/10328500 części) w prawie użytkowania wieczystego gruntu – działka ewidencyjna nr 480/46, obręb ewidencyjny 0005 Zagrody - o powierzchni 14 759 m² stanowiąca drogę (opisany w księdze wieczystej KW nr K1L/00052450/5); c./ udział 1/3 części w prawie użytkowania wieczystego gruntu – działka ewidencyjna nr 707/11, obręb ewidencyjny 0006 Bolechowice - o powierzchni 2 399 m² stanowiąca drogę (opisany w księdze wieczystej KW nr K1L/00167766/2). **Cena wywoławcza wynosi łącznie 1 044 070,00 zł (słownie złotych: jeden milion czterdzieści cztery tysiące siedemdziesiąt, zero groszy) netto powiększona o obowiązujący podatek od towarów i usług (VAT).** Oferent zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 100 000,00 zł (słownie złotych: sto tysięcy, zero groszy). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy VIMEX S.A. w upadłości w banku MILLENNIUM BANK S.A. - PL 24 1160 2202 0000 0003 2945 4276 (BIC BIGBPLPW) z dopiskiem „Przetarg – nieruchomości gmina Nowiny – NIERUCHOMOŚĆ PIERWSZA – sygn. akt XVIII GUP 42/21” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwotą w/w wadium na w/w rachunku bankowym. Oferty należy składać w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 27 stycznia 2023 roku o godzinie 9.30** w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa lub przesłać je na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu do Sądu). Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym **dnia 02 lutego 2023 roku o godzinie 9.30** w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100 A, 00-454 Warszawa w **sali nr 120**. Zatwierdzone warunki przetargu wraz z operatem szacunkowym są udostępnione do wglądu w kancelarii syndyka Wiesława Ostrowskiego w Warszawie – ul. Modlińska 6A lok. 207, 03-216 Warszawa w godz. 9.00 – 16.00 oraz w aktach sprawy sygn. akt XVIII GUP 42/21 w czytelni Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100 A, 00-454 Warszawa. **Szczegółowe informacje do uzyskania w kancelarii syndyka tel. 22 614-52-88, email: m.napieraj@w-ostrowski.pl.**

OGŁOSZENIE 34228347

Trzecia lista polskich kandydatów do Strasburga. I znów zona europosła PiS

Komisja Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy oceni w czwartek polskich kandydatów na sędziego Trybunału w Strasburgu. Czy znów zarekomenduje odrzucenie polskiej listy?

Lukasz Woźnicki

Tocząca się przed Zgromadzeniem Parlamentarnym Rady Europy (ZPRE) procedura ma wyłonić polskiego sędziego Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, który rozstrzyga skargi dotyczące naruszenia praw człowieka. W ETPC orzeka 47 sędziów – po jednym z każdego państwa Rady Europy. Na dziewięcioletnie kadencje sędziów wybiera ZPRE spośród kandydatów zgłoszonych przez poszczególne państwa.

Próby wybrania nowego sędziego z Polski trwają od jesieni 2020 r., a więc już ponad dwa lata. W tym czasie polski rząd dwa razy zgłaszał listy kandydatów, na których znajdowały się te same trzy osoby. I dwukrotnie listy zostały odrzucone przez ZPRE.

Obecnie jesteśmy po trzecim konkursie – rząd w grudniu zgłosił trzecią listę, która jest podobna do wcześniejszych. Znalazły się na niej dwa nazwiska znane z odrzuconych już list, a także jedno nowe.

Bez współzałożyciela Ordo Iuris

Na liście nie ma Aleksandra Stępkowskiego – współzałożyciela Ordo Iuris, byłego wiceministra w rządzie PiS, a obecnie neosędziego Sądu Najwyższego. Jego kandydatura zgłaszana dwukrotnie wzbudzała największe kontrowersje.

Czy to wystarczy, aby lista nie została odrzucona? W czwartek oceni to działająca przy ZPRE komisja ds. wyboru sędziów ETPC. Jej zadaniem jest zbadać, czy kandydaci mają kompetencje do orzekania w Strasburgu. Ta komisja już dwa razy rekomendowała Zgromadzeniu odrzucenie polskich list.

– Przedłożenie listy prawie identycznej jak lista, która wcześniej została odrzucona,

musiałoby być bardzo mocno uargumentowane, aby komisja zechciała zmienić swoje zdanie – mówi poseł Lewicy Andrzej Szejna, delegat do ZPRE i jeden z członków komisji oceniającej kandydatów.

Jeśli komisja tym razem nie zarekomenduje odrzucenia listy, głosowanie nad wyborem polskiego sędziego może odbyć się już za dwa tygodnie – w trakcie styczniowej sesji ZPRE.

Ekspertka od praw człowieka

Kto jest na najnowszej liście kandydatów? Po raz trzeci rząd zgłosił do Strasburga Elżbietę Karską – doktor habilitowaną prawa i profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, a prywatnie żonę europosła PiS Karola Karskiego. W 2022 r. prezydent Andrzej Duda powołał ją do Sądu Najwyższego na wniosek upolitycznionej przez PiS KRS.

Na UKSW Karska kieruje Katedrą Ochrony Praw Człowieka. Jest też ekspertką OBWE i działa w grupach roboczych ONZ zajmujących się prawami człowieka.

– Na pewno ma papiery – usłyszeliśmy od prawnika zajmującego się prawami człowieka. – Podobno jest pracowita i kompetentna – ocenił kolejny, dodając: – Jest też kolekcjonerką międzynarodowych urzędów i stanowisk niewymagających pracy w pełnym wymiarze godzin. Złośliwi mówią, że starannie zaplanowała swoją karierę, która ma zakończyć się w Strasburgu.

Za rządów PiS Karska otrzymała kilka takich stanowisk. W 2017 r. weszła do zarządu Agencji Praw Podstawowych UE – wskazał ją tam polski rząd – oraz została członkinią Europejskiej Komisji przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji z ramienia Polski. MSZ zgłosił Karską także na stanowisko komisarz Rady Europy ds. praw człowieka, ale jej kandydatura przepadła. W 2018 r. Mateusz Morawiecki powołał ją do rady legislacyjnej doradzającej premierowi. Karska jest jej wiceszefową.

O tym, że Karska będzie kandydatką na polskiego sędziego ETPC, słyszeliśmy z kilku źródeł jeszcze przed ogłoszeniem pierwszego konkursu do ETPC w 2020 r. – Od dawna mówiło się o niej jako murowanej kan-

dydatce „dobrej zmiany” – opowiada jeden z naszych informatorów.

– Nigdy nie byłam członkinią żadnej partii, a poglądów politycznych nie nabywa się wraz z małżeństwem – odpowiedziała na nasze pytania o męża Elżbieta Karska. – Chcę służyć prawom człowieka. Kandydowanie jest naturalną konsekwencją mojej wieloletniej pracy na rzecz praw człowieka w sferze akademickiej i w organizacjach międzynarodowych – dodała.

Z Trybunału Przyłębskiej do ETPC?

Kolejną – zgłaszaną trzeci raz – kandydatką jest Agnieszka Szklanna, doktor prawa i adwokatka, która od lat pracuje w Sekretariacie Rady Europy w Strasburgu. Od 2009 r. jest sekretarzem Komisji ds. Prawnych i Praw Człowieka w Zgromadzeniu Parlamentarnym RE. Zajmuje się tam m.in. przeciwdziałaniem dyskryminacji czy prawami mniejszości.

– Pracowita, kompetentna. Bardzo dobrze posługuje się językiem angielskim i francuskim. Jest też wierzącą katoliczką o konser-

watywnych poglądach. Nie zdziwiłoby mnie, gdyby sprzyjała PiS z pozycji religijno-narodowej, chociaż nie sądzę, aby jej kandydatura miała wprost poparcie polityczne – mówił nam prawnik zbliżony do ETPC.

Trzecim kandydatem – który po raz pierwszy znalazł się na liście – jest Kamil Strzępek. To doktor prawa oraz radca prawny. Pracuje w Katedrze Prawa Dyplomatycznego i Dyplomacji UKSW, której kierownikiem jest Mariusz Muszyński, dubler sędziego Trybunału Konstytucyjnego.

Strzępek w przeszłości pracował w ETPC i NSA. Od 2017 r. jest zatrudniony w Trybunale Konstytucyjnym. Nieoficjalnie dowiadujemy się, że był tam – lub nadal jest – asystentem Muszyńskiego. Zapytaliśmy Strzępka, czy to prawda, ale jeszcze nie odpowiedział.

– Od ponad 12 lat pracuję jako prawnik w sądach i trybunałach w Polsce oraz za granicą, analizując zagadnienia z zakresu praw człowieka – przedstawił się Strzępek w zgłoszeniu kandydatury do ETPC.

– W porównaniu z innymi kandydatami startującymi w konkursie ta kandydatura była jedną z najsłabszych – komentuje prawnik, który śledził konkurs. Wśród osób, które w nim wystartowały i zgodziły się na ujawnienie swoich danych, byli profesoria różnych uniwersytetów specjalizujący się prawie międzynarodowym i ochronie praw człowieka.

O tym, którzy kandydaci są najlepsi, decydował zespół utworzony przy MSZ i działający pod przewodnictwem posła PiS i wiceministra spraw zagranicznych Piotra Wawrzyka. Obsadzili go ministrowie rządu PiS bądź podległych im instytucji.

– W sytuacji, jaką mamy w kraju, skutkuje to procedurą bardziej polityczną niż merytoryczną – mówi Krzysztof Jarzmus, prawnik Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Fundacja uważa, że taki sposób skomponowania zespołu skutkuje wadliwością również trzeciego konkursu. – Ustalenie składu zespołu przez władzę wykonawczą (bądź podmioty jej podległe) skutkuje potencjalnie dużą wrażliwością zespołu na wpływy o charakterze politycznym – ostrzegali organizacje monitorujące konkurs. ●

Próby wybrania nowego sędziego z Polski trwają od jesieni 2020 r. W tym czasie polski rząd dwa razy zgłaszał listy kandydatów, na których znajdowały się te same trzy osoby. I dwukrotnie listy zostały odrzucone przez ZPRE

Po co bunt? Nasz świat jest taki wygodny i bezpieczny.

Zygmunt Miłoszewski
w rozmowie z **Michałem Nogasiem**

Ileż energii pochłania nam Polakom bycie największą ofiarą wszech czasów! To zamykające i jałowe uczucie. Wybitna historyczka **Barbara Engelking** w rozmowie z **Dorotą Wodecką**

Przetrwają najsilniejsi? Tego Darwin nigdy nie powiedział! **Tomasz Ulanowski** wyjaśnia, kto ma szansę na znośną przyszłość

Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki



Magazyn w sprzedaży!



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Wybory 2023

Nie jesteście rodziną wszystkich Polaków

Wojciech Patyna

Zgadzam się z Jarosławem Kaczyńskim, który zwracając się się do swoich wyznawców, zadeklarował: jesteśmy jedną rodziną.

Rzeczywiście, jesteście jak rodzina. Rodzina PiS, rodzina Radia Maryja, rodzina Zjednoczonej Prawicy, Solidarnej Polski czy jak tam chcecie się nazywać. Ale bez przesady: na pewno nie rodzina wszystkich Polaków („Starszy czy młodszy, chłopak czy dziewczyna” to nie jest piosenka o was). Jesteście typową rodziną patologiczną, która swoim – zwłaszcza gdy przynoszą do domu i rozdają fanty czy pieniądze – wszystko wybacza: kradzieże, rozboje, chamstwo, nieuctwo, lenistwo.

Stanowicie mniej więcej połowę naszego społeczeństwa. To prawda: jesteście jedną wielką rodziną kato-faszy; bigotów, dewotek, klerykalów; duchownych, których Jezus już dawno powinien przepędzić biczem ze swych świątyń; szamanów odprawiających za pieniądze msze o deszcz; religijnych fanatyków leżących krzyżem, chodzących na kolanach i przebierających się w rycerskie płaszcze; wciskających cwaniakowi grube koperty z gotówką w nadziei na życie wieczne lub zwolnienie z kilku tysięcy lat czyśćca; nacjonalistów, ksenofobów, eurosceptyków; zakłamanych polityków i karierowiczów, nepotów, cwaniaków, defraudantów, łamaczy konstytucji, destruktorów trójpodziału władzy, wrogów demokracji; marionetkowych prezydentów, premierów, ministrów, posłów i urzędników; odkryć towarzyskich; kłamliwych sędziów, krzywoprzysięzców, kłamców i szaleńców smoleńskich; siewców rozbratu między rodakami; historycznych ignorantów i manipulantów; dziennikarskich hien i oszustów; kulturowych i politycznych analfabetów; homofobów, antyfeministów, damskich bokserów, mundurowych krawężników; antyszczepionkowców; populistów, ciemnego ludu, co wszystko kupi (bo można go kupić za trzydzieści srebrników) i nigdy nie powie, że białe jest białe, a czarne jest czarne.

Skoro się tak świetnie między sobą rozumiecie i tak wam ze sobą dobrze, rzeczywiście trzeba przyznać, że jesteście rodziną, ale to wszystko do czasu. Tylko czekać, gdy zabraknie kasy, socjalnych fantów i propagandy sukcesu, a zaczniecie sobie skakać do oczu. To przecież typowe dla rodzin takich jak wasza – patologicznych.

Mnie jednak nic z wami nie łączy, a wszystko dzieli, choć w swojej realnej rodzinie muszę tolerować i cierpieć obecność waszych przedstawicieli. Jednak wypraszam sobie, by na siłę wciągano mnie do rodziny Kaczyńskich, Dudów, Morawieckich, Szydłów, Ziobrów, Przylębskich, Pawłowiczów, Macierewiczów, Czarnków, Obajtków, Ogórków, Jakich i wielu innych.

Nie jesteście moją rodziną, nie jesteście rodziną wszystkich Polaków, a ten nadęty balon niby-klanu, który wciąż dmuchacie, jest tylko wyimaginowaną wspólnotą, która tylko patrzeć, jak pęknie niczym mydlana bańka. ●

Ludzie i zwierzęta

Prof. Mikolejko nie słyszał o przyjaźni Simony Kossak z dzikiem Żabką?

W niedzielne popołudnie zasiadliśmy z nabożeństwem do wspólnego, rodzinnego czytania okładowego wywiadu pt. „Nowa rodzina dlaczego zwierzęta zastępują nam dzieci”. Jesteśmy już ludźmi dojrzałymi, nasze dzieci dawno wyfrunęły z gniazda i założyły własne rodziny. A my stworzyliśmy nowe stado z dwoma czworonogami, które traktujemy jak tytułowe dzieci. Już na początku wywiadu z panem profesorem Zbigniewem Mikolejką natknęliśmy się na rażą:

„Wiem chociażby o różnych przyjaźniach między człowiekiem a wilkiem, niedźwiedziem albo lwem. Ale o takim związku z dzikiem nigdy nie słyszałem”.

Zaskoczyło nas, że pan profesor nigdy nie słyszał o trwającej 17 lat przyjaźni pani profesor Simony Kossak z dzikiem Żabką. Pani zoopsycholog, jak lubiła o sobie mówić profesorka Kossak, udowodniła, że bliska, domowa relacja z dzikiem jest możliwa. Niewiedza pana profesora o tym zaważyła na naszym bardzo kry-

tycznym podejściu do lektury dalszej części wywiadu. Uważamy, że jeśli ktoś z tytułem profesorskim wypowiada się na jakiś temat, to powinien najpierw go dogłębnie zbadać. Dalszą część wywiadu przeczytaliśmy pobieżnie, szukając uzasadnienia tytułu tego tekstu, ale nie znaleźliśmy go, a może przegapiliśmy. ●

Z poważaniem
Ewa i Filip wraz z naszymi „czworonożnymi dziećmi” Lokim i Mazurkiem
● listy@wyborcza.pl

Osiedla zamknięte

Ludzie prywatyzują teren wokół siebie

Osiedle Dębowe Tarasy w Katowicach to jedno z nielicznych miejsc w mieście w całości zamknięte dla osób postronnych. Wejść strzegą ochroniarze. I tam właśnie otwarto sklep Żabki.

– Nie widzę z tą Żabką żadnego problemu. Właściciel wiedział, gdzie otwiera sklep i jakie są u nas zasady. Nie słyszałem, żeby ktoś się skarżył. Nam to bardzo odpowiada – opowiadał Przemysławowi Jedleckiemu, który napisał o tym, znajomy mieszkający w Dębowych Tarasach.

Żabka na zamkniętym osiedlu okazała się pretekstem do dyskusji o powszechnej w Polsce tendencji do grodzenia i lekceważenia przestrzeni wspólnej. I tego w większości dotyczą Wasze komentarze.

Wspólne, czyli niczyje

• **niik:** Ludzie prywatyzują teren wokół siebie. To tak samo jak z powszechnym, acz nieprawdziwym przekonaniem, że na ulicy przy ich ogrodzeniu nikt inny nie może parkować, bo to „ich kawałek ulicy”.
• **tsts:** Pierwotną przyczyną jest brak poszanowania dobra wspólnego. Ludzie nie nauczyli się, że ten kawałek ziemi, pomimo formalnej przynależności do kogoś (gminy, skarbu państwa), należy szanować i dbać o niego, żeby służył wszystkim. Obowiązują nadal podejście z okresu zaborów i komuny, że jak wspólne, to niczyje i nie trzeba dbać, a wręcz w ramach walki z systemem może być niszczone. Sporo mieszkań i podwórek komunalnych i należących do TBS-ów jest w opłakanym stanie, często za sprawą mieszkańców. Sam byłem wielokrotnie świadkiem, jak zbyt duże dzieci niszczyły wyposażenie placu zabaw przeznaczonego dla przedszkolaków.

Innym aspektem jest prywatność (w Polsce kompletnie nieprzestrzegana) i bezpie-



• Osiedle Złocien w Krakowie FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

czeństwo (tak, często na osiedlach zamkniętych jest bezpieczniej ze względu na ograniczenia dostępu i nie ma przestępstw pospolitych).
• **Robby_N:** Pachnie Ameryką Łacińską. Oby przyszłość nie była podobna.
• **mironia:** A dlaczego nie można zakazać grodzenia osiedli? Dlaczego o tym, jak wygląda miasto, ma decydować deweloper? Obok mnie stoją dwa ogrodzone bloki, ale właściciele mieszkań pieski wyprowadzają na trawnik utrzymywany przez moją spółdzielnię. To osiedle z lat 60., gdzie jest i piaskownica, i ławki, i huśtawka – korzystają wszyscy, a potem sobie wracają za swój płot, gdzie mają czyściutko, już nie mówiąc

o tym, ile trzeba nadłożyć drogi, żeby to obejść.

• **Jozef_K:** Opowiadał mi ktoś, że życie na takim osiedlu to również duży stres. Wszyscy bogaci, ale niekiedy dochody spadają. Wówczas, aby nie okazać sąsiadom, że wypada się z ligi, zaczyna się gra pozorów.
• **(?)**: A jak chcą odes... psa, to wychodzą poza swoje getto i idą na osiedle otwarte.)
• **tomi9un:** Ludzie nie rozumieją, że miasta rosną z kontaktów, a nie izolacji. Dlaczego kamienice tworzą pierzeje?
• **hausner:** Grodzone osiedla to antyspołeczna patologia.

Niech ludzie żyją, jak chcą

• **halicel:** Dajcie ludziom żyć tak, jak chcą. Jeśli ktoś czuje się bezpieczniejsze na zamkniętym osiedlu – niech mieszka. Powszechny brak poszanowania dla cudzej własności czy owoców pracy (zadbane tereny zielone wokół osiedla) i poczucie bezpieczeństwa to – jak sądzę – główne przyczyny popularności ogrodzeń.
• **denon-l:** Osiedla są grodzone i dobrze. Porównaj stan zadbania tych dostępnych dla każdego i tych grodzonych. Masz inne zdanie: otwórz swoje podwórko i wpuszczaj każdego. Masz prawo. ●

A dlaczego nie można zakazać grodzenia osiedli? Dlaczego o tym, jak wygląda miasto, ma decydować deweloper?

Kołęda

Księża traktują wiernych niczym karbowi, chodzący z kijem po polu w czasach pańszczyzny

W mediach pojawiło się dużo informacji o tzw. kołędzie, np. na Podlasiu ksiądz zażyczył sobie w kopercie 500 zł od rodziny, a inny przy ołtarzu podyktował szczegółowe kulinarne menu, z jakiego byłby zadowolony. Księża traktują wiernych niczym karbowi, chodzący z kijem po polu w czasach pańszczyzny. Już 100 lat temu Tadeusz Boy-Żeleński pisał o zwyczaju tzw. kołеды, że tam, gdzie komornik nic już nie wydusi, tam ksiądz, chodząc po mieszkaniach i gro-

ząc ogniem piekielnym, znajdzie całkiem spore pieniądze. Do archiwizowania i sortowania wszelkich informacji zebranych podczas tego zimowego chodzenia po mieszkaniach księża oraz biskupi mają program komputerowy „Fara”. Ogromne ilości informacji tam zebranych moim zdaniem na pewno nie podlegają przepisom RODO. Dobrze, że coraz mniej ludzi uczestniczy w kołędzie. Cieszy mnie też, że dziennikarze coraz częściej biorą pod lupę te „wizyty duszpasterskie”. ● **Czytelnik**

Co dalej z polskim KPO

Skargi do unijnego Trybunału Sprawiedliwości, artykuł siódmy, postępowania przeciwnaruszeniowe – Bruksela stosuje cały arsenał środków, by wywierać presję na Polskę w kwestii praworządności.

Tomasz Bielecki

DEUTSCHE WELLE

Rozmowy o projekcie zmian sądowych, które wystarczyłyby do spełnienia praworządnościowych warunków z Krajowego Planu Odbudowy (KPO), zakończyły się 13 grudnia. Potem przez ponad trzy tygodnie Komisja Europejska unikała publicznych wypowiedzi o tym projekcie, bo uzgodnienia miały charakter nieformalny, a ponadto przeważała niechęć do wchodzenia w wewnętrzne polskie przepychanki. Jednak w ostatnią sobotę ciszę przerwał Didier Reynders, komisarz UE ds. sprawiedliwości.

„Nowy projekt ustawy o sądownictwie złożony przez polski rząd w grudniu 2022 r. jest obiecującym krokiem w kierunku osiągnięcia zgodności ze zobowiązaniami wynikającymi z polskiego KPO” – ogłosił Reynders na Twitterze. Dodał, że w kontekście przyszłej wstępnej oceny projektu przez Komisję będzie ważne, by „ostatecznie przyjęta ustawa podnosiła standardy w zakresie ochrony sądowej i niezależności sądów”. Celem przesłania Reyndersa było wsparcie wersji ministra Szymona Szyrkowskiego vel Sęka o zielonym świetle Komisji dla projektu. Wpisanie do Krajowego Planu Odbudowy warunków związanych z niezależnością sądownictwa to wyjątek dotyczący tylko Polski i Węgier.

Na wiosnę wyrok TSUE o „ustawie kagańcowej”

Trybunał Sprawiedliwości UE w Luksemburgu obecnie zajmuje się jedną praworządnościową skargą Komisji Europejskiej na Polskę, która dotyczy „ustawy kagańcowej”. Wyroku należy się spodziewać wczesną wiosną, a rzecznik generalny TSUE w swej rekomendacji dla sędziów tego unijnego Trybunału wsparł czterech z pięciu zarzutów Komisji.

Główne i podzielane przez rzecznika zastrzeżenia to przede wszystkim rola już nieistniejącej Izby Dyscyplinarnej w postępowaniach dotyczących uchylania immunitetu, tymczasowego aresztowania, zatrzymania lub przymusowego doprowadzenia sędziów. A także uznanie za przewinienie dyscyplinarne testu niezależności sędziego (przeprowadzane go również z własnej inicjatywy przez innych sędziów) wedle zasad unijnych, czyli łącznie z okolicznościami powołania konkretnego sędziego. To szczególnie drażliwy temat w Polsce, bo dotyczy m.in. neosędziów powołanych w ostatnich latach.



• **Problemy „ustawy kagańcowej” oraz pełnego wykonania wyroku TSUE o systemie dyscyplinarnym zajął się z praworządnościowymi kamieniami milowymi z KPO**

FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

TSUE już latem 2021 r. nakazał Polsce doraźne zamrożenie kluczowych przepisów „ustawy kagańcowej” (w ramach środków tymczasowych). A potem wskutek zignorowania tego postanowienia przez Warszawę TSUE zarządził karę jednego miliona euro za każdy kolejny dzień lekceważenia swego postanowienia. Ten licznik kar, które Komisja Europejska sukcesywnie potrąca od przelewów funduszy unijnych dla Polski, nadal się kręci, a pierwszego dnia 2023 r. wskazywał już 425 mln euro.

Kiedy zatrzymają się kary

Polska latem 2022 r. zwróciła się do Komisji Europejskiej o zatrzymanie licznika kar, ale bez skutku. Bruksela odpowiedziała, że wbrew

środkom tymczasowym TSUE nie zawieszono wszystkich skutków decyzji Izby Dyscyplinarnej zlikwidowanej dzięki „ustawie Dudy” (opartej na projekcie prezydenckim), co jest aktualne do teraz, bo wprowadzie sędziego Igora Tuleję przywrócono do orzekania, ale nadal ma uchylony immunitet. Ponadto Komisja stwierdziła, że nie jest jasne, czy postępowania immunitetowe zostaną przekazane niezależnemu sądowi, nie wdając się w ocenę – wówczas jeszcze niesformowanej – nowej Izby Odpowiedzialności Zawodowej.

Komisja Europejska na krytykę ze strony władz Polski odpowiadała radami, by rząd zwrócił się do TSUE o rozstrzygnięcie, czy należy zatrzymać licznik kar za „ustawę kagańcową”. I pod koniec zeszłego roku Polska istotnie postanowiła zaskarżyć Komisję za ściąganie kar, ale tylko odnośnie do okresu po przyjęciu „ustawy Dudy”. Decyzja TSUE może zająć wiele miesięcy, ale – zdaniem brukselskich ekspertów – mało prawdopodobna wygrana Warszawy oznaczałaby zwrot części kwot potrąconych dotychczas przez Komisję.

Komisja Europejska we wrześniu 2021 r. wszczęła wobec Polski postępowanie przeciwnaruszeniowe za niewdrożenie wyroku TSUE o systemie dyscyplinarnym (z lipca 2021 r.). Od tego czasu Polska, choć z wielkim opóźnieniem, wprowadziła w życie znaczną część tego wyroku, likwidując Izbę Dyscyplinarną oraz ograniczając – choć nie całkiem likwidując – ryzyko kwalifikowania treści orzeczeń sądowych jako przewinień dyscyplinarnych. Jednak to postępowanie przeciwnaruszeniowe nie zostało zamknięte.

Problemy „ustawy kagańcowej” oraz pełnego wykonania wyroku TSUE o systemie dyscyplinarnym zajął się z praworządnościowymi kamieniami milowymi z KPO. A wejście w życie nowego projektu sądowego z grudnia 2022 r. (rozszerzenie testu niezależności sędziego oraz przeniesienie spraw dyscyplinarnych do Naczelnego Sądu Administracyjnego) nie tylko – wedle nieformalnej ugody z Brukselą – pomogłoby odblokować wypłaty z KPO, ale też zapewne zwiększyłoby szanse na zastopowanie licznika kar za „kagańcową” (choć problemem pozostałby m.in. nadal uchylony immunitet Tulei).

Natomiast w zwykłym trybie licznik kar zatrzyma się – o ile Polska wcześniej nie usunie spornych przepisów – dopiero w dniu wyroku TSUE co do „kagańcowej” (spodziewanego wiosną). Gdyby Polska nie podporządkowała się temu wyrokowi, Komisja musiałaby od nowa wnosić o kary, po raz kolejny skazując Polskę do TSUE.

TK bez wiarygodności

W grudniu 2021 r. Komisja Europejska wszczęła postępowanie przeciwnarusze-

niowe co do Trybunału Konstytucyjnego. Chodzi o podważanie pierwszeństwa prawa Unii (nieuznanie uprawnień TSUE w dziedzinie niezależności polskiego sądownictwa), choć Komisja wskazała również na „nieprawidłowości przy wyborze prezesa TK w grudniu 2016 roku” oraz „w procedurach mianowania trzech sędziów” (sprawa dublerów zaprzysiężonych przez prezydenta Dudę na miejsca już zajęte przez sędziów wcześniej wskazanych przez Sejm, lecz nie zaprzysiężonych). Komisja Europejska jest teraz na takim etapie postępowania przeciwnaruszeniowego, kiedy w zasadzie powinna rozstrzygać o ewentualnym zaskarżeniu Polski do TSUE z powodu TK, ale na razie w Brukseli jest cicho w tej kwestii.

Problem TK był jedną z głównych przyczyn wszczęcia postępowania z artykułu siódmego (i np. obłożenia Polski sankcjami) w grudniu 2017 r., kiedy Komisja stwierdziła, że „niezależność i legitymacja TK doznały poważnego uszczerbku”. A w rezultacie „nie można uznać, że wyroki wydawane w tych warunkach przez TK zapewniają skuteczną kontrolę konstytucyjności”. Jednak artykuł siódmy to tylko narzędzie presji politycznej przede wszystkim w ramach debat unijnych ministrów w Radzie UE. Sankcje z artykułu siódmego to bowiem pusta groźba, ponieważ są obwarowane wymogiem jednomyślności pozostałych 26 państw Unii.

Komisja wyłącznie w ramach tak bezżebnego artykułu siódmego zajmuje się problemem upolitycznienia Krajowej Rady Sądownictwa (KRS). TSUE dał wskazówki co do oceny KRS w swych odpowiedziach na pytania prejudycjalne, których adresatem są – zadające te pytania – sądy w Polsce, a nie Komisja Europejska. Jednocześnie w uzasadnieniu jednego z wyroków TSUE stwierdził, że sam udział obecnej KRS w procedurze powoływania sędziów „nie wystarcza do powzięcia wątpliwości co do niezawisłości sędziów wyłonionych w tym procesie”. Owszem, jest bardzo poważną przesłanką braku niezawisłości, ale do rozstrzygnięcia – tak ostrożna jest także linia Komisji – łącznie z innymi okolicznościami.

Komisja Europejska w ramach dorocznych sprawozdań o praworządności w 27 krajach Unii, które są bardzo miękkim narzędziem presji politycznej, zaleciła Polsce rozdzielenie funkcji prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości. A jesienią zeszłego roku zadeklarowała, że Polska w przeciwieństwie do Węgier nie podpada pod przepisy „pieniądze za praworządność”, bo naruszenia reguł państw prawa nie rodzą poważnych i bezpośrednich zagrożeń dla należytego gospodarowania funduszami unijnymi w Polsce.

Fundusze a Karta Praw Podstawowych

Pod koniec grudnia Komisja Europejska za potwierdziła węgierską „umowę partnerstwa” w polityce spójności, zastrzegając, że Węgry na razie nie spełniają wymogów zgodności z Kartą Praw Podstawowych gwarantującej m.in. niedyskryminację oraz dostęp do niezawisłego sądu. A to w praktyce oznacza – jak przekazano Budapesztowi – zamrożenie około 2,5 mld z 22 mld euro węgierskich funduszy spójności. Stało się to w większości z powodu ograniczania wolności akademickiej oraz homofobicznej ustawy „o ochronie dzieci”, ale i sądów.

Natomiast w przypadku Polski, której „umowę partnerstwa” na 67,5 mld euro uzgodniono w czerwcu 2022 r., Komisja obecnie wstrzymuje się od jednoznacznych deklaracji. Tłumaczy, że ocenę pod kątem Karty Praw Podstawowych będzie przeprowadzać przy poszczególnych programach spójnościowych. W czarnym, lecz obecnie nieprzygotowywanym w Brukseli scenariuszu to mogłoby za kilkanaście miesięcy doprowadzić do opóźnienia części wypłat z budżetu UE dla Polski. ●

Licznik nadal się kręci

425

MLN EURO

• **pierwszego dnia 2023 r. wskazywał licznik kar, które Komisja Europejska sukcesywnie potrąca od przelewów funduszy unijnych dla Polski**

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszej Cioci

Jolanty Marii Zbrożek



Łączymy się w bólu i modlitwie

z Jej Siostrą i ze wszystkimi Jej Bliskimi

Bratowa, bratanek i bratanica wraz z rodziną

"Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej"

www.niekrologiwyborcza.pl/34228234

Scenariusze wojny o Tajwan

Rezultat nowej gry wojennej amerykańskich analityków: chińska inwazja na Tajwan prawdopodobnie zakończyłaby się niepowodzeniem, gdyby Stany Zjednoczone stanęły w obronie wyspy. Ale amerykańskie wojsko wyszłoby z tego poważnie osłabione.

Robert Stefanicki

Amerykańskie Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych, prestiżowy think tank z Waszyngtonu, zebrało ekspertów wojskowych w celu przeanalizowania 24 różnych scenariuszy wojny o Tajwan, w których Chiny próbują przejąć wyspę siłą w 2026 r.

Założono, że inwazja rozpocznie się od bombardowania, które zniszczy większość tajwańskiej marynarki wojennej i sił powietrznych w ciągu kilku godzin. Chińskie okręty okrążyłyby wyspę i rozpoczęłyby się przeprawa przez Cieśninę Tajwańską sił desantowych składających się z tysięcy żołnierzy.

Za najbardziej prawdopodobny scenariusz przyjęto, że armia Tajwanu zdołałaby powstrzymać najeźdźców na wybrzeżu. Wówczas amerykańskie okręty podwodne, bombowce i samoloty myśliwsko-szturmowe, wspierane przez Japońskie Siły Samoobrony, szybko sparaliżowałyby chińską flotę amfibii.

Tajwan utrzymałby autonomię, ale...

Matthew Cancian z US Naval War College powiedział „Guardianowi”, że istnieją kluczowe zmienne, od których zależy ten sukces.

Po pierwsze, sam Tajwan musi być zdeterminowany, by walczyć. Po drugie, Japonia musi zezwolić Stanom Zjednoczonym na przeprowadzanie kontrataków ze swoich baz na terytorium Japonii. Bez tego interwencja USA nie byłaby udana.

A bez pomocy Ameryki Tajwan zostałby podbity przez Armię Ludowo-Wyzwoleńczą w ciągu trzech miesięcy lub szybciej. Prezydent Joe Biden zapewnia, że jest goto-

wy interweniować w obronie Tajwanu, ale nie wiadomo, czy jego ewentualny następca po wyborach w 2024 r. również.

Uczestnicy gry obliczyli, że każdy bezpośredni uczestnik wojny o Tajwan poniósłby ogromne straty. Tylko w pierwszych tygodniach wojny mogłoby zginąć około 10 tys. ludzi. Chiny straciłyby sto okrętów, kilkadziesiąt tysięcy chińskich żołnierzy zostałoby zabitych, rannych lub wziętych do niewoli. To, jak również szkody wyrządzone na kontynencie przez tajwańskie kontrataki, mogłoby zdestabilizować władzę Komunistycznej Partii Chin.

Ale „dla Stanów Zjednoczonych byłoby to prawdopodobnie pyrrusowe zwycięstwo, na dłuższą metę straciłoby więcej niż pokonani Chińczycy” – czytamy w raporcie.

Chińskie pociski prawdopodobnie zniszczyłyby amerykańskie bazy lotnicze w Japonii i Guam oraz zatopili dwa amerykańskie lotniskowce, od 10 do 20 niszczycieli i krążowników oraz setki samolotów.

Tajwan poniósłby ogromne straty gospodarcze. Japońskie bazy stałyby zaatakowane i zniszczone.

Wojna mogłaby trwać aż do zawarcia niestabilnego rozejmu.

– Zawsze należy się obawiać eskalacji nuklearnej, gdy konfrontacja obejmuje potęgę atomowe. Koszty i ryzyko po obu stronach są argumentem na rzecz uniknięcia wojny. Należy przyjąć polityczną i dyplomatyczną strategię, która doprowadzi do tego celu – uważa Mark Cancian z CSIS.

Nie wiadomo, czy Stany Zjednoczone zaryzykowałyby wojnę nuklearną, atakując bezpośrednio Chiny. I czy amerykańska (i japońska) opinia publiczna byłaby gotowa zaak-



• **Żołnierze podczas ćwiczeń w bazie wojskowej Chiayi na zachodzie Tajwanu, 6 stycznia 2023 r.**

FOT. AP

ceptować straty związane z obroną Tajwanu, które mogą utrudnić Waszyngtonowi utrzymywanie swojej globalnej potęgi przez bardzo długi czas.

Dotychczasowa strategia obronna Tajwanu błędna...

W raporcie stwierdzono, że zarówno Tajwan, jak i armia USA muszą budować siły, koncentrując się na broni, która najskuteczniej odstraszy chińską inwazję.

Tymczasem Tajpej reklamuje swoją „strategię jeżozwierza”, która opiera się na odparciu inwazji desantowej, a nie na odstraszaniu na poziomie strategicznym. I „wydaje większość swojego budżetu obronnego na drogie statki i samo-

loty, które Chiny szybko zniszczą” – napisano w raporcie.

Skoncentrowanie Tajwanu na nabywaniu kosztownych, prestiżowych aktywów takich jak fregaty i myśliwce, z myślą o bezpośrednim starciu z Chinami, jest często krytykowane przez ekspertów, którzy zwracają uwagę na dysproporcje militarne obu stron.

...albo nie wiemy o niej wszystkiego

Ale Tajwan zapewne nie ogranicza się do „strategii jeżozwierza”. Jesienią Kung Chia-cheng, emerytowany kontradmirał i były prezes Tajwańskiego Narodowego Instytutu Nauki i Technologii Chung-Shan (w latach 2004-07), ujawnił, że armia ma pociski dalekiego zasięgu zdolne do uderzenia w główne chińskie miasta, np. w Szanghaj. Ta broń może zmienić równowagę militarną w Cieśninie Tajwańskiej i potencjalnie powstrzymać chińską inwazję.

Jest to m.in. naddźwiękowy pocisk manewrujący Yung Feng, napędzany silnikiem strumieniowym, który leci z prędkością 3 machów i ma zasięg 1 tys. km. „Opada na cel pionowo, co sprawia, że jest wyjątkowo trudny do przechwycenia

przez chińską obronę przeciwraкетową”. W 2021 r. Philip Orchard napisał w „Geopolitical Futures”, że Tajwan może rozważać równoczesne przyjęcie „strategii grzechotnika” – położyć nacisk na zdolność do kontrataku. Pociski manewrujące i balistyczne dalekiego zasięgu byłyby w niej kluczowe.

Jednak Tajwan prawdopodobnie potrzebowałby dużego arsenału, aby powstrzymać Chiny przed nałożeniem blokady na wyspę lub zorganizowaniem inwazji. Wymagałoby to niezależności od zagranicznych dostawców w produkcji rakiet dalekiego zasięgu i wyrzutni.

Tymczasem Kung Chia-cheng opisał, jak Stany Zjednoczone zablokowały rozwój projektu pocisku balistycznego Ba Dan, uniemożliwiając nabycie kluczowych komponentów. Waszyngton zmusił Tajwańczyków do zakupu amerykańskich części, a nawet w pewnym momencie odmówił sprzedaży Tajwanowi paliwa raketowego.

Występuje tu podobny problem jak z uzbrajaniem Ukrainy. Sojusz sojuszem, ale Tajwan umiejący uderzyć w cele na kontynencie byłby bardziej niebezpieczny dla Chin, ale także bardziej nieprzewidywalny dla USA. ●

Prezydent USA Joe Biden zapewnia, że jest gotowy interweniować w obronie Tajwanu, ale nie wiadomo, czy jego ewentualny następca po wyborach w 2024 r. również



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Piotłunowej;

obręb: **Jerzmanowo, AM-6, dz. nr 9/6, 10/6;**

GPS: **N:51.13022, E: 16.88047;**

pow. nieruchomości: **5755 m²;**

KW nr **WR1K/00411601/7;**

Przeniesienie w mpz: **aktywność gospodarcza: obiekty wystawienniczotargowe, produkcja, produkcja drobna, bazy budowlane i sprzętowe, magazyny i handel hurtowy, obsługa pojazdów, naprawa pojazdów, stacje paliw, bazy transportowe, bazy logistyczne, obiekty tresury zwierząt; usługi: handel detaliczny małopowierzchniowy, gastronomia, drobne usługi rozrywk, biura, obiekty kongresowe i konferencyjne, hotele, usługi drobne, obiekty ratownictwa medycznego, obiekty lecznictwa zwierząt, hotele dla zwierząt; nauka; obiekty naukowe i badawcze, uczelnie wyższe, obiekty kształcenia dodatkowego.**

Cena wywoławcza: **2 250 000,00 zł;**

Wadium: **200 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony będzie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **14 marca 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest datą uznania rachunku bankowego Gminy.** **Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 21 marca 2023 r.**



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl** Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl** **Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.**

Syndyk Masy Upadłości oferuje do sprzedaży pakiet wierzytelności o wartości nominalnej 70.798,48 zł.

Cena wywoławcza wskazanego pakietu wierzytelności stanowi kwotę 20.000,00 zł.

Pisemne oferty na zakup wierzytelności należy składać na adres Kancelarii Syndyka Masy Upadłości Wamika – Processing Sp. z o.o., ul. Pogodna 36 lok. 11, 20-337 Lublin, w terminie 7 dni od daty publikacji przedmiotowego ogłoszenia.

Szczegółowe informacje na temat wierzytelności dostępne są pod numerem tel. 505 – 355 – 290, a także po przesłaniu zapytania mailem na adres: **przemyslaw.skipor@inlex.pl.**

34228489

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu II Wydział Cywilny zawiadamia, że w tutejszym Sądzie toczy się sprawa II Ns 190/22 z wniosku Gminy Wrocław o stwierdzenie nabycia spadku po Czesławie Popiołku synu Jana i Katarzyny, urodzonym w dniu 20 lipca 1936 roku w miejscowości Babule, zmarłym w dniu 21 lipca 2000r. we Wrocławiu, posiadającym ostatnie miejsce stałego zamieszkania we Wrocławiu przy ul. Kamiennej 21/10. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym bowiem razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34228514

Syndyk masy upadłości Jerzego Pietrzaka i Urszuli Pietrzak – osoby fizyczne nieprowadzącej działalności gospodarczej, oferuje sprzedaż z wolnej ręki **udziałów w wysokości 2 x po ½ w nieruchomości opisanej czystej SI25/00020443/0, stanowiącej dom - lokal użytkowy i mieszkalny w kompleksie działek 878 i 881/2 w tym z gruntami ornymi, położenie Huszlew, powiat Łosicki, woj. Mazowieckie, z określeniem następujących warunków zbycia:**

• Cena sprzedaży nie może być niższa niż 232 000,00 zł, za każdy udział w wysokości ½ zatem za całość nieruchomości nie niższa niż 464 000,00 zł.

• Sprzedaż udziałów nastąpi łącznie z pozostałymi udziałami w tejże nieruchomości wchodzącymi do masy upadłości współmatzonka, dla którego funkcję syndyka sprawuje również ta sama osoba, by możliwe było zbycie całej nieruchomości jednemu nabywcy.

• Termin składania ofert do 28 lutego 2023r. Oferty w formie pisemnej proszę składać na adres: Syndyk Jerzy Stawek ul. Pogodna 36/11, 20-337 Lublin

• Na wypadek wpływu więcej niż jednej oferty, syndyk zarządzi licytację po uprzedniej wpłacie wadium w wysokości 10% ceny całej nieruchomości tj. 46 400 zł.

• Na wypadek, gdyby nie doszło do wykreślenia obciążeń wskazanych w dziale IV KW **SI25/00020443/0**, syndyk rozwiąże umowę przeniesienia własności lub dojdzie do zwrotnego przeniesienia własności, za zwrotem nabywcy całości skwitowanej przez masę upadłości ceny.

Koszty związane ze sprzedażą udziałów i ewentualnym rozwiązaniem umowy lub zwrotnym przeniesieniem własności w tym podatek od czynności cywilnoprawnych ponosi zainteresowany nabyciem nieruchomości. Szczegółowe informacje dostępne na stronie **www.inlex.pl** lub pod numerem telefonu +48 516755693 e-mail: **oferty@inlex.pl** oraz +48 668844778

OGŁOSZENIE 34228393

Rozwiedzeni rodzice tracą prawo do ulgi

PiS w ubiegłym roku mocno pomieszał w uldze dla osób samotnie wychowujących dziecko. Szczególny problem mają rodzice, którzy przy rozwodzie dogadali się co do opieki nad potomstwem, czyli wybrali opiekę naprzemienną.

Piotr Miączyński

Rozwód był w sierpniu 2020. Dzieci jest trójka. Dwójka chodzi do przedszkola, jedno do podstawówki.

Matka przejęła od byłego męża kredyt mieszkaniowy na 788 tysięcy złotych. Rata? Aktualnie to ponad 6 tysięcy złotych.

Jej pensja to 11907 zł, a kiedy wchodzi w drugi próg podatkowy, zmniejsza się do 8979,47 zł na rękę. Tak, jest 500 plus. Do czerwca 2022 r. kobieta pobierała świadczenie sama, ale konflikt z ojcem dzieci się zaostriżył i połowę tej kwoty były mąż odbiera na swój rachunek.

W trakcie ostatniego 1,5 roku okazało się, że stosuje on przemoc w stosunku do dzieci. Szkoła córki wystąpiła z procedurą Niebieskiej Karty.

Kobieta ma zasadzoną opiekę naprzemienną, realizowaną w systemie tygodniowym.

Dzieci są z nią przez 200 dni w roku. U niej są zameldowane. Ona pokrywa całkowicie koszty ich utrzymania, różne opłaty miesięczne, ubrania, stomatologa, foteliki, zajęcia dodatkowe itp.

Swoją sytuację kobieta dokładnie opisuje we wniosku o wydanie interpretacji indywidualnej, skierowanego do dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej. Kobieta pyta, czy w takiej sytuacji może się rozliczyć z dziećmi, stosując ulgę podatkową dla osób samotnie wychowujących dziecko.

I jeszcze niedawno odpowiedź była w miarę prosta: tak.

Wszystko dzięki wyrokowi Naczelnego Sądu Administracyjnego z 5 kwietnia 2017 r. (II FSK 573/15).

Sąd uznał, że w sytuacji, gdy rozwiedzeni rodzice na przemian wychowują wspólne dzieci, to „każdemu z nich przysługuje prawo opodatkowania dochodów na preferencyjnych zasadach przewidzianych dla osób samotnie wychowujących dzieci”.

„Polski ład” wszystko zmienił. A mało kto to zauważył. Določono do ustawy dodatkowy punkt.

„Sposób opodatkowania, o którym mowa w ust. 4d, nie ma zastosowania do osoby, która wychowuje wspólnie z drugim rodzicem albo opiekunem prawnym co najmniej jedno dziecko, w tym również gdy dziecko jest pod opieką naprzemienną, w związku z którą obydwojgu rodzicom zostało ustalone świadczenie wychowawcze” (to świadczenie wychowawcze to 500 plus).

Fiskus, odpowiadając teraz na wnioski o interpretację indywidualną, bezwzględnie odmawia ulgi przy opiece naprzemienną.

Czyli upraszczając, jeśli sąd orzekł opiekę naprzemienną, a 500 plus dzielone jest na pół, to z ulgi nici. A teraz w wersji dłuższej.

Ulgę dla samotnie wychowujących dziecko a opieka naprzemienna

Nowelizacja to nie haczyk, to konkretny harpun, który mocno wywróci finanse niejednej samotnej rodziny. Wiceminister finansów Artur Soboń pisał niedawno w odpowiedzi na poselską interpelację, że teraz nie ma już

wątpliwości, kto może korzystać z preferencji dla osób samotnie wychowujących dzieci:

Argumentacja fiskusa jest następująca:

Jeśli oboje rodzice są zaangażowani w proces wychowawczy dziecka, to jest ono wychowywane wspólnie przez oboje rodziców, a nie samotnie przez któregośkolwiek z nich.

– Nie można zatem się zgodzić z pani stwierdzeniem, że można panią uznać za samotnego rodzica ze względu na fakt, że w czasie, kiedy dziecko przebywa z panią, nikt pani nie pomaga w tej opiece – odpowiedział dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej matce wspomnianej na początku tekstu.

I wyjaśnił dalej, że samodzielna opieka nad dziećmi nie jest równoznaczna z samotną opieką. – Fakt, że każdy z rodziców zajmuje się dziećmi w ustalonym czasie, czyli samodzielnie, i w tym czasie drugi rodzic nie uczestniczy w ich wychowaniu, nie oznacza, że mamy do czynienia z samotnym wychowaniem dziecka. Wskazać także należy, że w rodzinach pełnych również rodzice nie wychowują dzieci równocześnie. Nie zawsze bowiem opiekują się dzieckiem w tym samym miejscu i czasie – konkluduje skarbowka.

Opieka naprzemienna według fiskusa

O tym decyduje wspomniane świadczenie... 500 plus. Jeśli jest dzielone po połowie, to znaczy, że opieka jest naprzemienna. Albo jak kto woli: jak sąd orzeknie opiekę naprzemienną, to rozwiedzione osoby mogą wystąpić o to, aby świadczenie było dzielone na pół.

Art. 5 ust. 2a ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci (czyli potocznie 500 plus) mówi o tym tak:

„W przypadku gdy dziecko, zgodnie z orzeczeniem sądu, jest pod opieką naprzemienną obydwojga rodziców rozwiedzionych, żyjących w separacji lub żyjących w rozłączeniu sprawowaną w porównywalnych i powtarzających się okresach, kwotę świadczenia wychowawczego ustala się każdemu z rodziców w wysokości połowy kwoty przysługującego za dany miesiąc świadczenia wychowawczego”.

Podatnicy jeszcze tutaj próbowali coś ugrać. Pod koniec grudnia ojciec dziecka wychowujący je naprzemiennie w cyklu tygodni na tydzień, czyli tydzień syn jest pod opieką mamy w jej miejscu zamieszkania, kolejny – z tatą w jego miejscu zamieszkania, py-



FOT. EVGENY ATAMANENKO/SHUTTERSTOCK

tał, czy może jest w stanie skorzystać z ulgi, jeśli na przykład odda świadczenie 500 plus za rok 2022.

Ale i to nie pomogło.

Opieka naprzemienna w obecnym stanie prawnym uniemożliwia, więc skorzystanie z ulgi dla osób samotnie wychowujących dziecko.

PiS nie lubi samotnych rodziców?

Rządząca partia z ulgą dla samotnych rodziców ma wielki problem i chciała ją mocno podskubać. Już wcześniej pod pozorem obniżania podatków w ramach „Polskiego Ładu 1.0” od stycznia ubiegłego roku w ogóle zlikwidowano możliwość rozliczania się samotnego rodzica razem z dzieckiem. To był cios głównie w kobiety. Tych wychowujących samodzielnie dzieci jest prawie 500 tys., co stanowi 90 proc. samodzielnych rodziców. To rozwiązanie ostatecznie przywrócono pod naporem publicznej krytyki.

Dlaczego to się opłaca?

– Rozwiązanie to polega na obliczeniu podatku w podwójnej wysokości podatku obliczonego od połowy dochodów osoby samotnie wychowującej dzieci. Dzięki takiemu sposobowi obliczenia podatku kwota wolna od podatku wynosząca od 1 stycznia br. 30 tys. zł będzie realizowana dwukrotnie, analogicznie do wspólnego opodatkowania małżonków – tłumaczył w odpowiedzi na interpelację poselską wspomniany Soboń.

Nadal niejasne? Aby wyliczyć ulgę:

- Uzyskany dochód rodzica należy podzielić przez dwa.
- Następnie uzyskany wynik należy pomnożyć przez właściwą stawkę podatku oraz pomniejszyć o ustawową kwotę zmniejszającą podatek. Co to jest kwota zmniejszająca podatek? 30 tys. zł kwoty wolnej oznacza, że pracownik nie zapłaci 3600 zł podatku rocznie, czyli 300 zł miesięcznie.
- Na koniec otrzymaną kwotę podatku należy pomnożyć przez dwa.

Nowelizacja „Polskiego Ładu” weszła w życie 1 lipca 2022. Ale w rozliczeniu rocznym za 2022 preferencyjne opodatkowanie ma zastosowanie do całych dochodów uzyskanych za poprzedni rok.

Komu szczególnie się opłaca?

Osobom, które przekraczają pierwszy próg podatkowy, czyli 120 tys. zł. W ich przypadku oszczędności idą w grube tysiące złotych, przy 150 tys. zł dochodu samotnemu rodzicowi w kieszeni zostanie około 10 tys. zł, przy 190 tys. dochodu będzie to już ponad 20 tys. zł oszczędności.

To niejedyna zmiana:

- renty małoletnich dzieci, w tym renty rodzinne, nie są kumulowane z dochodami rodzica – oznacza to, że świadczenia te korzystają z odrębnej kwoty wolnej;
- renty małoletnich dzieci nie podlegają składce zdrowotnej;
- z ulgi dla osób samotnie wychowujących dziecko można skorzystać, jeśli dziecko się uczy (do 25. roku życia) i uzyskało dochód

do 16 061,28 zł (w 2021 r. kwota ta wynosiła tylko 3 089 zł).

Tyle wynosi równowartość dwunastokrotności renty socjalnej (16 061,28 zł). Wraz ze wzrostem/waloryzacją kwoty renty socjalnej limit ten rokrocznie również będzie wzrastał.

Kto może skorzystać z ulgi? A kiedy nie można?

Z ulgi podatkowej tak jak do tej pory korzystać będą mogli: panny, kawalerowie, wdowy, wdowcy, rozwodnicy itd. Pod warunkiem że wychowują osoby małoletnie, pełnoletnie, które otrzymują zasiłek pielęgnacyjny lub rentę socjalną, oraz pełnoletnie do ukończenia 25. roku życia uczące się w szkołach.

Z ulgi nie można korzystać, jeśli się jest na liniówce, ryczałcie lub karcie podatkowej.

– Wyjątkiem są przychody opodatkowane w formie ryczałtu z najmu lub dzierżawy – nie wykluczają możliwości skorzystania z ulgi, ale dochodów pochodzących z tego źródła nie należy rozliczać łącznie z dochodami rozliczanymi z uwzględnieniem ulgi – tłumaczą eksperci firmy Grant Thornton.

Ulgę dla osób samotnie wychowujących dziecko a PIT-2

PIT-2 to krótki formularz, który zazwyczaj kadry podsuwają do podpisu przy podjęciu zatrudnienia. Jest to deklaracja, że chce się, aby kadry co miesiąc odliczały kwotę zmniejszającą podatek, czyli wyżej wymienione 300 zł.

Teraz jest całkowicie nowy formularz, w którym znajduje się rubryka do poinformowania, że jest się samotnym rodzicem i chce się rozliczyć z dzieckiem.

– Czytaj to, co napisane małym drukiem. Przy preferencyjnych dla małżonków / osób samotnie wychowujących dziecko należy NIE-POTRZEBNE SKREŚLIĆ. Więc skreśl pkt 1 lub pkt 2 w zależności od tego, który przypadek ciebie dotyczy – radzą eksperci Grant Thornton.

Jak ktoś nie skreślił, popełni błąd.

– Złożenie przez podatnika wniosku o zamiarze preferencyjnego opodatkowania dochodów z małżonkiem albo jako osoba samotnie wychowująca dziecko – w sytuacji gdy przewidywane dochody podatnika nie przekroczą kwoty 120 tys. zł, a małżonek lub dziecko nie uzyskują żadnych dochodów – powoduje, że płatnik oprócz podstawowego pomniejszenia o kwotę 300 zł stosuje dodatkowe pomniejszenie w tej wysokości. Tym samym płatnik może maksymalnie pomniejszyć zaliczkę o 600 zł – pisze w swoich objaśnieniach resort finansów.

Co się dzieje, jeśli przewidywane dochody podatnika przekroczą kwotę 120 tys. zł? Płatnik może pomniejszyć zaliczkę wyłącznie o kwotę 300 zł w ramach ogólnej zasady dotyczącej korzystania przez podatnika z kwoty wolnej od podatku w trakcie roku. – Płatnik nie stosuje natomiast dodatkowego pomniejszenia w wysokości 300 zł – wyjaśnia resort.

I tak będzie dopłata do podatku, tylko że niższa niż przy stosowaniu normalnych zasad. ●

*Nowelizacja to nie haczyk,
to konkretny harpun,
który mocno wywróci
finanse niejednej
samotnej rodziny*

Będzie można wyłączyć Messengera?

Prawo i Sprawiedliwość przygotowuje ustawę, która pozwoli służbom na uzyskanie dostępu do tego, co Polacy przesyłają sobie w Messengerze, WhatsAppie i innych komunikatorach. Pozwoli ona także na podglądanie treści maili i wiadomości przesyłanych przez jakąkolwiek usługę w internecie.

Bolesław Brezczo

Już teraz takie służby jak policja i inne mogą podsłuchiwać rozmowy, czytać SMS-y, sprawdzać, jakie strony internetowe odwiedzają i gdzie przebywają Polacy, bez kontroli sądu. Możliwe, że za chwilę do tej i tak już bogatej puli uprawnień dodana zostanie możliwość czytania wiadomości z komunikatorów internetowych oraz maili.

Prawo zezwoli na czytanie prywatnych wiadomości
Odpowiedni przepis został zawarty w projekcie ustawy Prawo komunikacji elektronicznej, która m.in. wdraża unijne przepisy dotyczące dostępu do internetu. Polska zawarła jednak w ustawie punkt, którego unijna dyrektywa nie przewiduje, i który może być sprzeczny z jej prawem. Rząd ma zresztą tego świadomość, bo ostrzega o tym podsekretarz stanu w KPRM ds. Unii Europejskiej w opinii przesłanej do Sejmu. Piśsze w niej, że jeśli projekt ustawy nie zostanie zmieniony, to może

ona zostać uznana przez TSUE za niezgodną z przepisami unijnymi. Projekt ustawy nakazuje firmom udostępniającym usługi w internecie (w ustawie zostały one nazwane „przedsiębiorcami komunikacji elektronicznej”) stworzenie specjalnych punktów dostępowych, które dadzą bezpośredni dostęp do danych ich użytkowników, w tym tych tworzących i przysyłanych w czasie rzeczywistym, czyli np. wiadomości w Messengerze i innych komunikatorach.

Firmy będą musiały udostępnić wiadomości
Jest to istotna zmiana w dotychczasowych praktykach. Do tej pory takim obowiązkiem były objęte firmy telekomunikacyjne, czyli np. operatorzy sieci telefonicznych. Służby mogły żądać od nich bilingów lub wpinać się do ich sieci i podsłuchiwać rozmowy telefoniczne oraz zbierać informacje o odwiedzanych stronach internetowych. Projekt ustawy rozszerza ten obowiązek także na firmy internetowe świadczące usługi komunikacji

na terenie Polski. To znaczy, że przepisami będą objęte takie firmy jak Meta (ze swoimi usługami Messenger, WhatsApp, Instagram), Google (Gmail), Telegram, Signal oraz wszystkie inne firmy, które świadczą usługi do komunikacji w internecie. Proponowana ustawa oczywiście nie mówi wprost, że policja i inne służby otrzymują możliwość czytania wiadomości w Messengerze. Całość schowana jest za prawniczym językiem, który może faktycznie dawać jeszcze większe uprawnienia.

Ustawa obejmie prawie wszystkich
Ustawa określa wspomniany wcześniej termin „przedsiębiorcy komunikacji elektronicznej”. Jest to nowy w polskim prawie termin, który według zaproponowanej definicji oznacza „przedsiębiorcę lub

podmiot świadczący publicznie dostępne usługi komunikacji interpersonalnej niewykorzystujące numerów”. W powyższej definicji istotny jest zwłaszcza fragment o „usługach niewykorzystujących numerów”. Za tym sformulowaniem mogą się właśnie kryć komunikatory internetowe oraz e-mail, które służą do komunikacji interpersonalnej, a nie nadają użytkownikom końcowych unikatowych numerów, jak ma to miejsce w przypadku klasycznej telefonii. Ustawa definiuje także pojęcie „komunikatów elektronicznych”, do których dostęp mają mieć policja i inne służby. Według ustawy komunikat elektroniczny to każda informacja wymieniana lub przekazywana między określonymi użytkownikami. Wygląda na to, że PiS chce, aby służby miały dostęp do jak najszerszej kategorii wiadomości przesyłanych pomiędzy użytkownikami. Pomysł rodzi wiele problemów, od tych o zgodności z przepisami europejskimi po czysto techniczne. Niektóre komunikatory nie umożliwiają zaglądania do wiadomości przez osoby postronne, nawet jeśli mają one dostęp do infrastruktury oprogramowania. To na przykład komunikatory, które korzystają z szyfrowania end-to-end, jak Signal. Kolejnym problemem może być wymuszenie na firmach wdrożenia postanowień ustawy. Po jej przyjęciu Facebook i Google musiałyby stworzyć tylną furtkę do

swoich systemów, dzięki której polskie służby będą mogły odczytywać prywatne wiadomości użytkowników. Można sobie wyobrazić, że taki nakaz spotka się ze znacznym sprzeciwem.

Polska będzie mogła wyłączyć Messengera
Ustawa jednak przewiduje także, co zrobić z krnąbrnymi firmami, które nie będą chciały narazić swoich użytkowników na inwigilację ze strony służb. Na wniosek prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej (UKE) taka firma będzie mogła być odcięta od polskiego internetu. Całość uzasadniana jest dbałością o bezpieczeństwo państwa, a opisane punkty ustawy zostały dodane na żądanie ministra obrony narodowej oraz ministra spraw wewnętrznych i administracji. Polska już teraz jest jednym z krajów Unii Europejskiej, który daje największą władzę służbom, jeśli chodzi o masową inwigilację i zbieranie danych o obywatelach bez kontroli sądu. W Unii Europejskiej powoli odchodzi się od przepisów zezwalających na taką działalność, co potwierdzają kolejne wyroki TSUE i krajowych sądów. Polska przez projekt ustawy idzie natomiast w odwrotnym kierunku, nie tylko nie ograniczając dostępu służbom do danych, ale jeszcze powiększając go o praktycznie każdą firmę internetową pozwalającą na wymianę wiadomości. ●

Sygn. akt I Ns 170/22

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Przemysłu I Wydział Cywilny ogłasza o wszczęciu postępowania w sprawie z wniosku Jadwigi Łoś o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości gruntowej, położonej w obrębie ewidencyjnym 0011 Kopsyno, gmina Fredropol, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr 40 (o powierzchni 0,92 ha, dla której Sąd Rejonowy VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą PR1P/00017387/8) i 24 (o powierzchni 0,40 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta).

Sąd Rejonowy w Przemysłu wzywa ewentualnych zainteresowanych w sprawie, aby w ciągu trzech miesięcy od daty opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i wykazali swoje prawa do wymienionej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie udowodnione.

34227843

Sygn. akt I Ns 14/22/K

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa – Krowodrzy w Krakowie Wydział I Cywilny, do sygn. akt I Ns 14/22/K toczy się postępowanie z wniosku Michała Bereta przy uczestnictwie Wojciecha Liberskiego, Romana Liberskiego, Adama Liberskiego, Elżbiety Zegar i Haliny Bereta o stwierdzenie zasiedzenia na rzecz Emilii Kowalik udziału ½ części w prawie własności nieruchomości składającej się z działki ewid. nr 962, położonej w Cholerzynie, dla której prowadzona jest księga wieczysta numer KR1K/00021949/7.

Sąd wzywa zainteresowanych, w tym Antoniego Powońskiego, Wiktoria Powojowską, Katarzynę Powojowską lub ich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości przez zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34228213

Prokuratura Rejonowa dla Wrocławia – Psie Pole uprzejmie zawiadamia pokrzywdzonych w sprawie o sygn. PR 2 Ds.64.2021 o skierowaniu do Sądu Okręgowego we Wrocławiu Wydział III Karny w dniu 30.12.2022 r. aktu oskarżenia przeciwko Piotrowi Pietruszkiewicz i Pawłowi Dzielnickiemu, podejrzanych o przestępstwa z art. 296 § 1, 2 i 3 kk, art. 300 § 1, 2 i 3 kk, w zw. z art. 301 § 1 kk, w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 § 1 kk oraz o czyn z art. 286 § 1 kk, w zw. z art. 294 § 1 kk.

Ponadto informuję, iż pokrzywdzeni do czasu rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie głównej mogą złożyć oświadczenie, że będą działać w charakterze oskarżycieli posiłkowych (art. 54 § 1 kpk).

Zabłudów, dnia 11 stycznia 2023r. RGIGG.6721.2.2021



OGŁOSZENIE

BURMISTRZA ZABŁUDOWA

o wytożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej w obrębie Kowalowce w gminie Zabłudów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1, art. 40, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.) w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko zawiadamiam o wytożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej w obrębie Kowalowce w gminie Zabłudów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Ww. projekt z prognozą oddziaływania na środowisko będzie wyłożony w terminie **od 20 stycznia 2022 r. do 13 lutego 2023 r.** w pokoju nr 214 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zabłudowie przy Rynek 8 w godzinach pracy Urzędu oraz będzie dostępny na stronie internetowej: <https://umzabloudow.wrotapodlasia.pl/> i na stronie BIP <https://bip-umzabloudow.wrotapodlasia.pl/>

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **9 lutego 2023 r. o godz. 10⁰⁰** w sali konferencyjnej w siedzibie Urzędu.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi mogą być wniesione w formie papierowej do Burmistrza Zabłudowa na adres: **Urząd Miejski w Zabłudowie, Rynek 8, 16-060 Zabłudów**, ustnie do protokołu lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej poprzez pocztę elektroniczną na adres: um@zabloudow.pl lub za pomocą platformy ePUAP, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **2 marca 2023 r.**

BURMISTRZ ZABŁUDOWA

OGŁOSZENIE 34228350

Płock, dnia 09 stycznia 2023r.

Sygn. akt: I Ns 125/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku pod sygnaturą akt I Ns 125/22 toczy się postępowanie z wniosku Jana Kośmider

o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie w odniesieniu do nieruchomości położonej w Słupnie, powiat płocki, przy ul. Kasztanowej oznaczonej numerem ewidencyjnym 459, dla której nie jest prowadzona aktualna księga wieczysta ani zbiór dokumentów.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane aby w **ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia** zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do w/w nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie zgodnie z wnioskiem, o ile zostanie ono udowodnione.

Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku toczy się sprawa o sygnaturze **II Ns 1060/22** z wniosku Elżbiety Niewińskiej i Mariusza Niewińskiego o **stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości o numerze geodezyjnym 516, o powierzchni 0,0133 ha, położonej w Michałowie, gmina Michałowo, powiat białostocki, województwo podlaskie**, dla której to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów. Obecnie nieruchomość znajduje się w posiadaniu Elżbiety Niewińskiej i Mariusza Niewińskiego, zaś wcześniej była w posiadaniu Janiny i Czesława Świślickich. Ostatnim znany właścicielem nieruchomości wg danych z ewidencji gruntów mógł być Bolesław Chałter (obecnie nieżyjący), przed śmiercią zameldowany ul. Białostocka 10, Michałowo.

Wzywa się osoby zainteresowane, aby w **ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłoszyli się i wykazali swoje prawa do wyżej opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty pozwalające na to stwierdzenie.

OGŁOSZENIE 34228472

W Sądzie Rejonowy w Oleśnicy I Wydziale Cywilnym (ul. 3 maja 48/49, 56-400 Oleśnica), toczy się sprawa pod sygnaturą **I Ns 427/21** z wniosku PROTEGAT 1 Niestandaryzowany Sekurtyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z/s w Krakowie

o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Filomenie Kociotek zmarłej 27 grudnia 2019r. w Oleśnicy, ostatnio stale zamieszkałej w Dobroszyczach.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby w **ciągu trzech miesięcy od dnia opublikowania ogłoszenia** zgłosili się do Sądu Rejonowego w Oleśnicy i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34228513

Zabłudów, dnia 11 stycznia 2023r. Znak sprawy RGIGG.6720.1.2021



OGŁOSZENIE

BURMISTRZA ZABŁUDOWA

o wytożenia do publicznego wglądu projektu zmiany „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Zabłudów” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Na podstawie art. 11 pkt 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1, art. 40, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.) w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko zawiadamiam o wytożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Zabłudów” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Przedmiotowa zmiana studium będzie polegała na wprowadzeniu do ustaleń studium:

1. nowych terenów do zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej:
 - a) w miejscowości Skrybiczę , co wymagało uaktualnienia przebiegu projektowanych dróg krajowych,
 - b) w miejscowości Kowalowce;
2. udokumentowanego złoża kruszywa naturalnego Tatarowce VI.

Ww. projekt i prognoza oddziaływania na środowisko dotyczące projektowanych zmian będą wyłożone do publicznego wglądu w terminie **od 20 stycznia 2023 r. do 13 lutego 2023 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zabłudowie, ul. Rynek 8, pokój nr 214 w godzinach pracy Urzędu. Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany Studium odbędzie się w dniu **9 lutego 2023r.** w siedzibie Urzędu **o godz. 10³⁰**.

Zgodnie z art. 11 pkt. 8 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku (...), można wnosić uwagi dotyczące ustaleń przyjętych w projekcie zmiany Studium i prognozie oddziaływania na środowisko.

Uwagi mogą być wniesione w formie pisemnej do Burmistrza Zabłudowa na adres: **Urząd Miejski w Zabłudowie, Rynek 8, 16-060 Zabłudów**, ustnie do protokołu lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej poprzez pocztę elektroniczną na adres: um@zabloudow.pl lub za pomocą platformy ePUAP, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **8 marca 2023 r.**

BURMISTRZ ZABŁUDOWA

OGŁOSZENIE 34228352

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 stycznia 2023 roku odszedł nasz mąż i ojciec

prof zw. dr hab. inż. arch.
Jerzy Charytonowicz

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się Mszą Świętą w kaplicy na Cmentarzu Parafralnym św. Rodziny przy ul. Smetnej we Wrocławiu w piątek, 13 stycznia 2023 o godz. 11:00.

Pogrążona w smutku
rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34228523

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 stycznia 2023 roku przeżywszy 96 lat, odszła do wieczności moja najukochańsza Mama

SP
Zofia Drohomirecka

żołnierz AK, wspaniały, prawy i oddany człowiek.
Będzie nam Jej bardzo brakowało

Córka z mężem i rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34228232

Burmistrz Miasta Augustowa
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.)
podaje do publicznej wiadomości,

iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl i stronie internetowej Urzędu: urzad.augustow.pl, został zamieszczony na okres od 10.01.2023 r. r. do 31.01.2023 r. wykaz nieruchomości położonych w Augustowie, przeznaczonych do oddania w użyczenie: 1) na okres od 1 lutego 2023 r. do 31 grudnia 2025 r.: - Lokal o powierzchni użytkowej 64,80 m2 położony w Augustowie przy ul. Rynek Zygmunta Augusta 19 Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Augustowie ul. Młyńska 35, pokój Nr 301, tel. 87 643 86 22. Burmistrz Miasta Augustowa

34228497

Sąd Rejonowy w Mielcu i Wydział Cywilny postanowieniem z dnia 1 grudnia 2022 r., sygn. akt I Ns 196/22 zezwolił na złożenie do depozytu sądowego kwoty 17.250 zł (siedemnaście tysięcy dwieście pięćdziesiąt złotych) tytułem odszkodowania – za wywłaszczoną na rzecz Gminy Miejskiej Mielec nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym położoną w Mielcu stanowiącą działkę ewidencyjną nr 885/2, powstałą z podziału działki ewidencyjnej nr 885, nabytą z mocy prawa przez Gminę Miejską Mielec – ustalonego ostateczną decyzją Starosty Powiatu Mieleckiego z dnia 23 lutego 2022 r., znak: I.G.683.1.13.21.2021., która to kwota może zostać wydana dotychczasowemu właścicielowi tej nieruchomości po wykazaniu do niej tytułu własności albo jego następcem prawnym po przedstawieniu przez nich tytułu własności tej nieruchomości, w tym tytułu następstwa prawnego – w całości lub części w zależności od wykazanego prawa. Sąd wzywa uprawnionego wierzyciela do odbioru depozytu w terminie 10 (dziesięciu) lat od publikacji ogłoszenia oraz poucza, że nieodebranie depozytu w określonym terminie skutkuje orzeczeniem o likwidacji depozytu i przejęciem jego przedmiotu na własność Skarbu Państwa

34228191

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie w sprawie III Ns 317/22 z wniosku: Wspólnota Mieszkaniowa nr 0126 nieruchomości położonej przy ul. Krasińskiego 20, 21, 22, 23, 24 w Szczecinie

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Izabelli Alinie Dunin-Kwinty, ur. 19.10.1933 r. w Warszawie, zmarłej 28.06.2019 r. w Szczecinie, ostatnio zamieszkałej w Szczecinie,

wzywa wszystkich spadkobierców Izabelli Aliny Dunin-Kwinty, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34228644

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze, w Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 1173/21 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Bogusławie Miętiewiczzu, z zawodu murarzu-tylnkarzu, urodzonym dnia 21 czerwca 1954 r. w Zielonej Górze, ostatnio zamieszkałym w Zielonej Górze, uznanym za zmarłego w dniu 1 stycznia 2004r. Spadkodawca pozostawił majątek w postaci udziału w prawie własności nieruchomości gruntowej położonej w Zielonej Górze przy ul. Drzonków-Zmienna 2.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Zielonej Górze i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34228648

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrze pod sygn. akt VIII Ns 587/21 toczy się sprawa z wniosku Corpus Iuris Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Pakos, synu Edwarda i Józefy, urodzonym 2 maja 1956 roku w Nowej Rudzie, zmarłym 3 czerwca 2021r. w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34228154

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Oleśnicy
Rynek-Ratusz
56-400 Oleśnica, informuje o:

II-przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Oleśnicy przy ul. Wielkopolnej, obręb Rataje:

- działka gruntu nr 151 AM 5 o pow. 8.946 m²,
- KW: WR1E/00086353/9,
- przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania: zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w rejonie ulic Dobroszyckiej, Wielkopolnej, Pułaskiego i Kusocińskiego w Oleśnicy, zatwierdzonym Uchwałą Rady Miasta Oleśnicy nr XXXII/195/2009 z dnia 29 kwietnia 2009 r., ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego, poz. 2246 z dnia 1 lipca 2009r., w/w nieruchomość gruntowa zlokalizowana jest na terenie przeznaczonym pod usługi (w/w działka znajduje się w jednostce strukturalnej o symbolu: 4.U),
- **cena wywoławcza** nieruchomości wynosi **2.300.000,00 zł** (słownie: dwa miliony trzysta tysięcy złotych),
- **przetarg na wyżej wymienioną nieruchomość, odbędzie się dnia 16 marca 2023r. o godz. 11⁰⁰ (w Sali Obrad – pokój nr 37 na II piętrze Urzędu Miasta Oleśnicy).**
- wadium wynosi **230.000,00 zł** (słownie złotych: dwieście trzydzieści tysięcy).
- **Najpóźniej do dnia 10 marca 2023r. na rachunek bankowy Gminy Miasta Oleśnicy nr 18 9584 0008 2001 0000 0055 0004 w Banku Spółdzielczym w Oleśnicy należy wpłacić wadium w pieniądzu.**

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Oleśnicy Rynek-Ratusz, oraz opublikowano na stronach internetowych <http://www.olesnica.pl> (w zakładce Aktualności) i <http://idumolesnica.bip.gov.pl> (Menu użytkownika – Nieruchomości: Sprzedaż - Kupno).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Oleśnicy Rynek – Ratusz (pok. 103, I p.) lub telefonicznie pod nr (071) 798-21-54 w godz. od 8⁰⁰ do 16⁰⁰.

34228088

Syndyk VIMEX S.A. w upadłości (KRS 0000288790) w postępowaniu o sygn. akt XVIII GUP 42/21 zaprasza do składania pisemnych ofert na zakup nieruchomości położonych w gminie Nowiny, powiat kielecki, województwo świętokrzyskie. Przedmiotem przetargu są: a/ prawo użytkowania wieczystego gruntu - działka ewidencyjna nr 46/15, obręb ewidencyjny 0004 Wola Murowana - o powierzchni 7 603 m² wraz z prawem własności budynków o łącznej powierzchni użytkowej 838 m² (opisane w księdze wieczystej KW nr K11L/00163740/6 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Kielcach VI Wydział Ksiąg Wieczystych); b/ prawo użytkowania wieczystego gruntu - działka ewidencyjna nr 46/16, obręb ewidencyjny 0004 Wola Murowana - o powierzchni 11 457 m² wraz z prawem własności budynku o łącznej powierzchni użytkowej 101 m² (opisane w księdze wieczystej KW nr K11L/00163711/6 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Kielcach VI Wydział Ksiąg Wieczystych); c/ udział 6/1000 części w prawie użytkowania wieczystego gruntu – działki ewidencyjne: nr 480/266, obręb ewidencyjny 0005 Zagrody i nr 46/14, obręb ewidencyjny 0004 Wola Murowana - o łącznej powierzchni 1 811 m² stanowiące drogę (opisany w księdze wieczystej KW nr K11L/00161384/8); d/ udział 1/3 części w udziale wynoszącym 5644302/10328500 części (czyli udział 1881434/10328500 części) w prawie użytkowania wieczystego gruntu – działka ewidencyjna nr 480/46, obręb ewidencyjny 0005 Zagrody - o powierzchni 14 759 m² stanowiąca drogę (opisany w księdze wieczystej KW nr K11L/00052450/5); e/ udział 1/3 części w prawie użytkowania wieczystego gruntu – działka ewidencyjna nr 707/11, obręb ewidencyjny 0006 Bolechowice - o powierzchni 2 399 m² stanowiąca drogę (opisany w księdze wieczystej KW nr K11L/00167766/2). **Cena wywoławcza wynosi łącznie 1 363 660,00 zł (słownie złotych: jeden milion trzysta sześćdziesiąt trzy tysiące sześćset sześćdziesiąt, zero groszy) netto powiększona o obowiązujący podatek od towarów i usług (VAT).** Oferent zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 130 000,00 zł (słownie złotych: sto trzydzieści tysięcy, zero groszy). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy VIMEX S.A. w upadłości w banku MILLENNIUM BANK S.A. - PL 24 1160 2202 0000 0003 2945 4276 (BIC BIGBPLPW) z dopiskiem „Przetarg – nieruchomość gmina Nowiny – NIERUCHOMOŚĆ DRUGA – sygn. akt XVIII GUP 42/21” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty w/w wadium na w/w rachunku bankowym. Oferty należy składać w **nieprzekraczalnym terminie do dnia 27 stycznia 2023 roku** w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa lub przesłać je na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu do Sądu). Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym **dnia 02 lutego 2023 roku o godzinie 10.30** w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100 A, 00-454 Warszawa w **sali nr 120**. Zatwierdzone warunki przetargu wraz z operatem szacunkowym nieruchomości są udostępnione do wglądu w kancelarii syndyka Wiesława Ostrowskiego w Warszawie – ul. Modlińska 6A lok. 207, 03-216 Warszawa w godz. 9.00 – 16.00 oraz w aktach sprawy sygn. akt XVIII GUP 42/21 w czytelni Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100 A, 00-454 Warszawa. **Szczegółowe informacje do uzyskania w kancelarii syndyka tel. 22 614-52-88, email: m.napieraj@w-ostrowski.pl.**

www.dawro.pl

34228349

BG.6840.5.4.2022.MM

Branice, 11.01.2023 r.

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Branice

zgodnie z art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. z 2021 r. poz. 1899 z późn.zm.) oraz Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14.09.2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2004 r. Nr 207, poz. 2108 z późn. zm.)

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony w sprawie sprzedaży:

Oznaczenie (nr działki) i KW	Pow. i położenie	Przeznaczenie w planie (P)/ studium (S)	Termin przetargu	Cena wywoławcza do przetargu	Wadium /zł/ i termin wpłaty	uwagi
Działka nr 246/7 KW nr OP1G/00021372/8	2,4621 ha Branice	(P) teren obiektów produkcyjnych, składów i magazynów, baz, zabudowy usługowej	16.03.2023r. godz. 10:30	787 000,00 zł + Vat wg obowiązującej stawki	78 700,00 zł wpłata do 13.03.2023r.	Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.

Opis: Działki stanowią jedną całość gospodarczą i położone są na obrzeżach wsi, w pobliżu nieczynnej cegielni i gruntów ornych. Kształt działek to regularny wielokąt, niweleta lekko pochyła, w części pofałdowana. Dojazd do nieruchomości drogą gruntową. W niewielkiej części nieruchomości występują dziko rosnące krzewy i drzewa. Uzbrojenie techniczne – brak.

Przetarg w sprawie ww. nieruchomości odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Branice, ul. Słowackiego 3 (I piętro – sala konferencyjna).

W przypadku uczestnictwa w przetargu tylko jednego ze współmałżonków wymagane jest przedłożenie pisemnego oświadczenia woli drugiego małżonka o wyrażeniu zgody na zakup nieruchomości.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i osoby prawne, **jeżeli w ww. terminie wpłacą wadium do kasy tut. Urzędu lub na konto: Gmina Branice BS Namysłów o/Branice Nr 64 8867 0005 2001 0000 0055 0002.**

Nieruchomość nie jest obciążona i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Koszt sporządzenia umowy notarialnej ponosi strona nabywająca. Jednocześnie informuje się, iż odstąpienie strony nabywającej od zawarcia umowy notarialnej w terminie ustalonym przez Wójta Gminy Branice powoduje przepadek wadium. Wójt Gminy Branice zastrzega sobie prawo odwołania przetargu.

34228511

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Prezydent Miasta Ruda Śląska

Ogłasza drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości gruntowych położonych w Rudzie Śląskiej – Bielszowicach przy ulicy Edmunda Kokota, z przeznaczeniem pod zabudowę zgodną z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska.

Pierwszy przetarg, który odbył się w dniu 30.09.2022 r. zakończył się wynikiem negatywnym.

Przedmiotem sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego z przeznaczeniem pod zabudowę zgodną z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska będą stanowiące całość gospodarczą niezabudowane nieruchomości gruntowe własności Gminy Miasta Ruda Śląska o łącznej powierzchni **3066 m²**, położone w Rudzie Śląskiej – Bielszowicach przy ulicy Edmunda Kokota, obejmujące działki oznaczone numerami geodezyjnymi:

- **4184/287** o powierzchni **785 m²**, zapisana w KW nr GL15/00015875/0,
- **4192/369** o powierzchni **31 m²** zapisaną w księdze wieczystej KW GL15/00020107/4,
- **2356/280** o powierzchni **143 m²** i **3004/282** o powierzchni **2107 m²** zapisane w KW nr GL15/00028995/1.

Opisane powyżej działki zapisane są na karcie mapy 4 w obrębie Bielszowice oraz w podanych wyżej księgach wieczystych prowadzonych przez Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej.

Działy III i IV tych ksiąg są wolne od wpisów.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska zatwierdzonego Uchwałą Nr PR.0007.93.2021 Rady Miasta Ruda Śląska z dnia 15.07.2021 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego z 2021 r. poz. 5110, nieruchomości stanowią teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej (symbol planu 32MW) oraz fragmentarycznie drogi publicznej klasy „dojazdowej” (symbol planu 39KDD) – działka nr 4184/287. Na działce o oznaczeniu geodezyjnym 4184/287 wyznaczona jest nieprzekraczalna linia zabudowy. Zbywane nieruchomości są niezagospodarowane, zatrawione, położone w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej i handlowej. Działka nr 4184/287 posiada bezpośredni dostęp do dróg publicznych ulic Edmunda Kokota i Karola Wideckiego, jednak w opinii Wydziału Dróg i Mostów Urzędu Miasta Ruda Śląska dojazd do działek o Nr: 4184/287, 2356/280, 4192/369, 3004/282, będzie możliwy od strony ulicy Karola Wideckiego jedynie w przypadku lokalizacji zjazdu indywidualnego.

Zgodnie z art. 43 ust. 1 ustawy o drogach publicznych (Dz. U. z 2022 r., poz. 1376 z późn. zm.) obiekty budowlane na zbywanym terenie powinny być usytuowane w odległości, co najmniej 6,00 m od zewnętrznej krawędzi jezdni ulicy Karola Wideckiego.

Cena wywoławcza (netto) do przetargu wynosi 577.000,00 zł.

Cena nieruchomości ustalona na przetargu zostanie powiększona o należyty podatek od towarów i usług i jest płatna w całości przed zawarciem aktu notarialnego.

Przetarg odbędzie się w dniu 6.03.2023 r. o godz. 10⁰⁰ w sali 213 Urzędu Miasta Ruda Śląska, plac Jana Pawła II 6. W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, które zapoznają się z pełną treścią ogłoszenia zamieszczoną na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej miasta www.rudaslaska.bip.info.pl (zakładka nieruchomości) i w terminie **do dnia 27.02.2023 r. dokonają wpłaty wadium w wysokości: 28.900,00 zł**, z dopiskiem „**wadium – ul. Edmunda Kokota**” przelewem na konto: Nr 71 1050 1214 1000 0010 0109 0628 ING Bank Śląski Katowice O/Ruda Śląska, Urząd Miasta Ruda Śląska (za datę zapłaty przyjmuje się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Ruda Śląska) lub w kasie tut. Urzędu pok. nr 13 i 14 w godzinach: poniedziałek – środa 8⁰⁰.16⁰⁰, czwartek 10⁰⁰. 18⁰⁰, piątek 8⁰⁰.14⁰⁰ oraz przedłożą przed otwarciem przetargu wymagane dokumenty i oświadczenia.

Zawarcie aktu notarialnego nastąpi w terminie do 30 dni od dnia przetargu. Wygrywający przetarg ponosić będzie wszelkie opłaty i podatki związane z zawarciem aktu notarialnego. Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami (pokój 223), tel. nr 32-248-75-63.

34228674

Wybory parlamentarne 2023

Koalicja, frekwencja, program – tak można pokonać PiS

Oto warunki, które demokratyczna opozycja musi spełnić, by móc marzyć o zwycięstwie, nie licząc na cud

Sadurski

Czy demokratyczna opozycja może wygrać wybory w drugiej połowie tego roku? Wybitny amerykański filozof polityki Stephen Holmes z wydziału prawa Uniwersytetu Nowojorskiego lamentował w opublikowanym tomie „Can It Happen Here? Authoritarianism in America”:

„Gdy politycznie sprawna kontrolita zdobędzie dostateczną władzę, by kontrolować media, zneutralizować sądy i podważyć zdolność opozycji do konkurencji wyborczej, jak stało się na Węgrzech i w Polsce, tylko cud może przywrócić do życia liberalną demokrację”. Czy więc rzeczywiście pozostaje nam liczyć na cud?

Przypomina się bon mot Tadeusza Konwickiego. Trawestując: są dwa scenariusze dla Polski. Cud: Polacy wezmą się do roboty i odbudują demokrację. I scenariusz realistyczny: Panienska Boża zstąpi z nieba i zaprowadzi w Polsce porządek.

Nie jest tak źle. W zacytowanym zdaniu Holmes słusznie zwraca uwagę na rolę opozycji. Oznacza to, że teraz wszystko zależy od sił demokratycznych: od ich mądrości, sprawności i energii. Oto warunki, które – jak początkują przykłady innych państw autorytarno-populistycznych – demokratyczna opozycja musi spełnić, by móc marzyć o zwycięstwie. Żaden z nich nie mieści się w kategorii cudu.

Warunek pierwszy, najbardziej oczywisty: spójna koalicja sił demokratycznych. Nie, nie chcę dokładać swych dwóch groszy do debaty na temat wspólnej listy; lepiej to robią politolodzy umiemy liczyć i modelować.

Ale mędrkowanie, że wspólna lista może być kontrproduktywna, bo per saldo zmniejszy sumę głosów oddanych na partie demokratyczne (zwołennicy Razem nie zagłosują na listę zawierającą PSL i na odwrót, a postać Tuska dodatkowo osłabi zapal opozycyjny), nie zdaje testu empirii. Niedawno przemknęła przez media ekspertyza pewnego naukowca z Łodzi, który – na zamówienie PSL – podawał analogię z koncertem muzycznym: jeśli będzie zarówno disco polo, jak i heavy metal, to w sumie słuchaczy będzie mniej niż na koncertach wyspecjalizowanych w jednym gatunku.

Ale wybory, w których stawką jest demokracja, to nie koncert, a partie polityczne to nie kapele. Tu akurat Ameryki nie trzeba odkrywać: w światowych naukach politycznych ustalono ponad wszelką wątpliwość, że w państwach o osłabionej demokracji czynnikiem nr 1 zwycięstwa sił demokratycznych jest właśnie jedność demokratycznej opozycji. Amerykańscy politolodzy Marc Howard i Philip Roessler (z Uniwersytetów Georgetown i Maryland) przebadali kilkanaście przypadków wyborów w państwach niepełnej demokracji (czy „konkurencyjnego autorytaryzmu”) i doszli do wniosku, że czynnikiem nr 1 (i to z wielką przewagą nad czynnikami nr 2, 3, 4...) jest właśnie istnienie spójnej opozycji demokratycznej.



• Od lewej: Donald Tusk, Władysław Kosiniak-Kamysz i Szymon Hołownia

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wynika to z wielu przyczyn. Po pierwsze, „im bardziej podzielone są partie opozycyjne, tym bardziej podatne są na rządową manipulację, koptację i represję”. Jasne: dziel i rządź. Warto słuchać, co mówi o tym PiS: Ryszard Terlecki, czyli mózg PiS, znany akurat ze szczerości, wyraźnie powiedział, że im więcej list opozycyjnych, tym dla PiS-u lepiej.

Wspólna lista, poza oczywistą premią od D'Hondta, ma też inne zalety, o których piszą Howard i Roessler. Na przykład to, że daje wyborcom jasny sygnał, że opozycja jest na tyle zborna i uporządkowana, że będzie w stanie szybko stworzyć skuteczny rząd. Ponadto na tle obozu władzy, siłą rzeczy skalanego aferami z lat rządzenia (czy w Polsce trzeba dawać przykłady?), zjednoczona opozycja ma wizerunek pozytywnej energii i nowego otwarcia.

Nie potrzeba tu zresztą badań empirycznych: przykłady zwycięstw wyborczych demokratów w państwach półdemokratycznych pokazują znaczenie tego czynnika. Np. koalicja anty-Netanjahu w Izraelu w 2021 r., rozciągająca się od prawicy po lewicę (i nawet zawierająca partię arabską), jest tego przykładem, a dalszy los zwycięskiej wówczas koalicji to już inna sprawa.

Krytyk wskaże: a koalicja węgierska w ub. roku? No, ale tam siły demokratyczne z powodu drastycznych manipulacji systemem wyborczym przez Orbána miały tak bardzo pod górkę, że ich zwycięstwo to byłby rzeczywiście ów cud, o którym pisze Holmes. Zresztą nie mówię, że jedność demokratów jest gwarancją sukcesu, tylko jest jednym z jej warunków. Koniecznym.

Nie wspominam już o sprawie oczywistej: dla obecnej opozycji to sprawa egzystencjalna. Bo jeśli w sytuacji, w której wszystkie sondaże wskazują, że więcej respondentów chce w sumie głosować na partie demokratyczne niż na PiS z przystawkami, przedłużenie władzy tej partii z powodu niezborności opozycji będzie klęską, której polscy demokraci obecnym liderom opozycji nigdy nie wybaczą.

2 Drugim warunkiem jest frekwencja. Tu dowody empiryczne są nieco słabsze, ale nie brak naukowych twierdzeń, że jest to czynnik prodemokratyczny. Tak dowodziła w artykule z 2018 roku pod tytułem „Frekwencja wyborcza a rezultaty opozycji w wyborach w państwach autorytaryzmu konkurencyjnego” politolożka z Uniwersytetu stanu Michigan Erica Frantz. Teza ta opiera się na rozumowaniu mającym pełne zastosowanie do Polski. Partie autorytarne mają elektorat bardzo zdyscyplinowany, a zatem niejako już wyczerpały swój rezerwuare głosujących: większa frekwencja w kolejnych wyborach nie doda im specjalnie dużo nowych wyborców. Partie demokratyczne – na odwrót: ich elektorat jest mniej żelazny, więcej „letnich” zwolenników siedzi w domu, bo są generalnie zde gustowani polityką.

I autorytaryści, i demokraci walczą o niezdecydowanych – to jasne. Ale w tym potencjalnym, wahającym się elektoracie więcej jest do ugrania dla demokratów niż dla autorytarnych populistów. Działania profrekwencyjne są więc per saldo korzystne dla opozycji w państwach słabej demokracji.

Oczywiście nie każda zmiana reklamowana jako profrekwencyjna ma taki charakter. Gdy Jarosław Kaczyński rzuca pomysł utworzenia wielu nowych miejsc głosowania „przykościelnych”, tak by mieszkańcy wsi i małych miasteczek mogli zarzący po mszy iść głosować, mając świeżo w głowie polityczną perswazję swego duchowego pasterza, to polityczny efekt takiego projektu jest aż nadto widoczny. Również bezpłatne transportowanie ludzi w małych miejscowościach, teoretycznie zacne, może stać się instrumentem miękkiego przymusu na rzecz „właściwego” głosowania.

3 Trzeci warunek, najtrudniejszy do spełnienia, to program opozycji. Tu dylemat jest oczywisty: zjednoczona opozycja demokratyczna wystawia się na zarzut, że jedynie, co ją programowo łączy, to nie-

chęć do aktualnej władzy: do rządów Netanjahu, Bolsonaro, Orbána czy Kaczyńskiego. Wiadomo, że wyborcy niechętnie mobilizują się zgodnie z programem „anty”. Trzeba więc opór wobec obecnej, schyłkowej władzy przekuć w program pozytywny. Entuzjastyczny, a nie malkontencki.

To trudne wyzwanie, ale nie niemożliwe do wypełnienia treścią, bo w gruncie rzeczy program opozycji wobec autorytaryzmu jest programem par excellence pozytywnym. W kontekście polskim to program prodemokratyczny, proeuropejski i prokonstytucyjny. Mówienie, że odbudowa demokracji to program negatywny, to tak, jakby powiedzieć, że zwalczanie bezdomności jest programem negatywnym, bo jest „anty”. Demokracja w polskich warunkach ma jednoznacznie pozytywny wymiar. To niezależność instytucji, takich jak sądy i prokuratura, banku centralnego czy rad do spraw mediów; to realny podział władzy, w którym jedna osoba nie może decydować o wszystkim. Tak samo pozytywne są hasła powrotu do instytucji europejskich i przestrzegania konstytucji.

W polityce ważne jest nie tylko to, co się mówi, ale także, jak się mówi. O tych wszystkich sprawach opozycja musi mówić w tonie afirmatywnym, a nie na zasadzie: „A Kaczyński powiedział...”. Trzeba pokazać program. Tyle że nie jest to program taki jak w normalnych wyborach w państwach demokratycznych, bo w tych wyborach stawką będzie nie powołanie tego czy innego rządu, ale odbudowa i przetrwanie ustroju demokratycznego. I o tym musi mówić, pozytywnie i entuzjastycznie, zjednoczona opozycja demokratyczna.

Gdy w 1933 wielki reformator Franklin Delano Roosevelt wygrał wybory prezydenckie w USA, ogłosił natychmiast program „Pierwszych 100 dni”, który zawierał m.in. 15 przełomowych ustaw (i kilkadziesiąt pomniejszych) dla zwalczania skutków Wielkiej Depresji.

Polska w 2023 jest w kondycji będącej odpowiednikiem Wielkiej Depresji: z pokiereszowanym ustrojem, mafijną korupcją na styku polityki i ekonomii, oszukańczym budżetem, symbiozą państwa z Kościołem, propagandowymi mediami rządowymi, skłóceniem z sąsiadami, katastrofą środowiskową, promocją brunatnego ekstremizmu i coraz większym dystansem od instytucji i norm europejskich. Potrzebny będzie program pierwszych 100 dni.

Taki program opozycja powinna przygotować już teraz, w specjalistycznych grupach roboczych. W ciągu miesiąca jest to do zrobienia, bo chodzi nie o szczegóły, ale ogólne kierunki. Może być impulsem do organizacyjnego skupienia się opozycji wokół wspólnego mianownika programowego. Co ważniejsze: wysłać sygnał do społeczeństwa, że opozycja jest spójna, sprawna i gotowa do przejęcia odpowiedzialności za rządzenie.

I wtedy nie trzeba będzie liczyć na cud. ●

Wojciech Sadurski

Był bogiem, stał się pośmiewiskiem

KRONIKA
UPADKU

Kiedy Kanye West stwierdził, że „niewolnictwo było wyborem”, było już wiadomo, że cierpi na chorobę afektywną dwubiegunową. Mimo to uznał, że wolno mu więcej i że zawsze znajdą się ludzie gotowi go bronić. Aż do teraz.

Maja Staniszevska

Lubię Hitlera”. Te słowa wypowiedziane 1 grudnia ubiegłego roku zakończyły karierę 45-letniego rapera Kanye Westa. Czy też Ye, jak oficjalnie nazywa się od października 2021 roku – świat jednak opornie przyjmuje tę zmianę (nawet Prince na zawsze pozostanie Prince’em, a to, jak właściwie nazywa się teraz rapper Sean Combs – Puff Daddy, P. Diddy, Puffy czy Diddy – wiedzą tylko fani hip-hopu), więc w tym tekście będzie występował jako Kanye West.

Wkrótce potem West zapadł się pod ziemię. Internetowe spekulacje na temat tego, co się z nim dzieje, dzielą się na racjonalne – że być może zdecydował się na leczenie w zamkniętym ośrodku, i absurdałne – że ukryli go gdzieś iluminaci. Najbliższe prawdy jest chyba jednak to, że ukrywa się przed prawnikami i wierzycielami. Bo po 1 grudnia ci pierwsi nie chcą go już reprezentować, a ci drudzy chcą odzyskać pieniądze, póki West jeszcze jakieś ma.

A co się stało tego feralnego dnia? West pojawił się w studiu programu „InfoWars” prowadzonego przez alt-prawicowego szerzyciela teorii spiskowych Alexa Jonesa. To człowiek, który twierdził, że nigdy nie doszło do masakry w szkole podstawowej Sandy Hook, że martwe sześcio- czy siedmioletnie dzieci i martwe nauczycielki, które zasłaniały je własnymi ciałami przed kulami z broni półautomatycznej, to byli aktorzy. I za powtarzanie tego kłamstwa został w październiku skazany przez sąd na wypłatę rodzinom ofiar prawie miliarda dolarów odszkodowania. Nie przeszkadza mu to jednak dalej prowadzić swoich audycji i apelować do wiernych słuchaczy o finansowe wsparcie oraz zapraszać gości do studia.

Zaprosił więc i Kanye Westa, który podczas ponaddwugodzinnej rozmowy opowiadał o „żydowskim spisku”, o tym, że „Żydzi nie będą mu dyktować, kogo ma kochać”, i że choć kocha Żydów, to kocha też nazistów. O Hitlerze powiedział: „Dostrzegam w nim wiele pozytywnych cech. Każdy człowiek ma coś wartościowego, coś ze sobą wniósł, zwłaszcza Hitler. Ten facet wynalazł autostrady, wynalazł mikrofon, którego używam jako muzyk”. To było za wiele nawet dla Jonesa, który próbował mu przypominać, że naziści popełniali zbrodnie. „Ale robili też dobre rzeczy. Musimy przestać obrażać nazistów

przez cały czas” – przerwał mu Kanye. Towarzyszący mu w studiu rasista i antysemita Nick Fuentes, który niedawno dołączył do ekipy jego współpracowników, uśmiechał się szeroko.

UPOKORZENIE
TAYLOR SWIFT

Różne problematyczne zachowania i stwierdzenia Westa bagatelizowano, bo uznawano go za geniusza, a jak sam Kanye rapuje w piosence „Feedback” z 2016 r.: „Wymień jednego geniusza, który nie jest szalony”. Tyle że jak pisała Maya Angelou: „Gdy ktoś pokazuje ci, kim jest, uwierz mu za pierwszym razem”.

Kiedy był pierwszy raz Westa? Z perspektywy światowej publiczności – na rozdaniu nagród MTV 13 września 2009 r. Kanye wszedł wtedy na scenę i zabrał mikrofon dziękującej za nagrodę za najlepszy kobiecy teledysk roku 19-letniej Taylor Swift, wówczas jeszcze piosenkarki country. Stwierdził, że na wyróżnienie bardziej zasługuje Beyoncé. Taylor odebrało mowę, publiczność zaczęła bucieć, więc spanikowana piosenkarka zeszła za kulisy. Beyoncé nie była zachwycona i gdy jej teledysk dostał nagrodę dla teledysku roku, zaprosiła Taylor na scenę, by dokończyła podziękowania.

Raper bronił się, mówiąc, że nie wiedział, kim jest piosenkarka. A ona miała już wtedy na koncie dwa albumy, które sprzedawały się w ponad siedmiu milionach egzemplarzy (czyli w tym, w ilu sprzedawały się dwa pierwsze albumy samego Westa).

Chamski wybrzyk rapera zaczęto opisywać jako protest przeciwko lekceważeniu czarnej muzyki i czarnych artystów przez najważniejsze nagrody w branży (nie tylko MTV, ale także Grammy). Być może to wtedy West uznał, że wolno mu więcej i że zawsze znajdą się ludzie gotowi go bronić.

RAPER Z CHICAGO

West był w tym czasie jednym z najważniejszych ludzi w hip-hopie. Urodził się w Atlancie, dorastał w Chicago. Jest synem wykładowczyni literatury angielskiej na Chicago State University i byłego członka Czarnych Panter, który został fotoreporterem, a później chrześcijańskim doradcą małżeńskim. Rapować zaczął w trzeciej klasie podstawówki, komponować w siódmej.

Szybko zaczął sprzedawać swoje bity innym artystom. Studiował malar-



stwo i anglistykę. W wieku 20 lat rzucił studia, by zająć się karierą muzyczną.

West był początkowo producentem i robił muzykę dla innych, także dla tych największych, jak Jay-Z. Marzył o nagraniu płyty, ale nikt z branży nie traktował go serio jako rapera. Nie pasował do obowiązującego wtedy gangsterskiego wzorca. Zamiast o broń, narkotykach i dziewczynach rapował o rodzinie, religii, rasizmie, materializmie, wykształceniu. Zdesperowany przyszedł do biura rapowej wytwórni płytowej Roc-A-Fella i chodząc od pokoju do pokoju, puszczał ludziom swoje demo. W końcu podpisali z nim kontrakt płytowy. We wrześniu 2003 r. ukazał się jego debiutancki singiel „Through the Wire”, a w lutym 2004 r. debiutancki album „College Dropout”, który okazał się wielkim sukcesem. West pokazał nowy hip-hop, taki, w którego opowieściach słuchacze mogli odnaleźć siebie, zamiast tylko przyglądać się z większą lub mniejszą zazdrością życiu jeszcze jednego gangsta rapera.

Do dziś Kanye nagrał 11 albumów, które sprzedały się w ponad 160 mln egzemplarzy, zdobył 22 nagrody Grammy, najwięcej ze wszystkich raperów poza Jayem-Z, z którym mają remis, i setki innych nagród. Znalazł się też dwa razy na liście 100 najbar-

dziej wpływowych osób na świecie według tygodnika „Time”. Za drugim razem, w 2015 r., trafił na okładkę, a notkę o nim napisał jego przyjaciel Elon Musk.

Ożeniony z jedną z najbardziej znanych kobiet na świecie, supercelebrytką Kim Kardashian, z którą ma czwórkę dzieci, był na szczycie i jako artysta, i jako celebryta. Do tego został projektantem mody i tutaj też odniósł spektakularny sukces. Po jego sportowe buty Yeezy produkowane najpierw we współpracy z Nike, a później z Adidasem na całym świecie ustawiały się kolejki. W 2016 r. na Szpitalnej w Warszawie przed jedynym sklepem, który je sprzedawał, najzagorzalsi fani stali cztery dni.

Ten sam 2016 r. okazał się punktem zwrotnym w życiu i karierze Westa. Jego obsesja na punkcie Taylor Swift doprowadziła do tego, że w piosence „Famous” z nowej płyty „Pablo” przechwalał się, że z nią spał, że to on „uczynił tę sukę sławną”. W teledysku umieścił nagie woskowe figury Swift i innych znanych osób leżące z nim w łóżku. Taylor zaprotestowała, a wtedy Kim Kardashian ruszyła z kampanią przeciwko niej. Opublikowała nagranie rozmowy telefonicznej, z którego miało wynikać, że Swift wiedziała o tych słowach i że się na nie zgodziła, Taylor zaprzeczała, ale hashtag #TaylorSwiftIsCanceled już obiegał media społecznościowe.

Kimye, jak prasa nazywała małżeństwo West-Kardashian, mistrzowsko wykorzystywali swoje zasięgi. Taylor na jakiś czas wycofała się z show-biznesu. Później wypłynęło całe nagranie między nią a Kanye, z którego jasno wynikało, że Kanye zataił przed nią „sukę” i że to ona mówiła prawdę.

Tymczasem państwo West robili to, co umieli najlepiej. Kanye promował nową płytę „The Life of Pablo”, ale w październiku przerwał trasę koncertową po tym, jak Kim, która pojechała na Tydzień Mody w Paryżu, została

Został pariasem. Żadna szanująca się wytwórnia płytowa, promotor koncertowy, nawet większa sala widowiskowa nie będą chciały mieć z nim nic wspólnego. Na przełomie 2022 i 2023 r. West zniknął. Od połowy grudnia nie mogą go namierzyć jego prawnicy i współpracownicy



napadnięta i obrabowana z kosztowności wartych ponad 10 mln dol. Uzbrojeni napastnicy związaną i zakneblowaną celebrytkę zostawili w wannie. Zrozumiałe było, że mąż się przejął. Ale przejął się tak bardzo, że miesiąc później trafił do szpitala. Wtedy mówiono, że z powodu stresu, bezsenności i wyczerpania. Potem zaczął przedstawiać inne wersje, ale o tym za chwilę.

SZTAMA Z TRUMP

Gdy wyszedł ze szpitala, zrobił coś, co zszokowało wielu – spotkał się z prezydentem elektem Donaldem Trumpem. Co czarny raper robił w towarzystwie człowieka wybranego na urząd głosami m.in. skrajnej nacjonalistycznej prawicy? Cóż, Kanye od zawsze rapował o robieniu rzeczy po swojemu, o sprzeciwianiu się społecznym oczekiwaniom. Ponieważ był właśnie na etapie ponownego odnalezienia Boga i sprzeciwu wobec aborcji, którą Trump obiecał uczynić w USA nielegalną, mieli o czym rozmawiać.

W 2018 r. w wywiadzie dla portalu TMZ stwierdził, że „niewolnictwo było wyborem”. Wtedy już było wiadomo, że cierpi na chorobę afektywną dwubiegunową. Rapował o niej, a także o swoich innych problemach, w tym myślach samobójczych, na płycie „Ye”, na okładce której zamieścił napis: „Nienawidzę być dwubiegunowy. To fantastyczne”. Mówił, że ta choroba „to nie jest zaburzenie, ale supermoc”. A potem ogłosił, że został źle zdiagnozowany, i obwiniał „żydowskiego lekarza”. „Żydowski spisek” miał stać za jego hospitalizacją w 2016 r. Zdaniem Westa doprowadziło do niej zażywanie opiatowych leków przeciwbólowych, jakie dostał przy okazji liposukcji, której się poddał, by nie pisać, że jest gruby.

W 2020 r. wystartował w wyborach na prezydenta USA. Podczas jedyne go wieczu wyborczego wygłosił nieskład-

ną przemowę o tym, że Kim Kardashian rozważa aborcję, której on jest przeciwnikiem, i że Harriet Tubman, słynna abolicjonistka, zbiegła niewolnica, która pomagała w ucieczce innym niewolnikom, „nigdy tak naprawdę nie wyzwoliła niewolników”. Zdobył 60 tys. głosów.

Każdy z tych incydentów – mizoginia, poparcie rasisty demolującego amerykańską demokrację, odrzucanie historycznych faktów i zaprzeczanie dramatowi niewolnictwa – wystarczyłby, żeby pogrzebać karierę artysty. Ale Kanye West nie był traktowany jak każdy inny artysta. Co więcej – kontrowersje wokół niego sprzedawały się równie dobrze jak jego muzyka czy buty Yeezy.

RÓWNIA POCHYŁA

W marcu cofnięto Westowi zaproszenie do występu na żywo na rozdaniu nagród Grammy. Był nominowany w pięciu kategoriach, miał być jedną z gwiazd wieczoru. Krótko przed ceremonią opublikował wideoklip z animacją przedstawiającą porwanie i zakopanie postaci przypominającej komika Pete’a Davidsona, ówczesnego chłopaka jego żony, z którą rok wcześniej się rozstał.

Wtedy decyzję organizatorów gali uznano za porażkę. Grammy od dłuższego czasu próbowały udobruchać grupę wpływowych czarnych artystów, w której byli także m.in. Jay-Z, Drake, The Weeknd i Frank Ocean. Krytykowali oni Grammy za to, że zbyt rzadko w głównych kategoriach nominuje muzykę artystów o innym niż białe kolorze skóry, a szczególnie nie docenia hip-hopu.

Patrząc jednak na wydarzenia kolejnych miesięcy, można być pewnym, że Grammy uniknęły transmitowanej na cały świat kompromitacji. Kilka tygodni później West zrezygnował z bycia headlinerem na festiwalu Coachella. Zrobił to zaledwie dziewięć dni przed rozpoczęciem imprezy, nie wyjaśnił dlaczego. A jesienią już wszystko się posypało.

3 października Kanye pojawił się niespodziewanie na Tygodniu Mody w Paryżu, by zaprezentować kolekcję nowej marki ZYZY (wcześniej Yeezy). Ale nie ubrania z wybiegu zwróciły uwagę wszystkich, ale to, które sam miał na sobie. Była to koszulka z napisem „White Lives Matter” na plecach. Tej frazy od 2015 r., w reakcji na ruch Black Lives Matter, zaczęli używać biali rasiści, w tym członkowie Ku Klux Klanu.

Powszechne oburzenie Kanye próbował zbyć, ale w końcu wycofał ubranie z kolekcji.

W wyemitowanym kilka dni później w telewizji Fox wywiadzie dla znanego prawicowego propagandysty Tuckera Carlsona West opowiadał o tym, jak media spiskują, by zorganizować „ludobójstwo czarnej rasy”, m.in. zachęcając raperkę Lizzo, by została gruba, a co promować „klinicznie niezdrowy tryb życia”. Powtarzał antysemickie teorie spiskowe.

Na Instagramie Kanye napisał, że raper Sean Combs „jest kontrolowany przez Żydów”. Jego konto zawieszono na stałe.

Na Twitterze wśród innych antysemickich tweetów napisał, że już wkrótce rozpocznie „death con 3 na Żydów”. Miało to być prawdopodobnie nawiązanie do stopni gotowości bojowej amerykańskiej armii, które zabrzmiało jak groźba śmierci. Twitter usunął wpis, a konto Westa zablokował.

Rozmaite firmy, z którymi Kanye miał lukratywne kontrakty, zaczęły się przyglądać ich współpracy. Amery-

West nie był traktowany jak każdy inny artysta. Kontrowersje wokół niego sprzedawały się równie dobrze jak jego muzyka czy buty Yeezy

kański „Vogue” oświadczył, że zrywa z nim wszelkie związki. A West mówił coraz dziwniejsze rzeczy.

Ze współpracy zrezygnowała Balenciaga, której wraz z Kim Kardashian byli ambasadorami, porzuciła go także jako klienta Creative Artists Agency, jedna z największych firm reprezentujących artystów na świecie. Na półce wylądował gotowy już film dokumentalny o nim wyprodukowany przez studio MRC.

Adidas, z którym Kanye tworzył Yeezy, mimo presji w mediach społecznościowych i tradycyjnych, wciąż się jednak zastanawiał. Kanye przechwalał się publicznie: „Jeśli chodzi o Adidasa, to mogę mówić antysemickie gówno, a oni nie mogą mnie porzucić”. 25 października musiał więc przeżyć szok, gdy firma ogłosiła, że zrywa współpracę i zdejmuje z półek wszystkie produkty Yeezy. Według komunikatu dla udziałowców tylko do końca roku miało to Adidasa kosztować 250 mln euro.

„Forbes” wyliczył, że dzięki tej współpracy Kanye był wart 1,5 mld dol. Bez niej stracił status miliardera. Dwa dni później Kanye zjawiał się niezapowiedziany w siedzibie produkującej obuwie sportowe firmy Skechers, ale został wyprowadzony przez ochronę. Internet z satysfakcją przypominał Westowi, że firma należy do rodziny amerykańskich Żydów.

Z RASISTĄ NA KOLACJI

Zanim 1 grudnia poszedł do programu Alexa Jonesa, wybrał się do Mar-a-Lago na kolację z Donaldem Trumpem. Zabrał na nią ze sobą Nicka Fuentes. Czym, niespodziewanie dla samego Trumpa, narobił mu kłopotów, bo rasizm, antysemityzm i zaprzeczanie Holocaustowi, czyli trzy najważniejsze poglądy Fuentesa, to było za dużo nawet dla niektórych MAGA Republikanów. Trump próbował twierdzić, że nie miał pojęcia, kim jest Fuentes, a kolacja z Westem miała być próbą „pomocy przeżywającemu poważnie trudności człowiekowi”. Kanye jednak go ośmieszył, twierdząc na Twitterze, że zaproponował Trumpowi start u swojego boku jako wiceprezydentowi w wyborach w 2024 r.

Bo w międzyczasie odzyskał swoje zawieszone konto z 32 mln obserwujących. Zdecydował o tym nowy właściciel platformy i kumpel Westa Elon Musk. Kanye uczcił to, tweetując „Szalom” jako jawną kpinę. Wkrótce potem zamieścił obrazek ze swastyką w środku gwiazdy Dawida, a tego nawet Musk, który mówi o sobie, że jest „absolutystą wolności słowa”, nie zdzierzył.

Konto Westa zablokowano. Ostatnim, co raper opublikował, było bardzo niekorzystne zdjęcie Muska w kąpielówkach z podpisem: „Zapamiętajmy to na zawsze jako mój ostatni tweet”. Już z nowego miejsca – należącej do Trumpa platformy Truth Social – pokazywał esemesy, w których Musk napisał do niego: „Przepraszam, ale posunąłeś się za daleko. To nie jest miłość”, na co Kanye odpowiedział: „A kim ty jesteś, by to oceniać”.

W listopadzie magazyn „Rolling Stone” opublikował ekskluzywny raport o tym, że Kanye West używał pornografii, prześladowań i manipulacji, by kontrolować swoich ludzi w firmie Yeezy. Byli pracownicy twierdzili, że pokazywał im nagie zdjęcia Kim Kardashian oraz filmy pornograficzne (raper jest od pornografii uzależniony), a menedżerowie „wyłączyli swoje kompas moralne”, by z nim współpracować. Na jednym ze spotkań zażądał od projektantki „buta, który chciałby przelecieć”. I nie był to odosobniony incydent z kontekstem seksualnym.

W grudniu ten sam magazyn zebrał wypowiedzi Westa z ostatnich 20 lat pokazujące, że jego podziw dla Hitlera nie jest nowy.

Co odpowiada za absurdalne zachowania jednego z najważniejszych muzyków XXI wieku? Zapewne ma na nie jakiś wpływ choroba, ale nie może być usprawiedliwieniem. Miliony ludzi chorują na ChAD i nie zostają plującymi nienawiścią antysemitami. Takie wytłumaczenie problemu Westa jest dla nich krzywdzące. Nie pomaga też samemu Westowi. On zresztą przechwalał się, że nie bierze leków, i wygląda na to, że odsuwa od siebie ludzi, którzy próbują interweniować.

West został pariasem. Żadna szanująca się wytwórnia płytowa, promotor koncertowy, nawet większa sala widowiskowa nie będą chciały mieć z nim nic wspólnego. Dziennikarze muzyczni już nie będą czekać z zapartym tchem, co nowego napisze. Ich miejsce zajęli dziennikarze zajmujący się amerykańską skrajną prawicą, antysemityzmem i mediami społecznościowymi od strony ich negatywnego wpływu na naszą codzienność. Stacje radiowe będą zapewne puszczać coraz mniej jego muzyki, zniknie z mediów mainstreamowych, zostaną mu prawicowi ekstremiści.

Czy ludzie będą dalej słuchać jego piosenek? Część tak, argumentując, że trzeba oddzielać twórcę od jego dzieła. Na razie West nie zniknął ani z Apple Music, ani ze Spotify, na którym w grudniu słuchało go prawie 50 mln ludzi. Jest w pierwszej piątce najchętniej słuchanych w 2022 r. artystów Spotify w USA i Wielkiej Brytanii, na polskiej liście go nie ma, w pierwszej dziesiątce nie ma zresztą ani jednego zagranicznego artysty czy artystki.

GDZIE JEST WEST?

Na przełomie 2022 i 2023 r. West zniknął. Od połowy grudnia nie mogą go namierzyć jego prawnicy i współpracownicy. A raczej już byli prawnicy i byli współpracownicy. Zarówno kancelaria Greenberg Traurig LLP, która przez lata reprezentowała Westa w różnych procesach, jak i jego były doradca finansowy Thomas St. John muszą dostarczyć osobiście Westowi dokumenty – kancelaria o tym, że zrezygnowała z niego jako klienta, a menedżer – że pozyska go na 4,5 mln dolarów niewypłaconego honorarium. Nie są jednak w stanie tego zrobić. Tweetsy St. Johna o tym, że Kanye zapadł się pod ziemię, wywołały plotkę, że raper zaginął. Ale trudno się Westowi dziwić, że postanowił zniknąć z mediów.

Jego kariera leży w gruzach, jego małżeństwo z Kim Kardashian jest przeszłością, majątek skurczył się w ciągu zaledwie kilku tygodni z 1,5 mld dol. do 400 mln, a po rozwodzie zapewne jeszcze bardziej, bo West lokował pieniądze w nieruchomościach, a tymi musiał się po połowie podzielić z byłą żoną.

A Taylor Swift? Taylor jest na szczycie. ●

Margit Kossobudzka

W połowie grudnia pojawiły się wyniki badań, które na nowo przyciągnęły uwagę do – rozwijającej się dzięki pandemii koronawirusa – technologii mRNA. Firma Moderna zaprezentowała bowiem dane II fazy swoich randomizowanych badań klinicznych pierwszej na świecie szczepionki przeciwko czerniakowi.

Dowodzą one, że taka terapia zmniejsza ryzyko nawrotu lub śmierci z powodu czerniaka o 44 proc. w porównaniu z innym rodzajem innowacyjnego leczenia – immunoterapii.

Onkolodzy komentują, że szczepionka mRNA przeciw czerniakowi może być tym dla pacjentów z rakiem, czym kiedyś dla ludzkości była penicylina. Zmieni na zawsze zasady gry.

Preparat Moderna wykorzystuje tę samą technologię, która jest stosowana w niektórych szczepionkach mRNA przeciwko COVID. Leczenie polega na podawaniu szczepionki w połączeniu z lekiem immunoterapeutycznym – pembrolizumabem.

Badanie to jest pierwszym, w którym wykorzystano spersonalizowane szczepionki w leczeniu raka, i pokazuje, że połączenie technologii mRNA z immunoterapią zapewnia lepsze wyniki u pacjentów z czerniakiem, a być może także u chorych z innymi nowotworami.

Nowatorski duet jest w stanie skuteczniej niż jakiegokolwiek inne leczenie namierzyć i zabić komórki nowotworowe, aby opóźnić lub zapobiec nawrotowi czerniaka. Immunoterapia stymuluje układ odpornościowy organizmu do znajdowania i zwalczania komórek nowotworowych, zaś technologia szczepionek mRNA pozwala na dostosowanie terapii do konkretnej mutacji znajdującej się w guzie pacjenta.

Po wybuchu pandemii poczyniono ogromne inwestycje w technologię mRNA, co przyniosło korzyści pacjentom z rakiem. Przyspieszył rozwój szczepionek przeciwko chorobom niezakaźnym – komentowała na stronie ABC New prof. Georgina Long z Australijskiego Instytutu Czerniaka.

Badanie kliniczne fazy II (przeprowadzone w Australii i USA) dotyczące leczenia czerniaka obejmowało 157 pacjentów z czerniakiem w trzecim lub czwartym stadium, których guzy wcześniej usunięto chirurgicznie. Osoby te miały wysokie ryzyko nawrotu raka. Moderna planuje już jednak przeprowadzenie kolejnego badania – tym razem z udziałem tysiąca pacjentów – w tym roku.

ROZMOWA Z

DR. CESAREM SANZEM RODRIGUEZEM
hematologiem, wiceprezesem
ds. medycznych firmy Moderna
na Europę, Bliski Wschód i Afrykę

MARGIT KOSSOBUDZKA: Jakie są możliwości technologii mRNA?

DR CESAR SANZ RODRIGUEZ: Ta technologia pozwala na precyzyjne celowanie. W co? To zależy. W przypadku szczepionek przeciwko COVID były to białka koronawirusa, ale możemy wykorzystać tę samą metodę do tworzenia mRNA innych białek, także tych, które pełnią różne funkcje w ludzkim organizmie.

Niedawno ogłosiliśmy wyniki II fazy badań klinicznych u pacjentów z czerniakiem, jednak trwają też inne próby kliniczne z użyciem innych cząsteczek. Celujemy zwłaszcza w choroby, w których pacjentom brakuje jednego białka (enzymu), które jest związane z konkretnym genem. Brak tego genu lub jego uszkodzenie powoduje ciężkie metaboliczne zaburzenia. W takiej sytuacji za pomocą technolo-



Wiceprezes ds. medycznych Moderna dla „Wyborczej”

SZCZEPIONKI MRNA BĘDĄ LECZYĆ RAKA

Rak, rzadkie choroby genetyczne, choroby metaboliczne
– możliwości tworzenia leków na bazie mRNA są prawie nieograniczone.

gii mRNA możemy starać się uzupełnić enzym, którego brakuje.

Mamy w tej chwili ponad 40 programów badawczych opartych na mRNA na różnym etapie rozwoju, w różnych dziedzinach medycyny. Uważam, że ta technologia będzie miała w przyszłości ogromne znaczenie kliniczne.

Porozmawiajmy o raku. Jaki nowotwór uda się najszybciej wyleczyć tą metodą?

– To, co teraz przykuwa największą uwagę, to program szczepionek personalizowanych na raka. To nie są szczepionki w takim znaczeniu, jakie my rozumiemy. Zwykle bowiem myślimy o szczepionkach jako o preparatach ochronnych, które mają zapobiec zachorowaniu na jakąś chorobę zakaźną lub ocalić nas przed komplikacjami takiego zakażenia.

W raku szczepionki mRNA mają charakter terapeutyczny. Wykorzystujemy je, by zaatakować już istniejący nowotwór.

Nazywamy to szczepionką personalizowaną, ponieważ tworzymy każdą z nich dla danego pacjenta osobno. Wygląda to w ten sposób, że od danego pacjenta pobieramy próbki guza, następnie identyfikujemy mutacje tego konkretnego raka – te, które napędzają produkcję specyficznych antygenów nowotworowych. W dalszej kolejności tworzymy sekwencję mRNA, która odpowiada tym antygenom. W naszej pierwszej szczepionce na czerniaka takich antygenów jest aż 34. Po otrzymaniu cząstek mRNA dla tego konkretnego raka podajemy taki preparat pacjentowi. Na podstawie informacji zapisanej w mRNA w jego organizmie komórki zaczynają produkować antygeny raka, które układ odpornościowy rozpoznaje i zwalcza.

Mamy też inne badania, np. szukamy leków opartych na mRNA, które zmniejszają ilość prozapalnych cytokin. Są to związki mające duże znaczenie dla funkcjonowania tzw. mikrośrodowiska wokół guza. Nie zapominajmy, że rak to nie tylko same komórki nowotworowe, ale też inne elementy wspomagające jego rozwój, określane właśnie jako mikrośrodowisko guza.

Czy możliwe jest stworzenie tą metodą uniwersalnej szczepionki na raka?

– Będzie to ogromnym wyzwaniem. Oczywiście, nigdy nie wiadomo, bo biologia potrafi zaskoczyć, ale wiemy, że nie wszystkie nowotwory są predysponowane do tego rodzaju terapii. Szukamy takich, jak czerniak, gdzie guzy są wrażliwe na pobudzenie układu odpornościowego. Są to raki, które



*Dokonała się ogromna poprawa
w skuteczności leczenia nowotworów,
a będzie coraz więcej osób,
które będą żyły z rakiem, jak z prawidłowo
leczoną cukrzycą czy astmą*

• **Onkolodzy ko-**
mentują, że szcze-
pionka mRNA
przeciw czernia-
kowi może być
tym dla pacjentów
z rakiem, czym
kiedyś dla ludzko-
ści była penicylina
FOT. AMELIE-BENOIST/AFP/
EAST NEWS

odpowiadają też na inne metody leczenia, jak immunoterapia.

Stawiamy na współpracę technologii mRNA z immunoterapią. Uważamy, że nowotwory, które będą dobrze reagowały na ten rodzaj leczenia, to są raki, które niosą ze sobą dużą liczbę mutacji, np. niektóre nowotwory głowy i szyi, pewne rodzaje raka płuc.

Ale co z kosztem takiej personalizowanej onkologii?

– Onkologia de facto już jest do pewnego stopnia spersonalizowana. Koszt takiej indywidualnej terapii jest oczywiście wyzwaniem. Ale trzeba pamiętać o korzyściach – dla samego pacjenta, ale też dla systemu ochrony zdrowia.

W technologii mRNA dużą rolę odgrywa czas. Od momentu, kiedy pobierze-

my próbkę od pacjenta, do chwili stworzenia indywidualnego preparatu mija zaledwie kilka tygodni. To jeden z atrybutów tej technologii. Innym jest plastyczność. Widzieliśmy to podczas pandemii, kiedy dzięki technologii mRNA w krótkim czasie powstawały nowelizacje kolejnych szczepionek, w odpowiedzi na zmieniające się warianty koronawirusa w środowisku. Czas i szybkie dostosowanie skutecznego leczenia przekładają się na pieniądze, jakie trzeba wydać na danego pacjenta.

Niedawno Amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków zatwierdziła najdroższy lek świata – terapię dla chorych na hemofilię typu B. Koszt 3,5 mln dol., ale wygląda na to, że jednorazowy. Firma, która stworzyła lek – CSL Behring – twierdzi, że 3,5 mln dol. pomoże zaoszczędzić od 5 do 5,8 mln dol., jakie wydaje system na leczenie danej osoby.

– Najważniejsze jest ustalenie korzyści tego typu leczenia. W terapii raka od lat wszystko zmierza w kierunku terapii personalizowanej. To oznacza, że nie każdy lek jest odpowiedni dla każdego pacjenta – są osoby, które skorzystają bardziej z różnych rodzajów leczenia. Nie zawsze musi to być leczenie najdroższe, by dla tego chorego było najskuteczniejsze.

Mamy różne narzędzia do personalizacji leczenia w onkologii: i technologia mRNA jest jednym z nich. Niejedynym.

Akurat w czerniaku wygląda to bardzo obiecująco. Od dekad jest duże zainteresowanie naukowców stworzeniem szczepionki na raka, ale to jest naprawdę pierwszy raz, kiedy widzimy tak istotne rezultaty leczenia. Czas pokaże, co będzie dalej. To tak naprawdę zależy od większej liczby prób klinicznych.

Pomoże też sam postęp w rozwoju technologii.

– To prawda. Technologia mRNA doskonalili się w bardzo szybkim tempie. Nasza firma jest na dobrej pozycji, by szybko wpro-

wadzać wszelkie nowości. Przy produkcji szczepionki przeciwko COVID startowaliśmy z jedną sekwencją mRNA, teraz jesteśmy w stanie tworzyć szczepionki wielowalentne [skierowane przeciwko kilku białkom wirusa].

Mamy szczepionki stworzone przeciwko innym patogenom, np. cytomegalowirusom, w których zawarte jest już sześć charakterystycznych sekwencji mRNA.

Podczas pandemii bardzo dużo dowiedzieliśmy się na temat bezpieczeństwa tego rodzaju preparatów. Ta wiedza bardzo szybko się oplaci.

A co z innymi metodami, jak wspomniana już immunoterapia? Dobrze działa przy nowotworach krwi, ale ma kłopoty z przypadku guzów litych.

– Zanim zacząłem pracować w Modernie, byłem zaangażowany w immunoterapię, ponieważ jestem hematologiem. Rzeczywiście, nie każdy rak jest na nią tak samo wrażliwy, czasem guz może być odgradzony grubą otoczką, która uniemożliwia immunoterapii działanie. Skuteczność immunoterapii zależy też od biologii samego guza.

Znów – musimy wiedzieć, jaki rodzaj nowotworu może najlepiej zareagować na tego typu leczenie. To, co widzimy, to to, że szczepionki mRNA mogą wzmocnić działanie immunoterapii. Z wstępnych badań wynika, że personalizowane szczepionki na raka mogą stymulować białe krwinki, które silniej atakują komórki nowotworowe.

Sądzi pan, że nasz układ odpornościowy ma potencjał pokonania raka? Z niewielką pomocą z zewnątrz?

– Nie chcę nikogo straszyć, ale każdego dnia mamy w swoim ciele komórki nowotworowe. I to właśnie nasz układ odpornościowy ma je pod kontrolą. U zdrowej osoby jest on w stanie zapewnić bezpieczeństwo, poradzić sobie z raczkującym rakiem. Problem pojawia się wtedy, gdy z jakiegoś powodu komórki nowotworowe są w stanie uciec spod kontroli naszej odporności.

Rak jest bardzo sprytny, wie, jak się schować przed komórkami układu odpornościowego. Wpływ, jaki ma na nasze ciało, a czasami samo leczenie, dodatkowo osłabiają działanie tego układu.

Dlatego ważne jest, by pomóc naszej odporności – taki jest zresztą koncept immunoterapii. Szczepionki mRNA mogą taką pomoc dostarczyć. Pokazać oszukanym przez raka komórkom odpornościowym, z czym mają walczyć.

A co z terapią genową? W raku chyba nie bardzo się sprawdza, ponieważ nie ma specyficznego jednego celu do ataku.

– Mamy bardzo dobre przykłady typów raka, które doskonale odpowiadają na celowane leczenie. Niektóre guzy są napędzane jedną specyficzną mutacją, np. pewne raki płuca, związane z zaburzeniem jednego receptora. Terapie genowe hamujące ten nie-normalny receptor mogą być skuteczne, ale jest to raczej wyjątek niż norma.

Typowy rak ma bardzo skomplikowaną biologię.

Jednak poza onkologią są dziedziny, które mogą odnieść wiele korzyści z terapii genowych – np. choroby rzadkie, przy których często jeden wadliwy gen prowadzi do rozwoju schorzenia. Tu także technologia mRNA może być pomocna. W tej chwili pracujemy nad kilkoma białkami, starając się znaleźć leczenie na kwasie propionową. To genetyczna, rzadka choroba metaboliczna. Z powodu niedoboru jednego z enzymów organizm chorego dziecka nie jest w stanie rozłożyć pewnych tłuszczów oraz białek. W efekcie w jego ciele gromadzą się szkodliwe metabolity (kwas organiczne), które uszkadzają kości, serce, wątrobę czy mózg. Na razie mamy bardzo wstępne badania, ale ich wyniki są zachęcające.

Przed nami czas prawdziwej rewolucji w medycynie?

– Zdecydowałem się przenieść do Moderny półtora roku temu, ponieważ widziałem potencjał w nowej technologii. Od 20 lat pracuję jako lekarz i badacz, widziałem trzy takie duże postępy.

Pierwszym z nich jest leczenie zakażenia HIV. Pamiętam, jak frustrujące było czekanie na stworzenie leku dla pacjentów i patrzeć, jak nikną w oczach. Dziś HIV jest po prostu chorobą przewlekłą. Drugim wielkim osiągnięciem było powstanie i rozwój immunoterapii. Technologia mRNA jest dla mnie trzecim takim dużym postępem.

Pokonamy raka z naszego życia?

– Wprawdzie wraz z poprawą jakości życia i starzejącą się populacją widzimy więcej przypadków raka, ale jestem optymistą. Jeszcze niedawno nie mogliśmy pomóc pacjentom, których teraz skutecznie leczymy. Dokonała się ogromna poprawa w skuteczności leczenia nowotworów, a będzie coraz więcej osób, które będą żyły z rakiem jak z prawidłowo leczoną cukrzycą czy astmą. W dobrym komforcie, bez dewastujących konsekwencji choroby czy samego leczenia. ●



Prezydent Wrocławia
ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:
ul. Piotłunowej;
obręb: **Jerzmanowo, AM-6, dz. nr 9/5, 10/5;**
GPS: **N:51.13088, E: 16.88035;**
pow. nieruchomości: **4518 m²;**
KW nr: **WR1K/00411595/1;**
Przeznaczenie w mpzp: **aktywność gospodarcza; obiekty wystawienniczo-targowe, produkcja, produkcja drobna, bazy budowlane i sprzętowe, magazyny i handel hurtowy, obsługa pojazdów, naprawa pojazdów, stacje paliw, bazy transportowe, bazy logistyczne, obiekty tresury zwierząt; usługi: handel detaliczny małopowierzchniowy, gastronomia, drobne usługi rozrywkowe, biura, obiekty kongresowe i konferencyjne, hotele, usługi drobne, obiekty ratownictwa medycznego, obiekty lecznictwa zwierząt, hotele dla zwierząt; nauka; obiekty naukowe i badawcze, uczelnie wyższe, obiekty kształcenia dodatkowego.**
Cena wywoławcza: **1 750 000,00 zł;**
Wadium: **200 000,00 zł;**
Podatek VAT doliczony będzie do ceny ustalonej w przetargu.
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 8 marca 2023 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 15 marca 2023 r.


Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

BG.6840.5.3.2022.MM

Branice, 11.01.2023 r.

OGŁOSZENIE
Wójt Gminy Branice

zgodnie z art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. z 2021 r. poz. 1899 z późn.zm.) oraz Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14.09.2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2004 r. Nr 207, poz. 2108 z późn. zm.)

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony w sprawie sprzedaży:

Oznaczenie (nr działki) i KW	Pow. i położenie	Przeznaczenie w planie (P/ studium (S))	Termin przetargu	Cena wywoławcza do przetargu	Wadium /zł/ i termin wpłaty	uwagi
Działka nr 246/3 KW nr OP1G/00021372/8	3,4725 ha Branice	(P) w części teren obiektów produkcyjnych, składów i magazynów, baz, zabudowy usługowej, a w części tereny dróg wewnętrznych, dojazdowych	16.03.2023r. godz. 10:00	1 281 000,00 zł + Vat wg obowiązującej stawki	128 100,00 zł wpłata do 13.03.2023r.	Sprzedaż w formie przetargu ustnego nieograniczonego.
Działka nr 246/5 KW nr OP1G/00032965/2						
Działka nr 246/9 KW nr OP1G/00024202/7						

Opis: Działki stanowią jedną całość gospodarczą i położone są na obrzeżach wsi, w pobliżu nieczynnej cegielni i gruntów ornych. Kształt działek to regularny wielokąt, niweleta lekko pochyła, w części pofaldowana. Dojazd do nieruchomości drogą gminną o nawierzchni asfaltowej. W niewielkiej części nieruchomości występują dziko rosnące krzewy i drzewa. Uzbrojenie techniczne – brak.

Przetarg w sprawie ww. nieruchomości odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Branice, ul. Słowackiego 3 (I piętro – sala konferencyjna).

W przypadku uczestnictwa w przetargu tylko jednego ze współmałżonków wymagane jest przedłożenie pisemnego oświadczenia woli drugiego małżonka o wyrażeniu zgody na zakup nieruchomości.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i osoby prawne, **jeżeli w ww. terminie wpłacą wadium do kasy tut. Urzędu lub na konto: Gmina Branice BS Namysłów o/Branice Nr 64 8867 0005 2001 0000 0055 0002.**

Nieruchomość nie jest obciążona i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Koszt sporządzenia umowy notarialnej ponosi strona nabywająca. Jednocześnie informuje się, iż odstąpienie strony nabywającej od zawarcia umowy notarialnej w terminie ustalonym przez Wójta Gminy Branice powoduje przepadek wadium. Wójt Gminy Branice zastrzega sobie prawo odwołania przetargu.

• W lutym 2019 r. Patryk Rombel został selekcjonerem reprezentacji Polski

FOT. MARCO WOLF / EAST NEWS

Na pewno nie jesteśmy jeszcze w miejscu, w którym ostatecznie chcielibyśmy być, ale sam fakt, że po drodze zaliczyliśmy trzy duże imprezy, zajmując na nich coraz wyższe lokaty, pokazuje, że robimy postęp

PATRYK ROMBEL

Piotr Rozpara

– Ludzie mówili mi „nie da się”, że ja nigdy tu nie będę. A mam 38 lat i jestem trenerem kadry. Jeśli ja tak mogę, to wy też możecie – w jednym z odcinków emitowanego w TVP Sport serialu „Monolit” o reprezentacji Polski piłkarzy ręcznych Patryk Rombel tak motywuje w szatni swój zespół.

Te sceny nagrano przed rokiem podczas mistrzostw Europy w Bratysławie. W lipcu tego roku Patryk Rombel skończy 40 lat. Będzie jednym z najmłodszych, o ile nie najmłodszym trenerem rozpoczynających się dziś w Polsce i Szwecji mistrzostw świata piłkarzy ręcznych.

Kwidzyn, kadra, Ukraina

Cofnijmy się w czasie. Jest początek lutego 2007 roku, polscy piłkarze ręczni sensacyjnie zdobywają w Niemczech wicemistrzostwo świata. Patryk Rombel nie skończył jeszcze 24 lat, od sześciu sezonów gra na lewym skrzydle w ekstraklasowym MMTS-ie Kwidzyn, którego jest wychowankiem. Ma opinię solidnego zawodnika dobrej krajowej drużyny, z którą trzy lata później zdobywa wicemistrzostwo Polski. W kraju od lat rządzi jednak zespół z Kielc i Płocka, zaś Rombel nigdy nie zmienił klubu. Karierę zakończył w 2013 r., dwa lata później dostał szansę jako trener, oczywiście w Kwidzynie. Został najmłodszym szkoleniowcem zespołu występującego w Superlidze.

– Rzadko można spotkać osobę tak zaangażowaną, która tyle czasu poświęca pracy, rozwojowi piłki ręcznej – mówi Sławomir Szał, wicemistrz i dwukrotny brązowy medalista mistrzostw świata, najlepszy piłkarz ręczny globu 2009 roku. Kapitałny niegdyś bramkarz jest teraz wiceprezesem Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

Świeżo upieczony trener Rombel dostaje kolejne szanse, już w głębszej wodzie: zostaje asystentem Talanta Dujszebijewa, gdy ten obejmuje reprezentację Polski, potem przejmuje Motor Zaporozie, zdobywając mistrzostwo oraz Puchar Ukrainy. Udanie debiutuje w Lidze Mistrzów. Jednocześnie prowadzi drugą reprezentację Polski, a w lutym 2019 r. zostaje szkoleniowcem kadry głównej.



Powrót na salony

Wśród trenerów to jeszcze nowicjusz, ale na szczyt wspina się z drużyną przebojem. Dzisiejszym meczem w Katowicach z Francją, mistrzem olimpijskim, reprezentacja Polski rozpoczyna mistrzostwa świata piłkarzy ręcznych.

Wszyscy grają to samo

– Cała moja przygoda ze sportem polega trochę na przeskakiwaniu barier i stawianiu czoła różnym sytuacjom. Nie byłem dzieckiem jakoś specjalnie predestynowanym do uprawiania sportu. W ósmej klasie miałem oszalałamiające 157 cm wzrostu – wspomina Rombel w serialu „Monolit”.

Pracy z pierwszą reprezentacją podporządkowuje szkolenie w młodszych rocznikach. Trenerzy w szkołach mistrzostwa sportowego uczą więc tych samych zagrywek, które ćwiczą seniorzy. Rombel jest fanem szkoły hiszpańskiej, podpatrywał ją m.in. u Dujszebijewa. Tym stylem grać mają także młodsze roczniki.

– Patryk angażuje się w wiele projektów. Ważna jest oczywiście nie tylko pierwsza reprezentacja, ale też organizacja szkolenia w grupach młodzieżowych – podkreśla Szał.

W minioną niedzielę Polacy po raz pierwszy od 20 lat awansowali do finałów mistrzostw świata do lat 21. 78 sekund przed końcem decydującego pojedynku z Norwegią przegry-

wali 25:28 i grali w osłabieniu. Zdobyli trzy bramki z rzędu i rzutem w ostatniej sekundzie doprowadzili do remisu dającego udział w lipcowym turnieju w Niemczech i Grecji.

Trudna droga w górę

Pod wodzą Rombla narodowy zespół wraca na salony. – Droga nie była łatwa. Pamiętajmy, że reprezentacja była po dwóch imprezach mistrzowskich [ME 2018 i MŚ 2019], na które się nie zakwalifikowała. Powolutku pięliśmy się w górę. Na pewno nie jesteśmy jeszcze w miejscu, w którym ostatecznie chcielibyśmy być, ale sam fakt, że po drodze zaliczyliśmy trzy duże imprezy, zajmując na nich coraz wyższe lokaty, pokazuje, że robimy postęp – mówi „Wyborczej” Rombel.

– Zaraził drużynę swoją pracowitością, pomysłem na grę – podkreśla Szał.

– Pracoholik, wymagający, perfekcjonista – charakteryzuje swojego szkoleniowca Arkadiusz Moryto. 25-letni prawoskrzydłowy reprezentacji Polski i Industarii Kielce

jest przykładem, że codzienna gra na wysokim poziomie przynosi efekty. W Lidze Mistrzów występuje regularnie, pół roku temu kielczanie dopiero w finale tych rozgrywek ulegli Barcelonie, teraz Moryto jest jednym z najsukuteczniejszych graczy Champions League, drugim snajperem w ubiegłym roku.

– Wielu zawodników, którzy w zespole Patryka zaczęli się pojawiać trzy-cztery lata temu, gra teraz w klubach zagranicznych – mówi Szał.

Rozpoczynające się dziś w Polsce i Szwecji mistrzostwa świata nasz zespół zainauguruje w Spodku w Katowicach meczem z mistrzami olimpijskimi – Francją. Ten turniej to także walka o miejsce w kwalifikacjach do przyszłorocznych igrzysk olimpijskich w Paryżu. Bezpośrednio awansuje do nich mistrz świata, ale miejsce w kwalifikacjach dać może nawet dziesiąta lokata. Przed dwoma laty na mistrzostwach świata w Egipcie remis zamiast zwycięstwa z Niemcami zadecydował, że Polska zajęła trzynaste, a nie dziewiąte miejsce. – Dlatego teraz ważna będzie każda bramka, każdy mecz – podkreśla trener Rombel. ●

Mecze Polaków (grupa B)

- Polska – Francja (środa, 11 stycznia, godz. 21)
- Polska – Słowenia (sobota, 14 stycznia, 20.30)
- Polska – Arabia Saudyjska (poniedziałek, 16 stycznia, 20.30).

Do drugiej rundy awansują trzy zespoły. Drużyny z grupy B zmierzą się w niej w Tauron Arenie w Krakowie z trzema najlepszymi zespołami grupy A (Hiszpania, Czarnogóra, Chile, Iran). Transmisje spotkań Polaków w TVP Sport, wszystkie mecze mistrzostw świata – na platformie Viaplay.

Skład reprezentacji Polski

• **Bramkarze:** Mateusz Kornecki (Industria Kielce), Adam Morawski (Melsungen – Niemcy), Jakub Skrzyniarz (Bidaosa Irun – Hiszpania).

Rozgrywający: Tomasz Gębala, Michał Olejniczak, Szymon Sićko (wszyscy Industria), Piotr Chrapkowski (Magdeburg – Niemcy),

Szymon Działakiewicz (Redbergslids – Szwecja), Piotr Jędraszczyk (Piotrkowianin Piotrków Trybunalski), Ariel Pietrasik (TSV St. Otmar St. Gallen – Szwajcaria), Maciej Piliński (Energa MKS Kalisz). **Skrzydłowi:** Michał Daszek, Przemysław Krajewski i Krzysztof Komarzewski

(wszyscy Orlen Wisła Płock), Arkadiusz Moryto (Industria), Jan Czuwara (Vardar Skopje – Macedonia). **Kołowi:** Bartłomiej Bis (Coburg – Niemcy), Dawid Dawydzik (Orlen Wisła), Maciej Gębala (Lipsk – Niemcy), Patryk Walczak (Sporting Lizbona – Portugalia).

Fundacja „Serce dla Maluszka” zwraca się z prośbą o pomoc dla podopiecznych, rodzeństwa Wiktorii i Wiktora Andalukiewicz.

Wiktor choruje na astmę oskrzelową, atopowe zapalenie skóry, refluks przełyku oraz skoliozę. Jej chorobę potęguje fakt, że rodzina zamieszkuje w nieodpowiednich warunkach, w mieszkaniu, panuje wilgoć oraz grzyb. Wiktor urodził się z rozszczepem kręgosłupa, co oznacza, że jego rdzeń kręgowy jest uszkodzony, chłopiec porusza się na wózku inwalidzkim. Przeszedł w pierwszych dniach życia pierwszą ratującą jego życie operację. W późniejszym czasie kilka następnych, ostatnia, skomplikowana operacja stóp, odbyła się w 2017 r.



Teraz Wiktor musi być włączony w program intensywniej rehabilitacji. Chłopiec potrzebuje kosztownego sprzętu ortopedycznego, ortez które umożliwią pionizację. Państwa pomoc może zbliżyć Wiktorka do nowych osiągnięć. Koszty specjalistycznej rehabilitacji dla dwójki dzieci liczone są w tysiącach złotych, a ich mama nie jest w stanie sobie poradzić z takim wydatkiem samodzielnie, dlatego prosimy o pomoc w gromadzeniu środków na ochronę zdrowia rodzeństwa.

**Fundacja „Serce dla Maluszka”
85 1160 2202 0000 0001 9214 1142**
z dopiskiem:
**(48) Wiktor i Wiktor Andalukiewicz
na ochronę zdrowia**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieliński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; **pomoc@wyborcza.pl**, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

